DZIŚ › MENOPAUZA I DIETA – PORADNIK ZDROWOTNY ▶ 20

GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Piątek, 14 marca 2025 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 9,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 61.10858, 1 Nakład 100 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

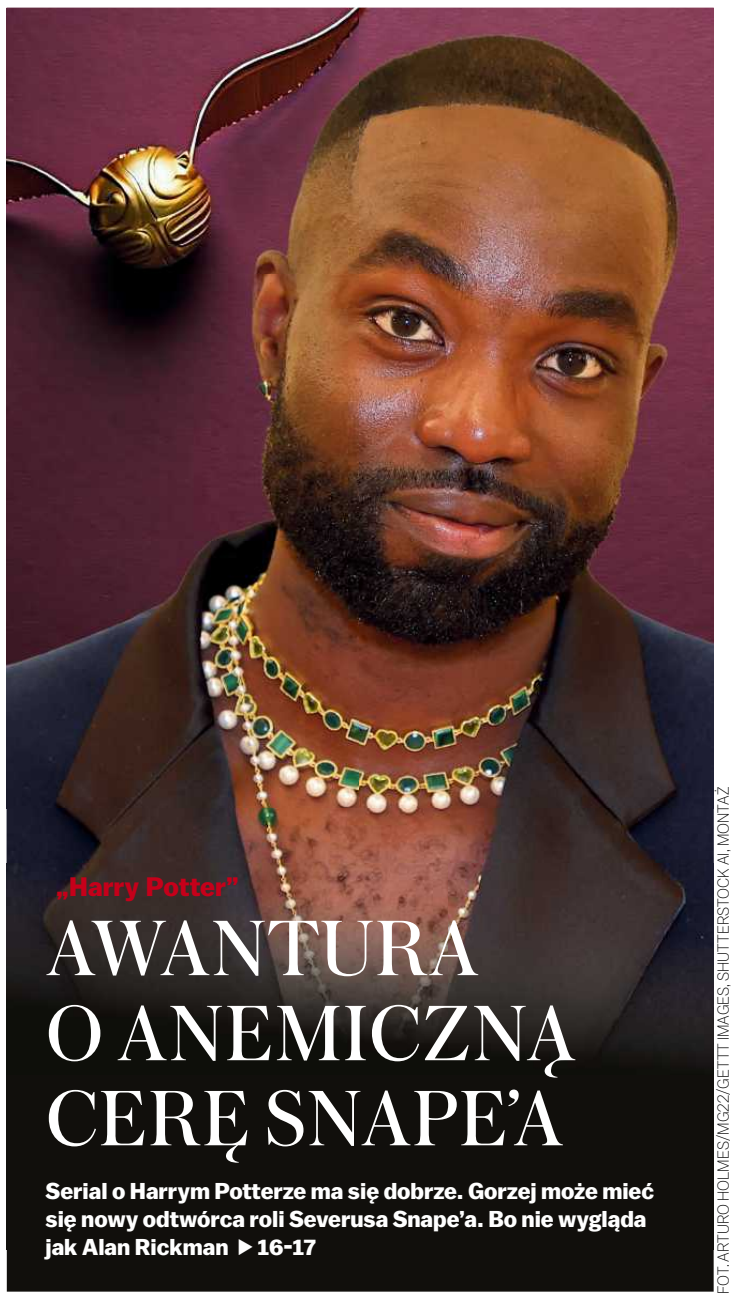

„Harry Potter"

AWANTURA O ANEMICZNĄ CERĘ SNAPE'A

Serial o Harrym Potterze ma się dobrze. Gorzej może mieć się nowy odtwórca roli Severusa Snape'a. Bo nie wygląda jak Alan Rickman ▶ 16-17

FOT. ARTURO HOLMES/MG22/GETTY IMAGES, SHUTTERSTOCK AI, MONTAŻ

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908150 11>

Reportaż

Wybrane

Dziewczynki chowały się za kotarą, a ksiądz obmacywał je przez materiał, zgadując, która to ▶ **18-19**

Wojna w Ukrainie

Piłka po stronie Rosji

Putin nie zamierza zasiadać do stołu negocjacyjnego, a przynajmniej – nie na poważnie – twierdzi, powołując się na zachodnie służby wywiadowcze, agencja Bloomberg.

Maciej Czarnecki

Spekulacje o rozejmie nabrały tempa po wtorkowym spotkaniu delegacji USA i Ukrainy w Dżuddzie w Arabii Saudyjskiej. Kijów zadeklarował w nich gotowość do 30-dniowego przerwania walk, a Waszyngton w związku z tym wznowił dostawy broni i współpracę wywiadowczą.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski zapewnił na X, że jego kraj jest zdeterminowany, by wraz z partnerami wypracować rozejm. „Kluczowym czynnikiem jest zdolność naszych partnerów do upewnienia się, że Rosja nie oszukuje, tylko naprawdę chce zakończyć wojnę" – zastrzegł Zełenski. Dodał, że obecne działania Moskwy temu przeczą, bo nadal atakuje ona ukraińskie miasta.

Steve Witkoff w Moskwie

Piłka jest zatem po stronie Rosji. – Jeśli jej odpowiedź będzie negatywna, będzie to bardzo nieszczęśliwe i jasno pokaże jej intencje – mówił amerykański sekretarz stanu Marco Rubio

Biały Dom poinformował, że amerykański doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Mike Waltz rozmawiał już ze swoim rosyjskim odpowiednikiem, podobnie jak szef CIA John Ratcliffe. Potwierdziła to również strona rosyjska.

W czwartek w Moskwie wylądował zaufany człowiek Donalda Trumpa, formalnie dzierżący tekę specjalnego wysłannika na Bliski Wschód Steve Witkoff.

Lista żądań Rosji

Agencja Reuters doniosła, że Rosja już przekazała USA listę swoich żądań, zarówno w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie, jak i resetu relacji z Waszyngtonem. Delegacje Rosji i USA miały omawiać ją podczas spotkań wirtualnych i bezpośrednich w ostatnich trzech tygodniach.

Nie jest jasne, co dokładnie się na niej znajduje. Jednak – według źródeł Reutersa – zakres żądań jest szeroki. Mają one przypominać te, które Moskwa publicznie artykułowała już względem Ukrainy, USA i NATO.

Oznaczałoby m.in. wykluczenie członkostwa Ukrainy w NATO, nierozmieszczanie tam zagranicznych wojsk, uznanie aneksji Krymu i czterech obwodów Ukrainy. A także poważne ograniczenia w obecności i działań Sojuszu w krajach wschodniej flanki, które Rosjanie sygnalizowali już przed inwazją na Ukrainę z lutego 2022 roku.

Agencja Bloomberg, powołując się na zachodnie służby wywiadowcze, twierdzi, że Putin nie zamierza zasiadać do stołu negocjacyjnego, a przynajmniej – nie na poważnie. Dziennikarze informowali, że prezydent Rosji ma zamiar specjalnie przedstawić takie żądania, które nie będą akceptowalne ani dla Ukrainy, ani dla Europy.

W kolejnym, czwartkowym, wpisie na X Zełenski podkreślił, że „świat nie usłyszał jeszcze znaczącej odpowiedzi Rosji na wysunięte propozycje". „Po raz kolejny pokazuje to, że Rosja zamierza przedłużać wojnę i odkładać pokój na później tak długo, jak to możliwe. Mamy nadzieję, że presja USA będzie wystarczająca, aby przymusić Rosję do zakończenia wojny" – napisał. ●

Współpraca: Wiktoria Bieliaszyn

• **Czytaj też ▶ 10**

REKLAMA

Kraj/34359247

ZAPROJEKTOWANE POLUDZKU
SZCZĘŚLIWE SĄSIEDZTWA
ORGANIZATOR
wyborcza.pl
SPONSOR STRATEGICZNY
otodom

eprasa.pl e0ace44850

Bartosz T. Wieliński

Prezydent Duda niczego się nie nauczył

Mam dojmujące wrażenie, że prezydent Andrzej Duda nie chce, by sojusznicy traktowali nasz kraj poważnie. Bo gdyby zależało mu na powadze Rzeczypospolitej, nie paplałby w rozmowach z zagranicznymi dziennikarzami o szczegółach swoich rozmów z wysłannikiem prezydenta USA Donalda Trumpa ds. Ukrainy emerytowanym generałem Keithem Kelloggiem.

A nasz prezydent, jak to on, opowiedział w wywiadzie, że przekazał gościowi prośbę o objęcie Polski natowskim programem „Nuclear Sharing", tak, by w naszym kraju powstał pilnowany przez amerykańskich żołnierzy magazyn amerykańskich bomb jądrowych. Z ładunków tych polskie lotnictwo mogłoby korzystać podczas wojny, oczywiście za zgodą USA.

Zgadzam się z polskim prezydentem, że w obecnej sytuacji, gdy rosyjska broń jądrowa składowana jest nie tylko w Królewcu, ale też na Białorusi, Polska powinna mieć adekwatną odpowiedź. Swojej broni jądrowej nie wyprodukujemy, zostaje nam broń natowska, z USA, a może z Francji. A może obydwu krajów. Bo zaufanie od amerykańskiego uzbrojenia po niedawnym wstrzymaniu pomocy dla Ukrainy – delikatnie mówiąc – spadło.

Mam dojmujące wrażenie, że prezydent Andrzej Duda nie chce, by sojusznicy traktowali nasz kraj poważnie

Ale jeśli prezydent pod koniec swojej drugiej kadencji o broni jądrowej gada z zagranicznymi dziennikarzami, to znaczy, że przez 10 lat niczego się nie nauczył. O rozmieszczeniu w Polsce tego typu broni i konsekwencjach należy rozmawiać w parlamencie (na komisjach obrony Sejmu i Senatu) czy na zwoływanej przecież przez prezydenta Radzie Bezpieczeństwa Narodowego. I to raczej w trybie niejawnym.

Im mniej o broni jądrowej się dyskutuje, tym lepiej. Tymczasem politycy Prawa i Sprawiedliwości o broni jądrowej mówili często. Zwykle za granicą – w niemieckich gazetach. Nie przeszkadzało to prezesowi PiS Jarosławowi Kaczyńskiemu twierdzić – w oświadczeniach skierowanych na polski rynek – że Niemcy na wypadek wojny nie wypełnią wobec nas sojuszniczych gwarancji.

Być może metoda polega na tym, że politycy PiS za granicą prężą muskuły, a w kraju pokazują, że są tej zagranicy ofiarami. Taka taktyka rodzi jednak u naszych sojuszników zastrzeżenia co do wiarygodności Polski. I podobnie polityka, który na prawo i lewo rozpowiada o swoich staraniach, by dostać broń jądrową, poważnie traktować nie można. ●

Warszawa
Przed spotkaniem ministrów

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

13.03.2025 Warszawa, ulica Klonowa, Ministerstwo Obrony Narodowej. Przygotowania do spotkania wicepremiera i ministra obrony narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza z minister obrony narodowej Litwy Dovilė Šakalienė. **Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Pomnik gigant

55,6

M

tyle wysokości ma mieć pomnik Matki Boskiej Miłosiernej, którego budowa rozpoczyna się właśnie we wsi Konotopie w gminie Kikół między Toruniem a Włocławkiem

▶ torun.wyborcza.pl

Piotr Andrusieczko
Medal dla dziennikarza „Wyborczej"

Nasz korespondent z Ukrainy został wyróżniony jednym z najważniejszych odznaczeń ukraińskich.

Piotr Andrusieczko jest człowiekiem skromnym, więc chwalimy się za niego: państwo ukraińskie przyznało mu order za zasługi III stopnia.

– Pamiętamy o ludziach, którzy nie zostawili nas w najtrudniejszych chwilach i których praca była dla nas wielkim wsparciem – mówił podczas ceremonii w warszawskiej ambasadzie Ukrainy minister Ihor Bursyło z kancelarii prezydenta Wołodymyra Zełenskiego.

Piotr Andrusieczko pracuje dla „Gazety Wyborczej" od 2014 roku. Był obecny w najważniejszych momentach historii współczesnej Ukrainy – relacjonował Majdan i obalenie Wiktora Janukowycza, zajmowanie Krymu i obwodu donieckiego przez Rosję. Za swe korespondencje został wybrany Dziennikarzem Roku 2014 w konkursie Grand Press.

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Teraz relacjonuje pełnoskalową inwazję Rosji na Ukrainę. Jest w tej chwili najbardziej doświadczonym polskim korespondentem w Kijowie.

Po odznaczenie Piotr wpadł do ambasady jak po ogień. Skromność znowu dała znać o sobie.

– Przyjechałem na moment z Kijowa i do Kijowa wracam – powiedział jedynie. Podczas rozmowy z nami dodawał: – Nie bardzo lubię odznaczanie dziennikarzy medalami, ale sytuacja wojny jest szczególna. Bardzo ważne, by zagraniczni dziennikarze informowali świat o tym, co dzieje się w Ukrainie, a to odznaczenie pokazuje, że władze Ukrainy rozumieją naszą misję.

Piotrze, gratulujemy, dziękujemy i czekamy na Twoje relacje! ●

Redakcja

Andrzej rysuje

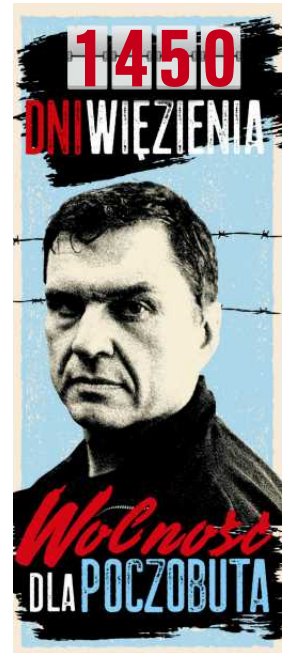

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34366909

Żegnamy,

Zbigniewa Buskiego

wieloletniego

i cenionego dyrektora

Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie

Przyjaciele

1 RP

eprasa.pl e0ace44850

Habilitacja od kulis

Wiceminister zdrowia Marek Kos twierdzi, że sam zakwalifikował ponad 200 osób z rakiem żołądka do badań, które stały się podstawą do nadania mu habilitacji. Tymczasem klinika, w której miał przyjmować pacjentów, miała w tym czasie tylko kilkunastu takich chorych.

• **Wiceminister zdrowia Marek Kos**
FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Judyta Watoła

Przed czterema tygodniami opisaliśmy historię błyskawicznej habilitacji Marka Kosa, wiceministra zdrowia z nadania PSL. Latami był zatrudniony na Uniwersytecie Medycznym w Lublinie, ale publikował artykuły w nieliczących się w naukowym świecie czasopismach. Dotyczyły na przykład wykorzystania funduszy unijnych w kierowanym przez niego szpitalu w Kraśniku. Interesowała go też różnica między pacjentami z miasta i wsi. W innych pisał o „Urazach leczonych w szpitalu wśród mieszkańców miast i wsi wschodniej Polski" albo o „Trombolizie mózgu u mieszkańców wsi w wieku powyżej 80 lat".

Naukowy rozkwit

Jednak kiedy Marek Kos został wiceministrem, jego kariera naukowa nabrała niebywałego rozpędu. W bazie PubMed było wcześniej zaledwie kilka punktowanych publikacji, których był współautorem, najwcześniejsze z 2002 roku. Od połowy 2024 r. pojawiło się ich znienacka 10. Ich tematyka jest niezwykle zróżnicowana. Jest o wpływie telemedycyny na jakość życia pacjentów z przewlekłą niewydolnością serca, o związkach między zapaleniem przyzębia a chorobami hematologicznymi, a nawet o tym, jak leczenie w komorze hiperbarycznej wpływa na komórki wątroby u szczurów.

Najważniejsze okazały się jednak prace z zakresu immunologii, a konkretnie roli receptorów Toll-podobnych w diagnostyce raka żołądka. Zostały wskazane przez Marka Kosa we wniosku o nadanie mu stopnia doktora habilitowanego, który ledwie kilka dni po ukazaniu się ostatniego z artykułów na temat wspomnianych receptorów złożył za pośrednictwem Rady Doskonałości Naukowej w Uniwersytecie Medycznym w Lublinie. Wniosek ma datę 19 listopada 2024 r. Rada Doskonałości Naukowej rozpatrzyła go bardzo szybko i już 3 grudnia wyznaczyła recenzentów. Ci także pospieszyli się z napisaniem recenzji. Podczas gdy inni czekają na kolokwium habilitacyjne na ogół 6 do 12 miesięcy, Marek Kos miał je już 11 lutego. Zaledwie dwa dni później Rada Dyscypliny Nauki Medyczne Uniwersytetu Medycznego w Lublinie zdecydowała o nadaniu Markowi Kosowi stopnia doktora habilitowanego.

Skąd tak niebywały pośpiech? Uczelnia tego nie wyjaśnia. Kos był jednak na pewno potraktowany szczególnie. Wszystkie cztery publikacje ukazały się bowiem w okresie od lipca do listopada 2024 roku w czasopismach należących do szwajcarskiego (a w rzeczywistości do Chińczyków) wydawnictwa MDPI. Słyną one z tego, że artykuły przyjmowane są do publikacji, nim autorzy uwzględnią w nich uwagi recenzentów. Wystarczy, że zapłacą.

Wbrew decyzji rektora

Uniwersytet Medyczny w Lublinie też zapłacił za każdą z publikacji Kosa od 2,6 do 2,9 tys. franków szwajcarskich, co w przeliczeniu daje ponad 110 tys. zł. Zapłata nastąpiła więc po wydaniu przez prof. dr. hab. Wojciecha Załuskę, rektora UM w Lublinie, komunikatu, w którym 8 maja zeszłego roku zapowiedział, że uczelnia nie będzie już płacić za publikacje w czasopismach należących do MDPI. Wyjaśniał, że stara się ona o uzyskanie „statusu uczelni badawczej" i chce „podniesienia międzynarodowej rozpoznawalności i zwiększenia wpływu działalności naukowej Uczelni na rozwój światowej nauki".

„Zalecam, aby przy wyborze czasopisma kierowali się Państwo przede wszystkim jego prestiżem w swojej dyscyplinie oraz pozycją – najlepiej w górnym decylu danego obszaru naukowego" – napisał rektor Załuska. I dodał, że „pomimo braku formalnych podstaw do uznania praktyk i czasopism wydawanych przez MDPI za drapieżne, już od kilku lat są one przedmiotem dyskusji w środowiskach naukowych oraz na forach, w prasie akademickiej i czasopismach z zakresu ewaluacji badań naukowych".

Zdaniem rektora czasopisma należące do MDPI „budzą wątpliwości wśród recenzentów i grantodawców, tym samym nie przyczyniając się do budowania prestiżu osobistego autorów i całej Uczelni".

Dlaczego po takiej decyzji rektora uczelnia jednak sfinansowała publikacje z udziałem Marka Kosa? „Wskazany komunikat stanowił zalecenie" – odpisał nam dr Wojciech Brakowiecki, rzecznik UM w Lublinie, choć w rzeczywistości rektor poinformował o swojej decyzji. Brakowiecki dodał także, że uczelnia od lipca do grudnia 2024 roku sfinansowała w sumie sześć publikacji w czasopismach należących do MDPI i nie były to tylko artykuły napisane z udziałem Marka Kosa.

Zagadka z rekrutacją

Wróćmy do wniosku wiceministra o nadanie mu stopnia doktora habilitowanego. W załączonym do niego autoreferacie Kos opisuje swoje osiągnięcie naukowe, czyli „cykl czterech powiązanych tematycznie artykułów naukowych, noszących wspólny tytuł »Immunopatogeneza raka żołądka ze szczególnym uwzględnieniem roli receptorów Toll-podobnych – implikacje kliniczne i terapeutyczne«".

Za najważniejszą publikację w dorobku uważa artykuł zatytułowany „Nowe horyzonty w diagnostyce raka żołądka...". Tytuły dwóch kolejnych artykułów to „Strategie immunologiczne w raku żołądka" oraz „Czy analiza receptorów typu Toll może poprawić diagnostykę i leczenie raka żołądka?".

Czwarty z artykułów składających się na osiągnięcie naukowe Marka Kosa dotyczy małopłytkowości immunologicznej i jest to praca przeglądowa. Jednak trzy pierwsze to prace oryginalne. W autoreferacie Kos podkreśla, że jego wkład w ich powstanie polegał na „rekrutacji pacjentów, opracowaniu koncepcji i celu badania, wyborze metod badawczych niezbędnych do przeprowadzenia doświadczenia, przeprowadzeniu doświadczenia, interpretacji uzyskanych wyników oraz na przygotowaniu pracy do druku".

W pierwszej ze wspomnianych prac oryginalnych Kos i pozostali współautorzy piszą, że ich badanie objęło 60 pacjentów ze świeżo zdiagnozowanym rakiem żołądka (30 pacjentów z typem jelitowym i 30 pacjentów z typem rozlanym) oraz 25 zdrowych ochotników. Badanie opisane w drugiej publikacji objęło „łącznie 69 pacjentów ze świeżo zdiagnozowanym, nieleczonym rakiem żołądka i 30 zdrowych ochotników". Natomiast badanie, którego wyniki omówiono w trzecim z artykułów, „objęło 86 pacjentów z histologicznie potwierdzonym rozpoznaniem raka żołądka".

Zapytaliśmy, kiedy Komisja Bioetyczna działająca na Uniwersytecie Medycznym w Lublinie wydała zgodę na badania omówione w publikacjach autorstwa Kosa. Okazuje się, że wniosek do komisji złożył prof. Witold Zgodziński, kierownik Kliniki Chirurgii Ogólnej, Transplantacyjnej i Leczenia Żywieniowego UM w Lublinie. Stało się to 10 kwietnia 2024 r. Komisja wydała zgodę po miesiącu.

Zapytaliśmy, kiedy dr Kos zajmował się rekrutacją pacjentów do badania klinicznego, skoro napisał w odpowiedzi na pytania „Gazety Wyborczej", że pracę badawczą prowadził po godzinach pracy w Ministerstwie Zdrowia oraz w weekendy. Poprosiliśmy o dokładne daty, kiedy Kos przyjmował pacjentów i proponował im udział w badaniu.

Kiedy Marek Kos został wiceministrem, jego kariera naukowa nabrała niebywałego rozpędu

„Uczelnia nie posiada informacji o aktywnościach dr. Marka Kosa wykonanych we wskazanych okresach czasu. Dr Marek Kos przebywa na urlopie bezpłatnym od 17 stycznia 2024 roku do 31 grudnia 2026 roku" – odpisał nam rzecznik lubelskiego uniwersytetu.

Niewiarygodne liczby

Największą zagadką jest jednak liczba zakwalifikowanych chorych. Biorąc jeden do jednego to, co wiceminister napisał w autoreferacie, wychodzi na to, że w jednej lubelskiej klinice leczonych na przestrzeni zaledwie kilku miesięcy leczonych było ok. 200 pacjentów z nowo zdiagnozowanym rakiem żołądka. W dodatku materiał z badania błyskawicznie opracowano, co zaowocowało aż trzema publikacjami od końca sierpnia do połowy listopada. W takie tempo prac nie wierzy nikt z naszych rozmówców ze świata nauki.

Przede wszystkim jednak taka liczba chorych jest niemożliwa, nawet jeśli uznać, że wszystkich pacjentów w badaniu było łącznie tylko 86 i pobrane od nich próbki posłużyły też jako materiał do dwóch innych publikacji. Z danych gromadzonych w Krajowym Rejestrze Nowotworów wynika bowiem, że w całym województwie lubelskim jest rocznie od 200 do 300 zachorowań na raka żołądka. Klinika prof. Zgodzińskiego jest jednak tylko jednym z kilku ośrodków (i to nie wiodącym), które się nimi zajmują. Potwierdzają to dane NFZ. W odpowiedzi przesłanej „Wyborczej" lubelski oddział Funduszu poinformował, że w całym 2024 r. Klinika Chirurgii Ogólnej, Transplantacyjnej i Leczenia Żywieniowego w Lublinie miała łącznie 40 pacjentów z rozpoznanym rakiem żołądka, z czego po kilku w miesiącach letnich, kiedy to miała odbywać się rekrutacja do badania.

Próbki do badań opisanych w publikacjach musiały być więc pobrane znacznie wcześniej, na co wskazuje wzmianka w artykule „New Horizons...", w którym wspomniano, że „pacjenci pochodzili z Katedry Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi", a „proces rozpoczynał się od wywiadu i badania fizykalnego, podczas których lekarz kierujący zbierał informacje o objawach pacjenta". Już wcześniej ustaliliśmy, że dr Marek Kos nigdy tam nie pracował.

Tajne urlopy

Ponieważ Marek Kos twierdzi, że zajmował się pracą badawczą w czasie wolnym i na urlopie, poprosiliśmy w Ministerstwie Zdrowia o dane o terminach jego urlopów. W przypadku wiceministra to informacja publiczna. Dział kadr może ją „wydobyć" z systemu w kilka sekund. A jednak resort zwlekał z odpowiedzią. Zapytaliśmy, czy system się zaciął i wciąż trwa usuwanie awarii, a jeśli nie, to kto zdecydował, aby „Wyborczej" nie przesyłać odpowiedzi. I jaki ma to związek z artykułami „Wyborczej" podającymi w wątpliwość rzetelność wniosku dr. Marka Kosa o nadanie mu stopnia doktora habilitowanego w UM w Lublinie.

Zamiast odpowiedzi na konkretne pytania otrzymaliśmy zapewnienie, że MZ dokłada „wszelkich starań, by udzielać odpowiedzi na liczne pytania dziennikarzy tak szybko, jak to tylko możliwe", i prośbę „o wzięcie pod uwagę konieczności zachowania stabilnej realizacji zadań komórek organizacyjnych resortu zdrowia". „Odpowiedzi na pytania dotyczące urlopów zostaną Pani Red. udzielone zgodnie z zachowaniem terminów, wskazanych w prawie prasowym i ustawie o dostępie do informacji publicznej" – napisało MZ.

A jednak po dwóch tygodniach czekania dostaliśmy odmowę. „Aktywność Ministra w zakresie sfery zawodowej jest dostępna, chociażby za pośrednictwem wpisów na stronach o podejmowanych działaniach. Natomiast urlop wypoczynkowy, w tym jego wykorzystanie, jest to pozostająca pod ochroną sfera prywatna, stąd w tym zakresie Ministerstwo Zdrowia jest zobligowane do nieudzielenia odpowiedzi" – napisało nam Biuro Komunikacji MZ.

Wysłaliśmy jeszcze jedno pytanie: Czyżby to z dbałości o wiarygodność wiceministra Marka Kosa Ministerstwo Zdrowia odmawia „Wyborczej" informacji o jego urlopach? Tym razem nie otrzymaliśmy już żadnej odpowiedzi. ●

eprasa.pl e0ace44850

Cyberbezpieczeństwo

FOT. EVGENIY SHKOLENKO / ISTOCK

Jesteśmy na cybercelowniku Moskwy

Można być ofiarą ataku i nawet o tym nie wiedzieć. Bywa, że właściciel jakiejś infrastruktury przez miesiące nie wie, że ktoś przejął kontrolę nad jego systemem.

ROZMOWA Z
GEN. DYW. KAROLEM MOLENDĄ
dowódcą Komponentu Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni (DKWOC)

DOROTA ROMAN: Kto nas atakuje?
GEN. KAROL MOLENDA: Szczególnie aktywne są grupy APT (Advanced Persistent Threat) związane z Federacją Rosyjską. To zespoły wykwalifikowanych specjalistów działających na zlecenie tamtejszego rządu mające powiązania ze strukturami wojskowymi i wywiadowczymi.

Według raportu Microsoftu w cyberprzestrzeni jesteśmy w pierwszej trójce najbardziej atakowanych krajów świata.

Odkąd wybuchła pełnoskalowa wojna na Ukrainie, liczba ataków grup APT skierowanych na nasze systemy wzrosła ponadpięciokrotnie.

Atakują nas „zwykli" cyberprzestępcy i specjaliści wykonujący konkretne zlecenia określonych służ.
– Cyberprzestępcy zwykle sięgają po najniżej wiszący owoc, wykorzystując efekt skali i niezbyt wyrafinowane narzędzia. Natomiast grupa APT to wyspecjalizowana formacja, która ma sprecyzowane zadania – na przykład pozyskanie konkretnych informacji z obszaru bezpieczeństwa, obronności czy komunikacji. Przez ostatnie kilka lat nasze zespoły zdążyły rozpoznać te grupy, poznać ich taktyki i procedury, potrafią też skutecznie im przeciwdziałać.

W naszej cyberprzestrzeni trwa wojna?
– Jako żołnierz nie nazwałbym tego wojną, ale z pewnością nie jest to również pokój. Cyberprzestrzeń to arena ciągłej rywalizacji, a od momentu wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie mamy do czynienia z permanentnym konfliktem. Przeciwnicy nieustannie prowadzą rozpoznanie polskiej cyberprzestrzeni, testują nasze zabezpieczenia, próbują pozyskiwać dane.

Wojna w cyberprzestrzeni co by oznaczała?
– Wrogie działania w cyberprzestrzeni mogą prowadzić do powołania się na natowski artykuł 5 mówiący o obronie zbiorowej. Kluczowe jest określenie warunków granicznych, których przekroczenie stanowiłoby przesłankę do podjęcia takich kroków.

Co by się musiało stać, żeby określone wrogie działania w cyberprzestrzeni zostały określone jako wojna?
– Stałoby się tak, gdyby działania w cyberprzestrzeni lub prowadzone za jej pośrednictwem spowodowały śmierć jej użytkowników lub znaczne zniszczenie infrastruktury. Np. gdyby wrogie przejęcie infrastruktury szpitalnej doprowadziło do zakłócenia funkcjonowania urządzeń, a to spowodowało śmierć pacjentów. Albo gdyby wrogie przejęcie infrastruktury krytycznej wywołało eksplozję lub katastrofę komunikacyjną, w której konsekwencji zginęliby ludzie.

Zdarzały się momenty, w których przeciwnik mógł uzyskać taki efekt. Jednak ta linia nie została dotąd przekroczona.

W 2016 r. na szczycie NATO w Warszawie uznano cyberprzestrzeń za kolejną domenę operacyjną wojska. To oficjalne podkreślenie istoty bezpieczeństwa sieci w obronności państw sojuszniczych?
– Obszary działań militarnych można podzielić na domeny operacyjne, które ewoluowały wraz z rozwojem technologii i strategii wojennych. Pierwszą z nich była domena lądowa – to na ziemi toczono pierwsze starcia przy użyciu narzędzi, łuków i mieczy. Następnie, wraz z rozwojem żeglugi, wojny przeniosły się na morza i oceany, co uczyniło morza kolejną areną konfliktów. Upowszechnienie lotnictwa sprawiło, że także przestrzeń powietrzna stała się kluczowym obszarem działań militarnych.

Przełomowym momentem w definiowaniu współczesnych obszarów działań wojskowych było uznanie przez NATO w 2016 r. cyberprzestrzeni za kolejną pełnoprawną domenę operacyjną. Państwa członkowskie zobowiązały się wówczas do rozwijania zdolności zarówno do obrony, jak i prowadzenia operacji ofensywnych w tym środowisku.

Cyberprzestrzeń w odróżnieniu od pozostałych domen stworzył człowiek. Każdego dnia podlega dynamicznym zmianom, rozbudowie i modernizacji. Stała się kręgosłupem nowoczesnego pola walki, a współczesne operacje wojskowe są w dużej mierze uzależnione od systemów cyfrowych.

Dzięki nim działają współczesne środki bojowe, od myśliwców F-35 po najnowocześniejsze czołgi. Cyberprzestrzeń umożliwia komunikację, koordynację działań i prowadzenie rozpoznania bojowego. Współczesny żołnierz nie jest już tylko użytkownikiem broni – stał się operatorem skomplikowanych systemów, które do działania wymagają bezpiecznej i niezakłóconej infrastruktury.

Tuż przed inwazją na Ukrainę zaatakowano satelitę amerykańskiej firmy Viasat. Rosjanie wiedzieli, że atak w cyberprzestrzeń spowoduje brak komunikacji na froncie i chaos w ukraińskich jednostkach wojskowych.
– To przykład tego, jak działania konwencjonalne mogą być zsynchronizowane z operacjami w cyberprzestrzeni. Rosjanie się przygotowali, przeprowadzili wcześniejsze rozpoznanie środków łączności sił zbrojnych Ukrainy, wiedzieli, jak je wyłączyć i zakłócić żołnierzom komunikację.

Wyciągamy wnioski: łączność satelitarną należy budować wielopoziomowo, nie opierać się wyłącznie na jednym środku łączności. Tę metodologię przyjęliśmy w Polsce i całym NATO.

Jak Ukraina radzi sobie teraz w cyberprzestrzeni?
– Ukraińskie zespoły należą obecnie do elity i są bardzo skuteczne. A skala ataków w cyberprzestrzeni, których doświadczają, jest olbrzymia. Wykorzystali czas od 2024 r., a dodatkowo otrzymali wsparcie ze strony największych gigantów technologicznych, takich jak Microsoft, Amazon czy Google.

Ciągle jesteśmy hubem, przez który przechodzą transporty pakietów uzbrojenia za wschodnią granicę.

1 RP

eprasa.pl e0ace44850

Cyberbezpieczeństwo

– I dlatego jesteśmy na cybercelowniku Moskwy. Dotyczy to nie tylko sieci wojskowej. Wyjątkowo niebezpieczne są operacje wymierzone w infrastrukturę krytyczną, w tym w branżę energetyczną. Widzieliśmy, co działo się w nękanej blackoutami Ukrainie.

Zmieniliśmy strategię zarządzania informacją. Odeszliśmy od zasady wiedzy koniecznej „need to know", która polegała na budowaniu własnych zasobów informacji, na rzecz zasady „need to share" zakładającej konieczność wymiany doświadczeń i wiedzy. Jeśli dotrzemy do informacji, która może pomóc naszemu sojusznikowi zabezpieczyć się w cyberprzestrzeni, powiadamiamy go.

Cyberbezpieczeństwo to wspólna odpowiedzialność sektora wojskowego i cywilnego. Podpisaliśmy porozumienia o współpracy z kluczowymi dla bezpieczeństwa instytucjami, jak: Gaz System, PKP PLK, Centrum E-zdrowia, PGNiG czy Urząd Transportu Kolejowego.

Każdego dnia analizujemy zagrożenia i omawiamy próby ataków na naszą infrastrukturę. Wojsko coraz intensywniej współpracuje też z sektorem prywatnym, w tym z największymi globalnymi firmami technologicznymi, co czyni nas pionierami w Europie.

Informacjami o adwersarzach i stosowanych przez nich technikach wymieniamy się m.in. z firmą CISCO. W zakresie cyberbezpieczeństwa i przechowywania danych w chmurze rozpoczęliśmy współpracę z ekspertami firmy Google. Naszymi partnerami są już m.in.: Microsoft, Amazon Web Services i Palo Alto Networks, Inc. Ta ostatnia firma tworzy produkty zabezpieczające do sterowania aplikacjami, skanowania treści i zapobiegania wyciekom danych.

Z wyprzedzeniem dowiadujemy się o podatnościach na ataki w ich produktach. Świat nie wie jeszcze o określonych zagrożeniach w sieci, a nasi inżynierowie już działają.

Kto bardziej na tym korzysta?
– Jeżeli jedna ze stron chce być tylko beneficjentem współpracy, to kończymy z nią relację. Nie mamy czasu do stracenia.

DKWOC dysponuje ogromną liczbą inżynierów, wielu to światowej klasy specjaliści. Dla big techów jesteśmy partnerami. Pokazują nam swoje mechanizmy, udzielają dostępu do kodu źródłowego, a nawet systemów zamkniętych. Możemy sprawdzić, czy ich zabezpieczenia są wystarczające. To szczególnie istotne w przypadku usług wykorzystywanych w wojskowych systemach niejawnych.

Budujemy także własne rozwiązania w sieci. Przewodzę grupie prawie tysiąca programistów, których technologiczne rozwiązania funkcjonują w naszych siłach zbrojnych. Nie ma w NATO wielu instytucji, które osiągnęłyby taki poziom zaawansowania.

Przed czym nas uchroniliście?
– Były incydenty, o których poinformowaliśmy dowódców, szefa MON, ministra cyfryzacji oraz właścicieli zaatakowanych cyberusług. To właśnie eksperci z DKWOC zanalizowali w 2023 r. atak wymierzony w serwery pocztowe Microsoft Exchange. Otrzymaliśmy wówczas, co jest rzadkością, publiczne oficjalne podziękowanie od Microsoftu.

Takich przykładów było dużo więcej, ale nie są one upubliczniane.

DKWOC liczy obecnie 6,5 tys. żołnierzy oraz pracowników służących i zatrudnionych w 13 jednostkach w całej Polsce. W cyberwojskach utworzono trzy specjalistyczne jednostki do działań w cyberprzestrzeni, zdolne do operacji defensywnych, rozpoznawczych i ofensywnych. Nasi inżynierowie pracują 24 godziny na dobę.

• **Minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz i gen. dyw. Karol Molenda podczas konferencji w sprawie implementacji sztucznej inteligencji do polskiej armii**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Chętnych do służby w cyberwojsku nie brakuje?
– W 2019 r., gdy powierzono mi misję tworzenia Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni w polskiej armii, wiedziałem, że najważniejszym elementem nowej struktury będzie człowiek. Musieliśmy skupić się na sprzęcie, przepisach, ale przede wszystkim liczą się pasja i talent.

Na świecie brakuje około 3 mln ekspertów w zakresie cyberbezpieczeństwa. Dlatego potroiliśmy liczbę studentów tej dziedziny Wojskowej Akademii Technicznej. Oficerowie kończą naukę i zasilają armię. Utworzyliśmy Wojskowe Ogólnokształcące Liceum Informatyczne przy WAT. W każdym województwie powstała klasa w szkole średniej z profilem cyberbezpieczeństwa, a Ministerstwo Obrony Narodowej pokryło koszty zajęć.

Udało nam się przekonać decydentów, że inwestowanie w cyberbezpieczeństwo jest koniecznością, a za talent i wysokospecjalistyczną wiedzę w wojsku należy godziwie płacić.

Czekacie, co zrobią przeciwnicy, czy wyprzedzacie ich działania?
– Można być ofiarą ataku i nawet o tym nie wiedzieć. Bywa, że właściciel jakiejś infrastruktury przez miesiące nie wie, że ktoś przejął kontrolę nad jego systemem.

W Wojskach Obrony Cyberprzestrzeni reagujemy na ataki, ale przede wszystkim staramy się do nich nie dopuścić. Czasem gramy z przeciwnikami, podpuszczamy ich, by nauczyć się ich zachowań i przeprowadzić cyberrozpoznanie. Badamy, czy infrastruktura jest odporna, a użytkownicy świadomi zagrożeń. Zazwyczaj sprzęt nie budzi zastrzeżeń...

A człowiek?
– Jest najsłabszym ogniwem i zawsze nim będzie. Atakujący potrafi przekonać człowieka, by zrobił coś niezgodnie z procedurami. Często użytkownicy sieci sami przyczyniają się do osłabienia zabezpieczeń. Naszą rutyną powinno być przestrzeganie podstawowych zasad cyberhigieny, jak stosowanie wieloskładnikowego uwierzytelniania czy regularne aktualizowanie oprogramowania.

Co, jeżeli wojskowy ze skrzynki służbowej wysyłałby coś na prywatną pocztę?
– Nie ma możliwości, byśmy tego nie zauważyli. Nie analizujemy treści, ale kontrolujemy mechanizm. W szczególnych przypadkach jesteśmy zobligowani poinformować Służbę Kontrwywiadu Wojskowego, która podejmuje czynności weryfikujące. Nie możemy wykluczyć, że to może być cyberprzestępstwo, czyli że nawet w wojsku może znajdować się osoba, która działa na niekorzyść tej instytucji.

Wojsko jest gotowe do wykorzystania w armii i na wojnie sztucznej inteligencji?
– W wojsku wciąż jest wiele obaw z nią związanych. Ale sztuczna inteligencja zmieni oblicze sił zbrojnych. Dla armii będzie to więc także zmiana kulturowa i mentalna.

Scenariusz, w którym dowódca podejmuje decyzję na podstawie analizy przeprowadzonej przez AI, to przyszłość?
– Planujemy rozwiązania, które wykorzystywać będą AI do wspierania wojskowych w decyzjach. Oczywiście na końcu należeć będą one do dowódców, ale dzięki sztucznej inteligencji będą dysponować dużą liczbą zanalizowanych danych. To nie tylko olbrzymie możliwości, ale i odpowiedzialność.

Według mnie kraje i ich armie, które postawią na wykorzystanie AI, będą miały przewagę nad tymi, które tego nie zrobią.

Zakłada pan sytuację, że decyzję wojskową sztuczna inteligencja podejmuje samodzielnie?
– Tu już dotykamy sfery etyki, tego, czy pozwolimy sztucznej inteligencji decydować o życiu i śmierci na froncie.

Czy autonomiczne systemy mogą prowadzić operacje wojskowe z wszystkimi tego konsekwencjami dla człowieka? Np. czy drony, odcięte z jakiegoś powodu od operatora, powinny być zaprojektowane tak, by mogły samodzielnie podjąć decyzję o ewentualnym działaniu ofensywnym w celu zakończenia zdefiniowanej misji i uzyskaniu określonego efektu? Takich dylematów będzie w przyszłości coraz więcej.

Na poziomie inżynierskim jest to możliwe już dziś. Na poziomie etycznym nie jesteśmy na to gotowi.

Według raportu Microsoftu w cyberprzestrzeni jesteśmy w pierwszej trójce najbardziej atakowanych krajów świata. Odkąd wybuchła pełnoskalowa wojna na Ukrainie, liczba ataków grup APT skierowanych na nasze systemy wzrosła ponadpięciokrotnie

GEN. KAROL MOLENDA

Sztuczna inteligencja ma narodowość?
– W pewien sposób może mieć. Jeżeli własne modele są uczone i trenowane na podstawie określonych doświadczeń, wiedzy i baz danych, to w pewnym sensie możemy mówić o narodowości sztucznej inteligencji.

Sztuczna inteligencja będzie działała na korzyść swojego twórcy?
– Powinna działać także w ramach określonych obostrzeń prawnych w danym kraju. Obawiam się jednak, że rozwiązania wykorzystywane przez naszych adwersarzy z krajów niedemokratycznych mogą nie mieć tych ograniczeń. To przedmiot wielu dyskusji zarówno w NATO, jak i w UE.

W Polsce budujemy zespół ludzi posiadających kompetencje do wdrożenia rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji. To będzie nowa komórka organizacyjna DKWOC – Centrum Implementacji Sztucznej Inteligencji.

Muszą mieć nie tylko wiedzę merytoryczną, ale również odpowiednią wrażliwość, etykę.
– To bardzo istotne, zwłaszcza przy budowie systemów wojskowych Jestem przekonany, że nasi przeciwnicy też robią wszystko, by wykorzystać sztuczną inteligencję do własnych celów. Brak działania to krok wstecz.

Jak bardzo cyberbezpieczeństwo Polski zależy o bieżącej od polityki? Wojskowi nie zastanawiają się, co znowu kolejna władza wymyśli i zmieni?
– Na szczęście cyberbezpieczeństwo jest sferą, która bardziej łączy, niż dzieli. I to od wielu lat, a ja zajmuję się nim od ponad 20. Decydenci rozumieją skalę zadania, przed którym stoi wojsko.

Rzadka sytuacja.
– Bardziej obawiam się sytuacji, w której Rosjanie – specjaliści od dezinformacji, w tym wykorzystujący techniki psychologiczne – będą robili jeszcze więcej, by dzielić polskie społeczeństwo. To mistrzowie wykorzystywania cyberprzestrzeni do skłócania i osłabiania naszego kraju. A niestety jako społeczeństwo jesteśmy na to podatni.

Wojskowi też?
– Oczywiście. Wielokrotnie pojawiały się informacje o planach odebrania żołnierzom określonych uprawnień, co natychmiast przekładało się na rosnącą liczbę rezygnacji ze służby. Kiedyś w sieci pojawiły się sfabrykowane dokumenty z podpisem dyrektora departamentu kadr, w których informowano, że Ministerstwo Obrony Narodowej pracuje nad projektem ustawy zmieniającej pewne aspekty służby wojskowej. Celem było osłabienie zaufania żołnierzy do państwa. Jedynym sposobem na przeciwdziałanie temu było oficjalne zaprzeczenie tym informacjom. Wraz z Centrum Operacyjnym MON stworzyliśmy aplikację Żołnierz RP, która natychmiastowo koryguje wszystkie fake newsy dotyczące armii.

Na jakie pytanie związane z bezpieczeństwem naszej cyberprzestrzeni by pan nie odpowiedział?
– Na pytanie dotyczące naszych największych sukcesów. Prawdopodobnie przez dziesięciolecia będą one oznaczone najwyższymi klauzulami tajności. ●

eprasa.pl e0ace44850

Niespodziewany ruch w TK

– Dwóch z naszych kolegów, którzy uchodzą za „nieprawidłowo wybranych sędziów", wstrzymuje się z pracami przy skargach konstytucyjnych – poinformował wiceprezes TK Bartłomiej Sochański.

Łukasz Woźnicki

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Bartłomiej Sochański przekazał taką informację podczas posiedzenia senackiej komisji ustawodawczej, na której przedstawiał informację z działalności Trybunału. Sochański – w przeszłości szczeciński radny PiS, wybrany do TK przez posłów tej partii – w środę debiutował w roli wiceprezesa reprezentującego TK na zewnątrz. Został nim trzy tygodnie temu, powołany na to stanowisko przez prezydenta.

Senatorom przedstawił m.in. statystyki TK z lat 2022-23. Dużo ciekawsza była jednak informacja, która padła niejako przy okazji. Wynikało z niej, że dwóch wadliwie wybranych do TK dublerów przestało rozpoznawać niektóre ze spraw. Sochański wspomniał o tym, odpowiadając na pytanie, dlaczego w Trybunale zapada mało wyroków. Statystyki TK załamały się już lata temu – po zamachu PiS na sąd konstytucyjny, ale Sochański mówił o tym, co obecnie dzieje się w TK.

Mniejszy skład

– Jeżeli chodzi o stan obecny, niewątpliwie wpływ na to ma fakt, że pracujemy w mniejszym składzie. W tej chwili mamy pracujących dwunastu sędziów. Trzy wakujące stanowiska nie zostały przez Sejm obsadzone – powiedział Sochański o Sejmie, który do czasu zreformowania TK nie zamierza wybierać do niego nowych sędziów.

– Dwóch z naszych kolegów, którzy w orzecznictwie sądów europejskich uchodzą za „nieprawidłowo wybranych sędziów", wstrzymuje się z pracami przy skargach konstytucyjnych, żeby nie narażać nas później na ewentualne wyroki europejskich trybunałów dotyczące praw i wolności obywatelskich. Zatem mamy do dyspozycji mniejszy skład sędziowski – podsumował.

Informacje podane przez Sochańskiego wyraźnie zaskoczyły senatora PiS Marka Pęka

Tych „dwóch kolegów" to dr hab. Justyn Piskorski i dr hab. Jarosław Wyrembak. PiS wprowadził ich na obsadzone wcześniej miejsca sędziów, od których przysięgi nie chciał odebrać prezydent Andrzej Duda. Takie osoby są nazywane „dublerami".

Wadliwość wyboru dublerów przesądziły wyroki TK z czasów, gdy kierował nim jeszcze prezes Andrzej Rzepliński. Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł później, że skład TK z dublerem nie jest sądem ustanowionym zgodnie z prawem, a co skutkuje naruszeniem prawa do sądu.

Obecność dublerów w składach TK skończyła się pomijaniem wyroków Trybunału przez polskie sądy. Po zmianie władzy Sejm uznał ich za osoby nieuprawnione do orzekania i – co istotniejsze – usunął uchwały o ich wyborze z obrotu prawnego. Dublerzy nie zaprzestali jednak orzekania.

– W Trybunale nie ma żadnego sędziego dublera. Wszyscy sędziowie są wybrani w sposób prawidłowy – powtarza nowy prezes TK Bogdan Święczkowski. Podobne słowa padały w środę z ust wiceprezesa. – TK stoi na stanowisku, że nie ma nieprawidłowych wybranych sędziów – mówił Sochański, przytaczając nieopublikowany dotąd wyrok TK o niekonstytucyjności uchwały Sejmu ws. dublerów.

Tym bardziej zaskakująca jest informacja o rezygnacji dublerów z rozpoznawania niektórych spraw.

Pewna sprzeczność

Piskorski i Wyrembak przestali rozpoznawać jedynie skargi konstytucyjne. Z taką może wystąpić np. obywatel, którego konstytucyjne wolności lub prawa zostały naruszone. Dublerzy nadal orzekają jednak w innych sprawach, zajmując się np. badaniem zgodności ustaw z konstytucją.

Informacje podane przez Sochańskiego wyraźnie zaskoczyły senatora PiS Marka Pęka, który, podobnie jak cały PiS, uważa, że w Trybunale nie ma żadnych nieprawidłowo wybranych dublerów.

– Powiedział pan, że ci sędziowie, co do których są te wątpliwości w przestrzeni publicznej, jednak jakby sami odsuwają się od orzekania. No to ja tutaj widzę pewną sprzeczność, również o charakterze ustrojowym i prawnym. Jeżeli są prawidłowo wybranymi sędziami, no to powinni orzekać – mówił Pęk.

– Proszę zrozumieć ich sytuację – odpowiedział mu Sochański. – Pan profesor Wyrembak i pan profesor Piskorski w tej chwili muszą wybierać pomiędzy stanowiskiem trybunalskim, że są wybrani prawidłowo, a takimi faktami, że strony różnego rodzaju postępowań, zwykle ze skarg, mogą udać się do Trybunału w Strasburgu i tam wygrać w oparciu o zarzut, że naruszone było prawo do sądu – mówił.

W 2021 r. ETPC w Strasburgu orzekł, że naruszono prawo do sądu polskiej spółki Xero Flor, bo jej skargą konstytucyjną zajmował się skład TK z udziałem dublera. Ze słów Sochańskiego wynikało, że dublerzy zaczęli obawiać się podobnych wyroków ETPC. – W związku z tym sędziowie, których wybór jest kwestionowany, koncentrują się nie na sprawach skarg konstytucyjnych, tylko na innych sprawach, które nie podlegają kognicji Trybunału – mówił wiceprezes. Podkreślał jednocześnie, że według TK międzynarodowe trybunały nie mogą zajmować się wyborem sędziów TK, ale, jak widać, nie wpłynęło to na decyzję dublerów.

Efekt „głodzenia"?

Nie wiadomo, kiedy Piskorski i Wyrembak uznali, że nie będą już rozpoznawać skarg konstytucyjnych. Z bazy orzeczeń Trybunału wynika, że Piskorski po raz ostatni w tego typu sprawie orzekał na początku grudnia, a Wyrembak jeszcze dwa tygodnie temu. Decyzję musieli więc podjąć niedawno. Dlaczego dopiero teraz?

Wpływ na decyzję mogły mieć działania rządzącej koalicji wobec Trybunału. Rząd i sejmowa większość nie uznają obecnego, obsadzonego przez PiS Trybunału za TK, o którym mowa w konstytucji, bo orzekają w nim dublerzy, a jego wyroki z ostatnich lat służyły w dużej mierze ochronie interesów PiS.

Dlatego – do czasu zreformowania TK – Sejm nie zamierza wybierać do Trybunału nowych sędziów, a rząd od ubiegłego roku nie publikuje żadnych jego wyroków w dziennikach urzędowych. Do tego w ustawie budżetowej na 2025 r. nie zapisano żadnych pieniędzy na wynagrodzenia czynnych sędziów TK.

Brak pieniędzy dla TK i wstrzymanie publikacji jakichkolwiek wyroków (także tych wydanych bez udziału dublerów) krytykuje opozycja i część prawników, uznając to za niezgodne z prawem. Prezes TK Bogdan Święczkowski zareagował na to zawiadomieniem do prokuratury, zarzucając politykom koalicji, że, działając w grupie przestępczej, dopuścili się zamachu stanu i zamachu na konstytucyjny organ RP.

– TK nie składał żadnego zawiadomienia. O to, co pan Bogdan Święczkowski miał na myśli, składając to zawiadomienie, najlepiej zapytać jego, ewentualnie organy, które prowadzą to postępowanie – mówił w środę Sochański, pytany o „zamach stanu" przez senatorów. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34355402

JUTRO W „WYBORCZEJ"

Wydanie sobotnie „Wyborczej" możesz kupić

OD SOBOTY DO CZWARTKU!

Szukaj w punkcie sprzedaży prasy.

- Czy powstanie Euroarmia? Wojna w Ukrainie zmusza NATO do totalnej zmiany podejścia do walki
- Bruce Willis: Dlaczego filmy, w których gra są wciąż młode
- Andrzej Mleczko: Rodzina odebrała mi prawo jazdy

SUPERBOHATERKA WO 2024

Marta Markiewicz: Na trzeźwo jestem sobą

1 RP

eprasa.pl e0ace44850

Azyl bez poprawek

Senat nie uwzględnił poprawek lewicy, sprzeciwu organizacji broniących praw człowieka i miażdżącego stanowiska Biura Legislacyjnego. Rządowy projekt o „zawieszeniu prawa do azylu" na granicy polsko-białoruskiej trafi na biurko prezydenta Andrzeja Dudy w niezmienionej postaci.

• **Prof. Maciej Duszczyk, wiceszef MSWiA i autor projektu** FOT. PAP/MARCIN OBARA

Paulina Nodzyńska

„Za" głosowało 72 senatorów, 10 było przeciw, a 18 nie wzięło udziału w głosowaniu. Nikt się nie wstrzymał.

Senat przyjął rządowy projekt o „zawieszeniu prawa do azylu" głosami całej obecnej na sali Koalicji Obywatelskiej (wśród 34 senatorów byli m.in. Adam Bodnar, Ryszard Brejza i Barbara Zdrojewska). Głosu nie oddało siedmioro polityków KO; m.in. Marek Borowski, Gabriela Morawska-Stanecka, Stanisław Gawłowski.

Prawa to nie kaprys

Za „zawieszeniem azylu" byli też – w większości – senatorowie Trzeciej Drogi (m.in. gen. Mirosław Różański i Grzegorz Fedorowicz). Przeciw podniosło rękę dwóch polityków tego klubu: Maciej Żywno i Piotr Masłowski. Obaj wyrażali swoje krytyczne zdania podczas dyskusji dzień wcześniej. Żywno, reprezentant Polski 2050, mówił, że „jest dumny ze swoich wartości", a zawstydzony, także jako były wojewoda podlaski, „odchodzeniem państwa od zasad humanitaryzmu". Opowiadał o ofiarach kryzysu na granicy, m.in. odnajdywanych tam dzieciach pogryzionych przez psy.

– Prawa człowieka to nie kaprys. Nie przekonacie tych, którzy byli na granicy – przemawiał. Podkreślał, że dla pokolenia wywodzącego się z ruchów opozycyjnych w PRL, „prawo do azylu jest symbolem demokracji". Zaproponował liberalizujące rządowe przepisy poprawki. Nie zostały jednak uwzględnione.

Senator Masłowski pytał: „Czy ktokolwiek wierzy, że ten kanał stanowi przerzut dla terrorystów"?

Wątpliwości senatorów

Przeciw zagłosowała lewica – z wyjątkiem senatora Piotra Woźniaka. Wicemarszałkini Senatu Magdalena Biejat mocno krytykowała proponowane przepisy. – Ta ustawa nie powinna zobaczyć światła dziennego. W demokratycznym kraju nie powinniśmy, nawet w imię naszego bezpieczeństwa, odbierać uciekinierom wojennym podstawowego prawa człowieka – przekonywała, wzywając senatorów do głosu „przeciw". Złożyła też trzy poprawki, dotyczące m.in. skrócenia 60-dniowego czasu obowiązywania ministerialnego rozporządzenia o połowę. Optowała za tym, by do „grupy wrażliwej", wyłączonej z restrykcyjnego prawa, dopisać wszystkich „małoletnich", a nie tylko tych pozostawionych bez opieki.

Projekt – bez poprawek – przeszedł też głosami prawie wszystkich

Projekt przeszedł mimo miażdżącej opinii senackiego Biura Legislacyjnego

polityków Prawa i Sprawiedliwości (27). Wyłamał się jedynie Krzysztof Bieńkowski. Sześciu senatorów PiS nie wzięło udziału w głosowaniu.

W kuluarach słyszeliśmy, że senatorowie, także ci z KO, mieli wątpliwości do ostatniej chwili. Z jednej strony są za humanitarnym traktowaniem ludzi na granicy i przestrzeganiem prawa międzynarodowego, z drugiej – w pełni ufają autorowi projektu, wiceministrowi MSWiA Maciejowi Duszczykowi. Przyjmują argument, że „sterowane przez białoruski reżim mafie przemytnicze wykorzystują prawne furtki, i gdy np. zorientują się, że dziecko ze złamaną ręką przekroczyło granicę, następnego dnia mogą wysłać tam więcej dzieci z podobnymi kontuzjami".

Legislacyjna krytyka

Projekt przeszedł mimo miażdżącej opinii senackiego Biura Legislacyjnego. Jego przedstawicielka, Renata Bronowska, wymieniła zapisy konstytucji i kilku umów międzynarodowych, z którymi – w jej opinii – rządowy projekt stoi w sprzeczności. Podnosiła kwestię zbyt dużej odpowiedzialności, jaką obarczeni zostaną strażnicy – będą musieli na podstawie własnej oceny zdecydować, kto z migrantów zalicza się do uprzywilejowanej „grupy wrażliwej". Skwitowała: – Koncepcja normatywna ustawy nie może być naprawiona. Ustawa nie powinna być częścią systemu prawnego.

Krytyczne stanowiska powtórzyli też przedstawiciele organizacji broniących praw człowieka. Dr Hanna Machińska, była zastępczyni RPO, uznała ustalane prawo za „dewastacyjne" i „niosące niebezpieczeństwo". Lekarze Bez Granic zwracali uwagę, że „zawieszenie azylu" nie zniechęci migrantów – będzie ich natomiast jeszcze bardziej narażało na śmiertelne pushbacki. Karolina Czerwińska z Save The Children obawiała się o los dzieci, które jeśli będą chore, otrzymają prawo wnioskowania o azyl, ale ich zdrowi rodzice już nie. Pytała, czy takie rodziny zostaną rozdzielone.

Szefowa Amnesty International Anna Błaszczak Banasiak nazwała projekt „populistyczną ściemą", który nie tylko nie poprawi, a wręcz pogorszy stan bezpieczeństwa na granicy.

Resort się broni

Wiceszef MSWiA i autor projektu, prof. Maciej Duszczyk zapewniał, że do „rozdzielenia rodzin na granicy na pewno nie dojdzie". Tłumaczył, że zmiany przepisów są potrzebne, by skutecznie walczyć z próbą „destabilizacji państwa". Dodawał, że po przyjęciu wniosku (strażnik ma dziś taki obowiązek), nawet, gdy zostanie on rozpatrzony negatywnie, Polska nie może deportować migranta.

Los projektu leży teraz w rękach prezydenta Andrzeja Dudy. Po sejmowym głosowaniu 21 lutego premier Donald Tusk „twittnął": „Teraz jeszcze Senat oraz podpis Prezydenta i rząd będzie mógł wreszcie wydać stosowne rozporządzenie".

Zawieszenie prawa do azylu

Zmianę prawa zapowiedział na partyjnej konwencji w październiku ubiegłego roku premier Donald Tusk. Tłumaczył, że to konieczne, by „odzyskać stuprocentową kontrolę nad sytuacją na granicy polsko-białoruskiej".

Kilka dni później rząd przyjął strategię migracyjną, w której zapis o „zawieszeniu prawa do azylu" przełożył się na propozycję nowelizacji ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Polski. Projekt autorstwa MSWiA trafił do Sejmu w grudniu ubiegłego roku, a na początku stycznia odbyło się jego pierwsze czytanie. Przeszedł głosami KO, Trzeciej Drogi, PiS i Konfederacji.

Prawo do wnioskowania o ochronę międzynarodową będzie można wprowadzić rozporządzeniem MSWiA. „Ograniczenie możliwości składania wniosków o azyl" ma obowiązywać nie dłużej niż 60 dni, ale z możliwością przedłużenia tego czasu za zgodą Sejmu. Projekt dopuszcza tzw. „grupę wrażliwą", której restrykcyjne prawo ma nie dotyczyć. Nie precyzuje jednak, kto może się w niej znaleźć. Wyjątek stanowić mają m.in. kobiety w ciąży, dzieci bez opieki czy osoby z niepełnosprawnościami, ale także szeroko pojęte „osoby wymagające szczególnego traktowania" i „zagrożone realnym ryzykiem". O tym, kto będzie mógł poprosić o ochronę międzynarodową w Polsce, ma przesądzić indywidualna ocena strażnika. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34366768

Panu Prezydentowi

Bronisławowi Komorowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

Jadwigi Komorowskiej

składają

Zbigniew Konwiński
Przewodniczący Klubu Parlamentarnego Koalicja Obywatelska - Platforma Obywatelska, Nowoczesna, Inicjatywa Polska, Zieloni
oraz
Parlamentarzystki i Parlamentarzyści Koalicji Obywatelskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34366763

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Katarzyny Lipskiej-Goc

składają

Zarząd i pracownicy Banku BNP Paribas

www.nekrologi.wyborcza.pl/34366722

„Odeszła cicho, pozostawiając po sobie miłość i dobroć,

które na zawsze będą w naszych sercach"

Z głębokim żalem zawiadamiamy,

że dnia 9 marca 2025 roku,

po długiej i ciężkiej chorobie odeszła

ukochana Mama, Babcia i Teściowa.

Współzałożycielka firmy OCEANIC

Krystyna Szawłowska

Msza żałobna odprawiona będzie

w kościele pod wezwaniem św. Michała Archanioła w Sopocie

dnia 18 marca 2025 roku (wtorek) o godzinie 12:00.

Ostatnie pożegnanie, tego samego dnia około godziny 13:30

na cmentarzu katolickim w Sopocie.

Kondukt żałobny wyruszy od bramy cmentarza.

Pogrążona w smutku

Rodzina

W tym trudnym dla nas czasie prosimy o nieskładanie kondolencji.

eprasa.pl e0ace44850

Taki jest polski rowerzysta

Co trzeci Polak korzysta z roweru przynajmniej dwa razy w tygodniu. W Europie częściej jednośladami jeżdżą już tylko Holendrzy.

Przemysław Jedlecki

To jeden z wniosków opublikowanego w 2024 roku badania w serwisie Statista. Według zebranych danych, aż 36 proc. ankietowanych Polaków zadeklarowało, że co najmniej dwa razy w tygodniu korzystają z roweru jako środka transportu. Za nami są mieszkańcy Niemiec, Indii i Brazylii (po 34 proc.), a także Chińczycy, których też możemy stereotypowo kojarzyć jako naród rowerzystów. Najwyższe miejsce w tym zestawianiu zajmują oczywiście Holendrzy, którzy z rowerów praktycznie nie zsiadają. Odsetek osób korzystających z tego środka transportu wynosi aż 53 proc.

Badania o rowerzystach w Polsce

Kim jest typowy polski rowerzysta? Ubrany w obcisłe sportowe ciuchy właściciel szosówki, który w weekendy stara się pobić kolejne rekordy długości przejechanej trasy czy starsza osoba, która jedzie rowerem na targ? A może mieszkaniec wsi, któremu bez roweru trudno byłoby załatwić codzienne sprawy? Nastolatek, który jednośladem dojeżdża do szkoły, czy może pracownik korporacji, który wypożyczonym rowerem pedałuje powoli przez miasto?

Stowarzyszenie Zdrowy Rower jeszcze w 2021 roku opublikowało badania o rowerzystach w Polsce. Okazało się, że najwięcej ankietowanych, bo aż 86 proc., korzysta z roweru co najmniej dwa razy w tygodniu. Codzienną jazdę na rowerze deklarowała co trzecia osoba.

Najwięcej osób jeździ dwoma rodzajami rowerów – szosowymi oraz górskimi. Z pierwszych korzysta niemal co trzeci uczestnik badania, „górala" wybiera co czwarty. Niemal tak samo popularne są rowery turystyczne (21 proc.). Pozostałe osoby wybierają np. modne ostatnio gravele, czyli szybkie, uniwersalne rowery, przeznaczone do jazdy po trasach terenowych. Przypominają typowe rowery szosowe, mają jednak szersze opony, dzięki którym łatwiej się nimi jeździ po nawierzchniach szutrowych. Zaledwie 1 proc. pytanych twierdzi, że dysponuje rowerem towarowym.

Warszawa mierzy ruch rowerowy

Najdokładniejsze dane o ruchu rowerów w mieście ma Warszawa, która stale go mierzy. W stolicy najpopularniejsze są rowery sportowe (61 proc.) oraz jednoślady typu miejskiego (24 proc.). Udział rowerów towarowych też jest jeszcze symboliczny (0,16 proc.).

Wróćmy jednak danych z całej Polski. Z raportów stowarzyszenia Zdrowy Rower wiemy, czy ile kilometrów pokonuje przeciętny rowerzysta podczas pojedynczej podróży. Co ankietowany trzeci twierdzi, że jego trasy mają długość od 21 do 40 km, z kolei co piąty podczas pojedynczego wyjazdu pokonuje od 11 do 20 km.

Ważne jest także, po co jeździmy. Aż 84 proc. rowerzystów przyznaje, że wsiada na rower tylko dla rekreacji. Zarówno do pracy, jak i rekreacyjnie jeździ 37 proc., czyli nieco ponad jedna trzecia uczestników badania. Rowerem do sklepu jeździła tylko co szósta osoba. Raczej nie jeździmy też rowerem do kina (1,6 proc.)

Te dane mogą jednak dziwić. Polskie Stowarzyszenie Rowerowe (organizacja branży rowerowej) przytacza bowiem badania z 2024 roku, z których wynika, że 30 proc. ankietowanych wskazało, iż wybiera rower, aby zrobić codzienne zakupy.

Dlaczego korzystamy z roweru?

Z badania stowarzyszenia Zdrowy Rower z 2021 roku wynika jednak, że jeśli korzystamy z roweru to raczej z myślą o sporcie i rekreacji. Co czwarty rowerzysta przyznaje jednak, że rower to dla niego środek komunikacji, który służy mu do jazdy po mieście.

Polskie miasta dostrzegły tę zmianę postrzegania roweru i wykonały już ogromną pracę. Budują nowe drogi rowerowe i popularyzują rowery.

Warto przywołać przekrojowe badanie CBOS sprzed ponad dekady, w których wskazano największe problemy rowerzystów. Zdaniem dwóch trzecich respondentów (67 proc.) największą przeszkodą dla rowerzystów był brak ścieżek, dróg lub specjalnie wyznaczonych pasów rowerowych w miastach. Problemem było poczucie zagrożenia ze strony kierowców (62 proc.), którzy traktowali rowerzystów na drogach jak intruzów oraz brak szerokich poboczy przy drogach (61 proc.), które poprawiałyby poczucie bezpieczeństwa.

• **Aż 84 proc. polskich rowerzystów przyznaje, że wsiada na rower tylko dla rekreacji** FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Życia nie ułatwił rowerzystom także zły stan dróg rowerowych, na co wskazało 48 proc. ankietowanych. Dokuczał też brak bezpiecznych miejsc, w których można by zostawić rower (42 proc.) oraz częste kradzieże (41 proc.). Rowerzystom rzadziej przeszkadzali piesi wchodzący na drogi rowerowe (36 proc.) oraz niebezpieczna jazda innych użytkowników rowerów (17 proc.).

Badanie CBOS przyniosło też szereg innych informacji o rowerzystach. Z rowerów częściej korzystali mężczyźni (25 proc.) niż kobiety (20 proc.). W miastach były to raczej osoby młode, w wieku 18-24 lat. Systematycznie z rowerów korzystali częściej mieszkańcy wsi (27 proc.) niż największych miast (18 proc.).

Obliczono, że mniej niż 3 km jazdy dziennie przełożyłoby się na zmniejszenie emisji o 686 mln ton dwutlenku węgla do atmosfery

Od tych przekrojowych badań minęło sporo czasu, więc dziś tym łatwiej można dostrzec, jak zmieniła się infrastruktura rowerowa w miastach. – W ostatnich 10 latach polskie miasta wojewódzkie zwiększyły liczbę dróg rowerowych z 1430 km do 3480 km. To wzrost o 143 proc. Najwięcej nowych dróg dla rowerów zbudowano w mniejszych miastach wojewódzkich, np. Kielcach (wzrost o 350 proc.), Opolu (287 proc.) i Katowicach (264 proc.) – wylicza Portal Statystyczny.

Wciąż jednak jest wiele do zrobienia. Problemom rowerzystów w miastach przyjrzała się niedawno firma Rowerado, producent stojaków i garaży rowerowych. Przytacza własny sondaż, w którym zapytała, gdzie ludzie trzymają swoje rowery. Ponad połowa pytanych o opinię mieszkańców bloków i kamienic przyznała, że trzyma je w mieszkaniach lub na balkonach.

„Ponad 60 proc. [ankietowanych] nie ma dostępu do rowerowni lub zamkniętej wiaty rowerowej. Nawet jeśli dostęp do takich miejsc istnieje, to 70 proc. ankietowanych z nich nie korzysta, z powodu niskiego poziomu bezpieczeństwa i braku wystarczającej liczby miejsc" – czytamy w tym raporcie. Coś w tym jest. Wystarczy przejść się po wielu nowych osiedlach, aby się przekonać, że rowery stoją na wielu balkonach. Nowe bloki zamiast piwnic mają najczęściej podziemne garaże, a wspólnych komórek dla mieszkańców po prostu brakuje.

Proste decyzje, a czasem konieczność

W badaniu CBOS sprawdzano, jak systematyczne korzystanie z roweru ma się do poglądów politycznych. Teza o „lewicowości" użytkowników rowerów okazała się nietrafna. W czasie badania jedna czwarta rowerzystów deklarowała wartości lewicowe, ale tyle samo przyznało się do poglądów prawicowych. Jako centrowe, swoje poglądy ocenił co piąty pytany rowerzysta.

28 proc. sympatyków prawicy stwierdziło, że rowerem nie jeździ wcale. Wśród osób o poglądach lewicowych rowerem nie jeździło wcale niemal dokładnie tyle samo badanych (27 proc.). Wniosek? Decyzja o korzystaniu z roweru ma się nijak do poglądów politycznych. Klucz leży gdzie indziej.

Rowerem jeździmy dlatego, że tak jest wygodniej i szybciej. Z takim twierdzeniem zgadza się aż połowa (49 proc.) respondentów. Podróżowanie rowerem jest też tanie. Nie trzeba tankować samochodu, kupować biletów, płacić za parkowanie. Ten argument przekonuje dwie piąte rowerzystów (41 proc.). O swoim zdrowiu myśli też co trzeci rowerzysta, gdy zastanawia się, czym pojechać nim do pracy albo na wycieczkę. Z kolei na ekologię powołuje się mniej więcej co piąta osoba.

Czy to ma sens? Pewnie, że ma! Jeden z branżowych portali zwraca uwagę, że gdyby każdy człowiek na świecie zamiast auta wybierał rower, moglibyśmy znacząco zredukować emisje gazów cieplarnianych. Obliczono, że mniej niż 3 km jazdy dziennie przełożyłoby się na zmniejszenie emisji o 686 mln ton dwutlenku węgla do atmosfery. ●

1 RP

Najpiękniejsza trasa rowerowa

• Akcji Supermiasta i Superregiony 2025 towarzyszy plebiscyt, w którym chcemy razem z czytelnikami wybrać najpiękniejsze trasy rowerowe w poszczególnych regionach. Całość zwieńczy papierowy przewodnik po rowerowej Polsce z kodami QR.

• Do 23 marca czekamy na Wasze propozycje tras, które powinniśmy uwzględnić w przewodniku. Mogą to być trasy turystyczne, regionalne i miejskie. Wyczynowe, ale i rekreacyjne, także dla początkujących. Ważne, by gwarantowały przyjemną wycieczkę.

• Zgłoszenia, wraz z jak najbardziej precyzyjnym opisem, mile widziane mapy, ślijcie na adres: supermiasta@wyborcza.pl

• Finalistów wybierze redakcyjne jury. Najlepsze trasy zaprezentujemy 28 marca. Tego samego dnia rozpocznie się głosowanie w regionalnych plebiscytach. Wyniki głosowania podamy 25 kwietnia. ●

Supermiasta i Superregiony 2025
Na rowery!

Popularność rowerów rośnie z roku na rok. Dlatego to właśnie rowerom postanowiliśmy poświęcić rozpoczynającą się 14 marca kolejną edycję akcji Supermiasta i Superregiony.

Ten temat otwiera wiele przestrzeni do dyskusji, począwszy od zmian w przestrzeni miejskiej, poprzez aspekty zdrowotne, ekologiczne, transformacji transportowej, po bezpieczeństwo.

W publikacjach i dyskusjach na łamach Wyborcza.pl i Gazety Wyborczej chcemy się skupić na poprawie bezpieczeństwa i „pokojowym współistnieniu" użytkowników różnych środków transportu. Rozwijającej się infrastrukturze drogowej musi towarzyszyć dyskusja o jej jakości i projektowaniu, a także edukacja wszystkich jej użytkowników. Potrzebujemy namysłu nad jakością przepisów i ich egzekwowaniem, nad standardami szkolenia, nad kulturą korzystania ze ścieżek, ulic i chodników.

Drugi istotny dla nas element to turystyka rowerowa. Mamy w Polsce setki kilometrów wspaniałych tras. Projekt Supermiasta i Superregiony 2025 będzie okazją, by je zaprezentować. Będzie też okazją do rozmowy o tym, jak wykorzystywać te walory w promocji miast i regionów.

Przygotujemy raporty o infrastrukturze rowerowej w największych miastach, uwzględniające plany inwestycyjne samorządów, a także aspekty związane z bezpieczeństwem. Poszukamy „czarnych punktów" i zastanowimy się, jak je zlikwidować. Bardzo liczymy na Wasze spostrzeżenia i opinie (piszcie na supermiasta@wyborcza.pl).

Zwieńczeniem projektu będzie wrześniowa konferencja „Polska na rowery" w ramach której podyskutujemy ze specjalistami o bezpieczeństwie, konieczności zmiany nawyków transportowych, unijnych dyrektywach dotyczących rozwoju ruchu rowerowego, ochrony środowiska i promocji turystyki rowerowej. ●

OGŁOSZENIE Kraj/34365930

SUPER MIASTA REGIONY
wyborcza.pl
REKLAMA

PARTNER GŁÓWNY: Dolny Śląsk
PARTNER: Unia Metropolii Polskich
SPONSOR REGIONALNY: Koleje Śląskie
PARTNERZY: Łódzkie, Mazowsze serce Polski, Samorząd Województwa Pomorskiego, Warmia Mazury, BB 2026, Częstochowa, Katowice, Opole, Wałbrzych, Warszawa, Transport GZM, Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia, Kraków, Zarząd Transportu Publicznego w Krakowie, Wielkopolska Kasa Rozwoju Ruchu Rowerowego w Poznaniu

eprasa.pl e0ace44850

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

MAGAZYN wyborcza

Tworzymy go my i Wy: dziennikarze i Czytelnicy

Opisujemy wydarzenia, poglądy i emocje. **Zawsze prawdziwe.**

Zachęcamy do refleksji i inspirujemy

Czytasz. Myślisz. Rozmawiasz.

MAGAZYN wyborcza | **szukaj w punktach sprzedaży prasy przez cały tydzień!**

eprasa.pl e0ace44850

Koniec ukraińskiej operacji w obwodzie kurskim?

W najbliższych dniach, po ponad siedmiu miesiącach od rozpoczęcia kurskiej operacji, ukraińskie siły mogą całkowicie opuścić terytorium Rosji.

Piotr Andrusieczko

• **Ukraińscy żołnierze opuścili znaczną część Sudży. Na zdjęciu: cywil eskortowany przez rosyjskiego żołnierza z grupy Aida, 13.03.2025 r.**
FOT. EAST NEWS/IMAGO/SERGEY BOBYLEV

Amerykański Instytut Badań nad Wojną (ISW) wieczorem 12 marca poinformował, że rosyjskie siły zajęły Sudżę. Opierał się na opublikowanych przez rosyjskich blogerów wojennych kadrach z danymi geolokalizacyjnymi.

– Nasze wojska w obwodzie kurskim wykonują swoje zadania. Przede wszystkim ratujemy życie naszych żołnierzy – skomentował te informacje prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, nie wdając się w szczegóły.

Tego samego dnia rosyjska propaganda opublikowała wideo i zdjęcia z wizyty Władimira Putina w obwodzie kurskim. Podczas narady w punkcie dowodzenia oświadczył on, że konieczne jest stworzenie „strefy bezpieczeństwa" wzdłuż granicy. Polecił też wojskowym, by jak najszybciej „rozgromili" siły ukraińskie w obwodzie kurskim. Putin był ubrany w mundur i była to jego druga wizyta w strefie przyfrontowej od początku agresji w 2022 r.

Czy ukraińscy żołnierze są jeszcze w obwodzie kurskim?

W środę 12 marca ukraińska grupa analityczna DeepState potwierdziła, że ukraińscy żołnierze opuścili znaczną część Sudży, wycofując się za rzekę Olesznia, a zachodnia część miasta pozostaje w tzw. szarej strefie, czyli nie jest kontrolowana przez żadną ze stron.

„Trwają walki na obrzeżach Sudży. Wróg wywiera presję ze wschodu i północy, wykorzystując wszystkie środki gromadzone od dłuższego czasu. W internecie, w szczególności na Telegramie, pojawiły się wiadomości o całkowitym wycofaniu się [Ukraińców] z miasta Sudża, co nie jest prawdą. Warto dokładniej przyjrzeć się mapie i zobaczyć szarą strefę na północnych i zachodnich obrzeżach miasta, gdzie nadal trwają walki" – poinformowała grupa DeepState.

Wcześniej w rosyjskich sieciach społecznościowych pojawiły się kadry, na których widać rosyjskich żołnierzy w centrum miasta.

Z kolei naczelny dowódca Sił Zbrojnych Ukrainy gen. Ołeksandr Syrski oświadczył w środę wieczorem, że Ukraińcy kontynuują działania wojenne na przedmieściach Sudży i wokół niej. Dodał, że przeciwnik wykorzystuje do walk oddziały szturmowe wojsk powietrznodesantowych, których celem jest przerwanie ukraińskiej obrony, wypchnięcie ukraińskich sił z terytorium Rosji i przeniesienie walk na terytorium obwodów sumskiego i charkowskiego.

– Będziemy trzymać obronę w obwodzie kurskim tak długo, jak długo będzie to potrzebne – dodał Syrski.

12 marca również sekretarz parlamentarnej Komisji ds. Bezpieczeństwa Narodowego Roman Kostenko potwierdził, że Rosjanie zajęli część Sudży, ale nie całą. – Żołnierze, którzy tam są, nie potwierdzają naszego całkowitego wycofania się. Rosjanie weszli do pewnej części miasta, trwają walki, kontrolują pewien obszar. Ale informacje o całkowitym wycofaniu się z Sudży nie są potwierdzone. Chociaż Rosjanie naprawdę wywierają tam presję, a dowództwo stara się ustabilizować sytuację – oświadczył Kostenko w Radzie Najwyższej.

Po wycofaniu Ukraińców rosyjskie siły zgromadzone w obwodzie kurskim mogą zostać wykorzystane do wzmocnienia walczących jednostek na terytorium Ukrainy albo przeniesione na terytorium obwodu sumskiego

Sytuacja przy tego typu działaniach bojowych może zmieniać się bardzo szybko. Jednak niektórzy ukraińscy wojskowi 13 marca rano potwierdzali w Telegramie, że w obwodzie kurskim wciąż są ukraińskie oddziały.

Rosjanie wykorzystali przewagę

Ukraińskie siły weszły na terytorium Rosji 6 sierpnia ub. roku. Udało im się zająć miasto Sudża. Operacja ta miała zapobiec wejściu rosyjskich sił do ukraińskiego obwodu sumskiego oraz odciągnąć część rosyjskich sił z frontu w Ukrainie. Za działaniami krył się również argument o naturze politycznej. Kijów liczył, że zajęte rosyjskie terytoria mogą być kartą przetargową w przyszłych rozmowach z Rosją.

We wrześniu Ukraińcy kontrolowali ponad 1,1 tys. kilometrów kwadratowych rosyjskiego terytorium. Ale w tym samym czasie Rosjanie zaczęli koncentrować siły w regionie (do walki dołączyło też ok. 12 tys. północnokoreańskich żołnierzy) i aktywnie kontratakować, odzyskując część obszaru. Ukraińcy również przeprowadzali w ostatnich miesiącach kontruderzenia, ale ich siły były znacznie słabsze.

Na początku roku siły ukraińskie kontrolowały ok. 450-500 kilometrów kwadratowych rosyjskiego terytorium. – Operacja kurska z pewnością stworzyła warunki dla silnej pozycji Ukrainy. A teraz sprawą honoru dla Putina jest próba zminimalizowania tego „atutu" lub całkowite pozbawienie go Ukrainy przed rozpoczęciem poważnych negocjacji – powiedział na antenie Radia Donbas Realiji Wałentyn Badrak, dyrektor Centrum Studiów nad Armią, Konwersją i Rozbrojeniem.

Cześć ukraińskich i zachodnich komentatorów zwracała uwagę, że wpływ na sytuację ukraińskich wojsk w obwodzie kurskim miało wstrzymanie dostaw amerykańskiej broni i przekazywania danych wywiadowczych. Jednak sytuacja ukraińskich wojsk w obwodzie kurskim pogorszyła się już wcześniej, kiedy Rosjanie skoncentrowali się na atakowaniu ukraińskiej logistyki. Wykorzystali przewagę w lotnictwie i artylerii, przeprowadzili udane ataki, co pozwoliło im podejść do ukraińskich szlaków komunikacyjnych na odległość użycia dronów bojowych. A ponieważ wykorzystywane przez Rosję na masową skalę drony były kierowane przy pomocy światłowodów, nie dało się ich zwalczyć przy użyciu środków radioelektronicznych.

Jakie będą skutki wycofania?

Ukraińscy eksperci zwracają uwagę, że operacja w obwodzie kurskim była udana i przyniosła pozytywne skutki. Rosyjskie dowództwo musiało przerzucić w ten rejon ok. 50 tys. żołnierzy z frontu w Ukrainie, a taktyka odzyskania terytorium za wszelką cenę doprowadziła do wysokich strat po stronie rosyjskiej.

Według ukraińskich ekspertów 12 marca siły ukraińskie wciąż kontrolowały ok. 140 km kw. obwodu kurskiego przy granicy z Ukrainą. Jednak wielu uważa, że to, kiedy zostaną zmuszone do wycofania się, jest tylko kwestią czasu.

– Oficjalnie walki wciąż tam trwają. Nieoficjalnie myślę, że za dzień lub dwa wszystkie nasze wojska zostaną wycofane z Kurska. Ten proces jest obecnie w toku, w niektórych miejscach toczą się walki, w innych nie, ale w najbliższej przyszłości operacja kurska zostanie zakończona – powiedział na antenie Radia NV wojskowy ekspert Mychajło Żyrochow.

Eksperci zastanawiają się, jakie będą następstwa wycofania się Ukraińców z terytorium Rosji. Zgromadzone tam rosyjskie siły mogą zostać wykorzystane do wzmocnienia walczących jednostek na terytorium Ukrainy. Albo rosyjskie dowództwo może spróbować przenieść działania bojowe na terytorium obwodu sumskiego, który graniczy z kurskim.

Po stronie ukraińskiej w ostatnim roku budowane były linie umocnień. Jednak niektórzy eksperci zwracają uwagę, że zagrożeniem dla nich może być rosyjskie lotnictwo i bomby szybujące. A także, jak pokazało doświadczenie działań bojowych w obwodzie kurskim, atakowanie ukraińskiej logistyki przez drony, zwłaszcza na światłowodach. Dlatego wyzwaniem dla ukraińskiej wojsk będzie utrzymanie rosyjskich sił w odpowiedniej odległości od głównych linii obrony.

„Na Kurszczyźnie nasi są. Do Sumszczyzny Rosjan nie będą puszczać" – napisał krótko w czwartek jeden z ukraińskich żołnierzy na prowadzonym przez niego kanale w Telegramie „Bachmucki Demon". ●

1 RP

eprasa.pl e0ace44850

Europa chce się zbroić, ale kurczą jej się armie. Polska wyjątkiem

Mimo zapowiedzi i faktycznych podwyżek uposażeń państwa UE mają kłopoty z pełnym skompletowaniem swoich armii. Regularnie w ostatnich latach rosła liczebność polskiego wojska.

Michał Kokot
Lola García-Ajofrín EL CONFIDENCIAL
Nikola Lalov MEDIAPOOL.BG

Problemy z rekrutami mają wszystkie europejskie armie. Staje się widoczny dopiero teraz, po rosyjskiej napaści na Ukrainę i spodziewanemu wycofaniu się amerykańskiej administracji z Europy.

Plany rządów obliczone na szybką odbudowę wojska, niedoinwestowanego przez lata, póki co nie zdają egzaminu. Przykładem tego jest Bułgaria, która ma ledwie 20 tys. żołnierzy. Ten liczący 4 mln obywateli kraj jednak nie jest w stanie od dawna zapełnić wakatów w armii. Mimo że władze podjęły decyzję o wzroście uposażenia o 30 proc. (minimalna pensja w armii wynosi teraz równowartość ok. 1150 euro, gdy krajowa – ok. 551 euro), to w Bułgarii wciąż brakuje 5 tys. żołnierzy.

Bułgaria. Brakuje nawet wartowników dla prezydenta

Wystarczającej liczby żołnierzy Bułgaria nie ma nawet do pilnowania wartowni przed rezydencją prezydenta Bułgarii. Władze twierdzą jednak, że są w stanie kłopoty z brakiem chętnych do armii rozwiązać. Na zmniejszone zainteresowanie służbą ma według bułgarskiego resortu obrony wpływ rosyjska kampania dezinformacyjna strasząca globalnym konfliktem, wielu rekrutów odpada też na testach sprawnościowych.

Problemem jest ponadto brak reform w wojsku. Emerytowani oficerowie przechodzą często na etaty cywilne w armii, wykonując te same zadania, i blokują awanse młodszym żołnierzom.

Austria. Stawki niższe niż w ochronie

Kłopoty mają też Austriacy. Powodem jest fala przejść na emeryturę roczników z pokolenia wyżu demograficznego. Tymczasem potrzeby wojska są i będą coraz większe ze względu na program inwestycyjny, który został niedawno uruchomiony. Przewiduje on inwestycje o wartości 17 mld euro, m.in. zakup nowych czołgów, samolotów i helikopterów. Te zaś będą wymagać przeszkolonego personelu.

Do wstąpienia w szeregi austriackiego wojska nie zachęca wynagrodzenie. Podstawowe stawki wahają się między 2,2 tys., a 2,9 tys. euro i są niższe niż w ochronie w sektorze prywatnym.

Problemem austriackiej armii jest również jej nie najlepsza reputacja w kraju. Panuje przekonanie o tym, że była ona od lat niereformowana. W dużej mierze to prawda – wśród polityków panowało przekonanie, że otoczona krajami UE i NATO nie ma się czego obawiać.

Nowy rząd, który dopiero wyłania się po wielu miesiącach politycznych negocjacji, ma zwiększyć liczebność wojska. Liczy, że pomogą w tym podwyżki dla nowych rekrutów.

Hiszpania. Kurcząca się armia

Te przygotowują również Hiszpanie. W budżecie wygospodarowali 400 mln euro. Każdy z żołnierzy ma dostać podwyżkę 200 euro, a ci w służbie czynnej mają dostać dodatkowe 100 euro. Ma to przywrócić na nowo atrakcyjność służby w hiszpańskiej armii. Dotąd bowiem więcej ludzi z niej odchodziło, niż się zaciągało. Obecnie hiszpańskie wojsko liczy 117 tys. żołnierzy – o 10 proc. mniej niż w 2010 r.

Polska. W ubiegłych latach armia rosła

W Polsce tendencja jest odwrotna. Od lat liczba żołnierzy zawodowych rośnie. Według Ministerstwa Obrony Narodowej obecnie w polskiej armii służy 144 tys. żołnierzy zawodowych, 40 tys. w Wojskach Obrony Terytorialnej i kilkanaście tysięcy podchorążych i ochotników dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej.

Żołnierzy zawodowych w Polsce przybywało zwłaszcza w latach 2021-24 (w sumie ponad 30 tys.).

Dzisiaj Polska ma łącznie 205 tys. żołnierzy, choć w tej liczbie zawierają się również tacy, którzy mają krótkie przeszkolenie. Jeszcze za czasów ministra Mariusza Błaszczaka byli wliczani do ogólnej kategorii żołnierzy pod bronią. Również obecny minister Władysław Kosiniak-Kamysz zalicza tę grupę do „dwustutysięcznej armii", o której często wspomina.

Rząd chce rozszerzyć szkolenia dla ochotników

Zdolności bojowe Polski mają rosnąć dzięki dodatkowym szkoleniom dla ochotników, co zapowiedział we wtorek premier Donald Tusk. Obecnie szkolenie przechodzi co roku 40 tys. osób, w 2027 r. ma być ich już 100 tys.

Tusk stwierdził podczas posiedzenia rządu we wtorek, że chętnych do służby nie brakuje, lecz szkolenia nie są obecnie powszechnie dostępne. – Musimy zwiększyć zdecydowanie możliwości państwa, by każdy zainteresowany szkoleniem wojskowym mógł w nim uczestniczyć – stwierdził. ●

PULSE

Tekst powstał w ramach projektu PULSE, europejskiej inicjatywy wspierającej międzynarodową współpracę dziennikarską.

REKLAMA

Kraj/34366521

1 RP

eprasa.pl e0ace44850

Cyfrowa kolonizacja w praktyce

Google i Microsoft zapowiedziały wielomiliardowe inwestycje w Polsce. Natychmiast pojawiły się głosy, że amerykański big tech prowadzi „cyfrową kolonizację". Tłumaczymy, jak wygląda ten proces.

Bolesław Breczko

Wyobraźmy sobie następującą sytuację. Do polskiego rządu przychodzi firma, nazwijmy ją BRC (Big Rail Corporation), która buduje tory kolejowe. Jest to największa taka firma na świecie i proponuje nam, że zbuduje w Polsce najlepszą sieć torów kolejowych, po których będą mogły jeździć superszybkie pociągi. Na dokładkę sama sfinansuje większość inwestycji.

Brzmi świetnie, można brać w ciemno. Ale czy na pewno? Patrząc na przykłady innych krajów, widzimy, że BRC faktycznie buduje świetne tory i finansuje większość kosztów z tym związanych, ale ma w tym też swój interes. Jest w końcu korporacją.

Chociaż nie sprzedaje bezpośrednio biletów, to od każdego pociągu jeżdżącego po jej torach pobiera prowizję. Potem okazuje się, że same pociągi muszą być licencjonowane przez BRC, by jeździć po jej torach. To kosztuje i utrudnia konkurencję.

Nie ma nic za darmo

Z czasem widzimy, że chociaż tory BRC są świetne, to nie dochodzą do wszystkich miejsc w Polsce, tylko do tych największych. Budowanie torów do mniejszych miejscowości jest nieopłacalne, bo BRC nie pozwala innym podłączać się do swojej sieci, lub jest to tak drogie, że staje się nieopłacalne. Oczywiście położenie alternatywnych torów dla BRC też jest trudne do realizacji.

BRC kontroluje także Wi-Fi przy całej długości torów, zbierając kluczowe dane o podróżujących. Są one oczywiście zanonimizowane, ale dzięki tym danym, do których dostępu nie ma nikt inny, może oferować inne usługi, dalej budując swoją przewagę nad lokalnymi firmami.

Z czasem BRC, która zbudowała jedynie tory, kontroluje większość usług związanych z transportem kolejowym. Dworce i pociągi muszą korzystać z jej systemów IT, bo nie ma dla nich alternatywy. BRC kontroluje przepływ danych podróżnych i przewoźników, na czym bogaci się dalej i skutecznie blokuje dostęp konkurencji.

Teraz zamieńmy BRC na Google lub Microsoft, a branżę kolejową na ochronę zdrowia, energetykę lub cyberbezpieczeństwo. Te firmy same nie będą chciały zastępować szkół, szpitali ani CSIRT-ów (czyli rządowych centrów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo w sieci), ale chętnie „zbudują tory", po których będą jeździć te jednostki. One będą „tylko" pobierać prowizję i zbierać dane.

Pojęcie naukowe

– Big tech znalazł pośredni sposób na wejście do mocno regulowanych branż, jak edukacja czy ochrona zdrowia – tłumaczy w rozmowie z Wyborczą.biz Hakan Özalp z Uniwersytetu Amsterdamskiego, który w swojej pracy naukowej zajmuje się „cyfrową kolonizacją". – Wejście do nich bezpośrednio jest dla nich za trudne i tak naprawdę nieopłacalne. Na przykład nie da się w nich łatwo zarabiać na sprzedaży reklam, co jest głównym źródłem dochodów firmy Google – dodaje.

W pracy „Cyfrowa kolonizacja wysoko regulowanych obszarów" z 2022 r. badacze tłumaczą, że priorytetem big techów (Apple, Amazon, Meta, Google, Microsoft) jest zbieranie danych. Robią to na dwa sposoby: bezpośredni poprzez własne programy i sprzęt (np. Apple Watch) oraz pośredni poprzez nawiązywanie współpracy i partnerstw z rządami centralnymi, jednostkami administracyjnymi w zamian za dostęp do ich danych.

Jako przykład badacze podają brytyjski NHS (coś na kształt naszego NFZ), który przekazał Google'owi znaczną ilość danych medycznych pacjentów do trenowania modelu sztucznej inteligencji Google DeepMind (dane 1,6 mln osób przekazane w 2015 roku). Pośrednio firmy zbierają dodatkowo metadane, czyli np. liczbę pacjentów w ochronie zdrowia, ich wiek i portret społeczny, itp.

Badacze tłumaczą, że łącząc te sposoby, wielkie korporacje mogą oferować lepsze od konkurencji narzędzia bazujące na danych w regulowanych obszarach. W wyniku obchodzą „wąskie gardło" dla rozwoju nowych technologii, jakim jest dostęp do chronionych danych. To pozwala im zdobyć znaczącą przewagę na rynku, uzależnić od siebie odbiorców technologii: z jednej strony poprzez dostęp do infrastruktury, a z drugiej – do narzędzi.

To właśnie ten proces nazwano „cyfrową kolonizacją". Naukowcy podzielili go na cztery główne etapy:

- dostarczenie infrastruktury,
- bezpośrednie i pośrednie zbieranie danych,
- dostarczanie informacji opartych na danych,
- wprowadzenie i komercjalizacja nowych produktów.

Microsoft i Google inwestują w Polsce

Proces cyfrowej kolonizacji w Polsce przez big techy już trwa. Microsoft i Google mają w Polsce własną infrastrukturę, którą będą roz-

Wielkie korporacje mogą oferować lepsze od konkurencji narzędzia bazujące na danych w regulowanych obszarach

2 RP

eprasa.pl e0ace44850

budowywać w najbliższych latach. W ostatnich tygodniach o cyfrową kolonizację oskarżany jest Google, który podpisał z Polskim Funduszem Rozwoju list intencyjny w celu współpracy. Informację tę przekazał premier Donald Tusk na spotkaniu z prezesem firmy Google Sundarem Pichaiem.

Google informuje, że ta umowa ma stworzyć w Polsce „linię produkcyjną Eleven Labsów" (to najdroższy polski startup, który tworzy rozwiązania AI do automatycznego dubbingu, wyceniany na ponad 3 mld dolarów). Szefowa Google Cloud w Polsce Magda Dziewguć mówi, że firma widzi potencjał polskich inżynierów oraz programistów i chce go wykorzystać. Dzięki inwestycjom od Google będą mieli możliwość szybkiego skalowania swoich produktów na cały świat.

I ma w tym rację. Trudno wyobrazić sobie, aby firma rozrosła się na cały świat tak szybko, jak zrobił to Eleven Labs bez dostępu do infrastruktury, która jest jednolita i dostępna we wszystkich krajach świata.

Google zapewnia także, że dane niezbędne do trenowania modeli AI, jak i wszystkie inne, są pod pełną kontrolą ich właścicieli, a Google nie ma do nich dostępu.

Jednak Google nie chce tylko budować infrastruktury pod „linię produkcyjną Eleven Labsów", ale chce wchodzić także do innych, wysoko regulowanych branż. Jako jeden z przykładów sukcesu polskiej administracji w ochronie zdrowia Magda Dziewguć podaje przykład systemu szczepień przeciwko COVID-19. Działał on w ramach Operatora Chmury Krajowej, którego partnerami są Google oraz Microsoft.

Co jest w umowie Polski z Google?

PFR informuje z kolei, że list intencyjny podpisany z Googlem nie jest wiążący, nie powstanie w jego ramach „strategia cyfryzacji" ani nie daje Google'owi uprzywilejowanej pozycji.

– Umowa między Googlem, OChK i PFR to wstępne porozumienie – informuje Wyborczą.biz Katarzyna Kozłowska z PFR. – Ma pozwolić oszacować zapotrzebowanie polskiego rynku na zaawansowane usługi AI i określić potencjał inwestycyjny amerykańskiej spółki. Z memorandum jednak nie wynika wyłączność Google'a na udział w tego typu pracach. Memorandum osadzone jest w europejskiej i polskiej ramie regulacyjnej. Między innymi wprost odwołuje się do RODO czy do Aktu o Sztucznej Inteligencji – zapewnia.

– Dostrzegamy zróżnicowane głosy pojawiające się w debacie publicznej, dotyczące różnych aspektów współpracy z big techami. Pragniemy wyjaśnić, że memorandum osadzone jest europejskiej i polskiej ramie regulacyjnej. Między innymi wprost odwołuje się do RODO czy do Aktu o Sztucznej Inteligencji – dodaje.

Autorzy „cyfrowej kolonizacji" nie twierdzą, że wszystkie inwestycje big techów są z założenia niepożądane. Jednak w obszarach wysoko regulowanych, jak edukacja, ochrona zdrowia, (cyfrowe) bezpieczeństwo państwa czy energetyka, wymagane są jasne regulacje na poziomie prawnym. Przede wszystkim zaznaczają, że uregulowane powinny zostać:

- dostęp i kontrola danych obywateli i przedsiębiorstw, zarówno te zbierane pośrednio jak i bezpośrednio,
- miejsce przechowywania danych,
- możliwość przenoszenia danych.

Badacze zaznaczają, że nie mają gotowego rozwiązania, a ustawodawca zawsze będzie miał dylemat pomiędzy możliwością big techów do innowacji w kluczowych obszarach, a bezpieczeństwem, prywatnością i niezależnością społeczeństw.

Niezależnie od tego nie należy dopuścić do sytuacji, w której to big techy same określają zakres swojego działania. Z racji swojej kapitalistycznej natury zawsze dążyć będą do jak największej wolności i wpływów oraz do kontroli jak największej części rynku, na którym działają. ●

wyborcza.biz

• **Więcej czytaj na Wyborcza.biz**

• **Warszawa, 13 lutego 2025 r. Premier Donald Tusk i szef Google'a Sundar Pichai**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jak ułożyć się ze Stanami Donalda Trumpa

O przeciwdziałaniu powolnej agonii europejskiej gospodarki i radykalnie zmienionym układzie sił na świecie rozmawiać będą uczestnicy 17. edycji Europejskiego Kongresu Gospodarczego, który w kwietniu odbędzie się w Katowicach.

– Układ między najsilniejszymi państwami i wzajemne oddziaływanie na arenie międzynarodowej radykalnie się zmieniły, a w konsekwencji przyniosły wyzwania zarówno w obszarze polityki, jak i w wymiarze typowo gospodarczym. Przeorientowanie w geopolityce, zwrot w USA powodują reakcję Europy – mówi Wojciech Kuśpik, prezes Grupy PTWP, organizator i pomysłodawca Europejskiego Kongresu Gospodarczego (EKG).

Jednym z głównych pytań, które staną przed uczestnikami, jest więc: jak powstrzymać „powolną agonię" unijnej gospodarki i uczynić ją odporną na geopolityczne zawirowania – zapowiadają organizatorzy. Apele o zwiększenie konkurencyjności Unii płyną w tej chwili ze wszystkich stron, impuls do tego dał tzw. raport Draghiego. W dokumencie opublikowanym we wrześniu zeszłego roku Mario Draghi, były prezes Europejskiego Banku Centralnego, ostrzegał, że Unia Europejska bez poważnych reform jest skazana na stagnację.

Z kolei Danuta Hübner, unijna komisarz ds. polityki regionalnej w latach 2004-2009, na łamach „Wyborczej" pisała: Europa zaczyna się wymyślać na nowo. Budując potencjał obronny i zmagając się z koniecznością radykalnej poprawy produktywności i konkurencyjności gospodarki, kontynuuje historyczny wysiłek zmierzający do zmiany sposobu stanowienia prawa. Po raz kolejny, tym razem jednak w odmiennej sytuacji geopolitycznej po przejęciu władzy w USA przez nową administrację, pojawia się w Unii wola polityczna, by przez zmianę podejścia do najważniejszego mechanizmu integracji, jakim jest porządek prawny, ułatwić funkcjonowanie uczestnikom rynku, którzy tworzą wzrost i miejsca pracy".

W Polsce z kolei zadanie przygotowania propozycji deregulacji realizuje przedsiębiorca Rafał Brzoska. – Moją ambicją jest zgłoszenie między 200 a 300 rozwiązań w ciągu 100 dni i to będzie prawdziwy sprawdzian dla rządu – mówił w rozmowie z Dominiką Maciejasz.

Deregulacja będzie zapewne słowem kluczem podczas debat w ramach EKG. Eksperci i praktycy wskażą najczęściej występujące bariery w prowadzeniu działalności gospodarczej, szczególnie przez małe i średnie przedsiębiorstwa. Będą starali się też ocenić, jakie są szanse na uproszczenie procedur oraz zmniejszenie presji regulacyjnej wywieranej na biznes. Jeden z paneli ma odpowiedzieć na pytanie, czy przeregulowany jest polski system bankowy.

Uczestnicy EKG będą rozmawiać także o obronności, potencjale militarnym NATO, bezpieczeństwie UE „w zderzeniu z trendami migracyjnymi", bezpieczeństwie energetycznym oraz cyberbezpieczeństwie i walce z dezinformacją.

Jak podkreśla Wojciech Kuśpik, na kształt agendy tegorocznej edycji EKG bardzo mocno wpłynęła aktualna sytuacja geopolityczna. – Stąd tak wiele inicjatyw związanych z konkurencyjnością gospodarki na szczeblu Unii Europejskiej, ale mamy też przecież inicjatywę polskiego rządu skierowaną do biznesu, związaną właśnie z podniesieniem atrakcyjności i konkurencyjności. A to wszystko dzieje się w czasie polskiej prezydencji w Radzie UE i na krótko przed wyborami prezydenckimi – zaznacza.

EKG będzie także okazją do przedyskutowania scenariuszy dotyczących dalszego wsparcia Ukrainy i ułożenia na nowo współpracy z USA. ●

Redakcja Wyborcza.biz

XVII Europejski Kongres Gospodarczy odbędzie się 23-25 kwietnia 2025 r. w Międzynarodowym Centrum Kongresowym i w Hali Widowisko-Sportowej Spodek w Katowicach. Wyborcza.biz objęła patronat medialny na tym wydarzeniem.

REKLAMA
Kraj/34365074

Przyjdź do oddziału Santander Consumer Banku,
podaj hasło: „Wyborcza"
i zapytaj o indywidualną ofertę!

[1] Oferta dotyczy nowych środków. Nowe środki to środki powyżej sumy salda z 10.02.2025 r. wszystkich lokat terminowych klienta w Santander Consumer Bank. Oprocentowanie stałe w skali roku.

Santander Consumer Bank

eprasa.pl e0ace44850

Analiza elektoratów

Test wyborczej lojalności

W jakim stopniu wyborcy identyfikują się z partiami, dla których deklarują poparcie? Czy będą wierni tym partiom w wyborach?

Ruszkowski, Rogóska, Feliksiak

Żeby odpowiedzieć na postawione powyżej pytania, założyliśmy, że w partyjnych elektoratach funkcjonują dwa segmenty: twardy i umiarkowany – a następnie przeanalizowaliśmy wyniki badania CBOS Flash „O czym się ostatnio mówi", w którym respondenci wskazali kwestie najczęściej poruszane w rozmowach w ich środowisku.

Przeprowadzona analiza dotyczy elektoratów trzech partii: KO, PiS i Konfederacji.

- **Do twardego elektoratu KO** zaliczamy osoby deklarujące poparcie dla KO; poglądy polityczne: lewica+centrum; praktyki religijne: kilka razy w roku+nie uczestniczy.
- **Do umiarkowanego elektoratu KO** zaliczamy osoby deklarujące poparcie dla KO oraz częściowo spełniające kryteria dotyczące poglądów politycznych i praktyk religijnych.
- **Do twardego elektoratu PiS oraz Konfederacji** zaliczamy osoby deklarujące poparcie dla PiS/Konfederacji; poglądy polityczne: prawica; praktyki religijne: kilka razy w tygodniu+raz w tygodniu.
- **Do umiarkowanego elektoratu PiS oraz Konfederacji** zaliczamy osoby deklarujące poparcie dla PiS/Konfederacji oraz częściowo spełniające kryteria dotyczące poglądów politycznych i praktyk religijnych.

Proporcje pomiędzy elektoratem twardym a umiarkowanym kształtują się następująco:

- **PiS** – twardy 64 proc., umiarkowany 36 proc.,
- **KO** – twardy 55 proc., umiarkowany 45 proc.,
- **Konfederacja** – twardy 36 proc., umiarkowany 64 proc.

Prawo i Sprawiedliwość

Wyniki badania pozwalają wskazać na trzy aspekty nastrojów umiarkowanego elektoratu PiS, które odróżniają to środowisko od twardego elektoratu PiS. Pierwszy czynnik to większa koncentracja uwagi na zagrożeniach materialnych i trudnościach życia codziennego. Drugi to mniejsze zaangażowanie w dyskusję o problemach Kościoła. Trzeci to większy dystans wobec antyunijnej i prowęglowej polityki PiS.

W obu kategoriach elektoratu identyczny poziom zainteresowania dotyczy jednego tylko tematu: inflacji, wysokich cen i drożyzny (86 proc.). Przekracza to o 13 pkt proc. poziom zaangażowania w te kwestie ogółu badanych.

Poziom zainteresowania pozostałymi kwestiami jest wśród obu typów elektoratu PiS znacząco zróżnicowany. W większości przypadków intensywność rozmów o polityce jest wyższa wśród elektoratu twardego. W jednym tylko obszarze rozmowy odbywają się częściej (o 9 pkt proc.) wśród elektoratu umiarkowanego: dotyczy to braku pieniędzy, niskich pensji i emerytur.

Dane wskazują, że materialne warunki życia stanowią dla umiarkowanego elektoratu PiS kluczowy obszar niepewności, generujący poczucie zagrożenia ich stabilnej egzystencji. W subiektywnej ocenie warunków materialnych swego gospodarstwa domowego jedynie 33 proc. uznało je za dobre, podczas gdy elektorat twardy w 60 proc. ocenia swe warunki materialne jako dobre. Wagę tego czynnika podkreśla fakt, że dane dotyczące poziomu dochodów nie wskazują na występowanie znaczących różnic poziomu zamożności pomiędzy dwiema kategoriami elektoratu PiS: dochody powyżej 4 tys. zł miesięczne deklaruje po 35 proc. badanych w obydwu typach elektoratu.

TEMATY ROZMÓW. O czym się ostatnio najczęściej rozmawia w elektoratach PiS, KO i Konfederacji

DANE W PROC.

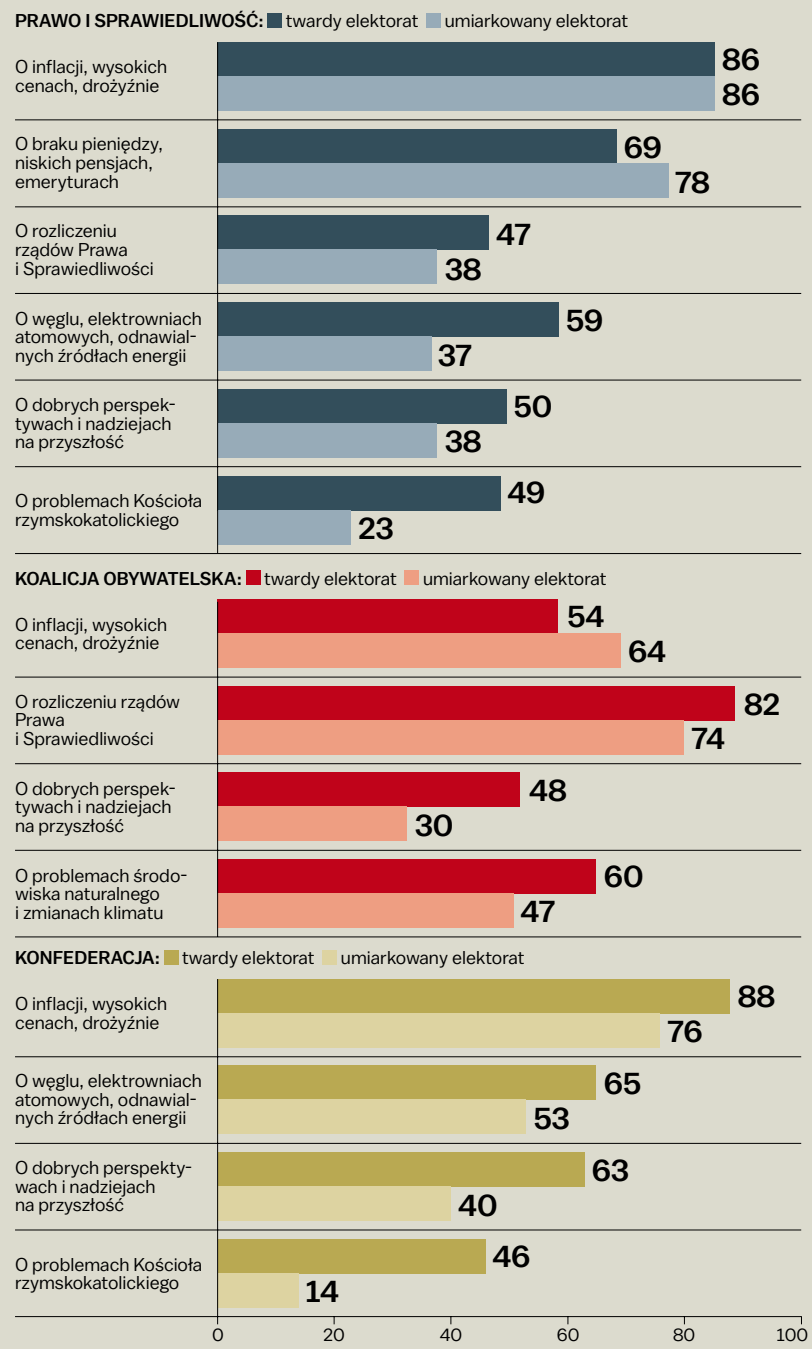

AUTOR: PAWEŁ LUBOWICZ
ŹRÓDŁO: BADANIE CBOS FLASH „O CZYM SIĘ OSTATNIO MÓWI", ZREALIZOWANE METODĄ WYWIADÓW TELEFONICZNYCH W OKRESIE 3-5 LUTEGO, NA PRÓBIE 1000 OSOBOWEJ DOROSŁYCH MIESZKAŃCÓW POLSKI. OPRACOWANIE MICHAŁ FELIKSIAK.

Zarówno umiarkowany elektorat PiS, jak i Konfederacji w o wiele mniejszym stopniu interesują się problemami Kościoła niż twarde elektoraty tych partii. To sugeruje, że są mniej skłonne do ulegania wpływom hierarchów

Stawiamy więc hipotezę, że w środowisku elektoratu umiarkowanego mamy do czynienia ze zjawiskiem niższej akceptacji swego statusu materialnego, niż ma to miejsce w środowisku elektoratu twardego. W konsekwencji uwaga elektoratu umiarkowanego jest w większym stopniu skoncentrowana na trudnościach codziennego życia niż na dylematach politycznych oraz ideologicznych. Na przykład elektorat umiarkowany deklaruje znacznie mniejsze zainteresowanie polityką (40 proc.) niż elektorat twardy (56 proc.).

Szczegółowa analiza obejmuje cztery kolejne tematy polityczne, o których Polacy rozmawiają w ostatnich tygodniach. We wszystkich tych kwestiach poziom zaangażowania elektoratu umiarkowanego jest wyraźnie niższy niż elektoratu twardego.

Największa różnica intensywności rozmów politycznych w środowisku PiS dotyczy problemów Kościoła rzymskokatolickiego: w elektoracie umiarkowanym interesuje się tym 23 proc., zaś w elektoracie twardym 49 proc. (różnica 26 pkt proc).

Słabsze zainteresowanie elektoratu umiarkowanego problemami Kościoła częściowo wyjaśnia struktura płci. Środowisko twardego elektoratu jest zdominowane przez kobiety (66 proc.), podczas gdy w elektoracie umiarkowanym kobiety stanowią 47 proc. zbiorowości. Wiele badań wskazuje, że zaangażowanie kobiet w praktyki religijne jest większe niż w przypadku mężczyzn. Istotny jest również fakt, że w umiarkowanym elektoracie 41 proc. praktykuje kilka razy w roku, a 17 proc. nie uczestniczy w praktykach religijnych.

Stwierdzone zróżnicowanie pozwala dostrzec pewien dystans umiarkowanego elektoratu PiS do problemów Kościoła. Ta cecha może być również interpretowana jako mniejsza skłonność do ulegania wpływom hierarchii Kościoła.

Kolejny temat, który budzi mniejsze zainteresowanie elektoratu umiarkowanego (o 22 pkt proc.) to rozmowy o węglu, elektrowniach atomowych i odnawialnych źródłach energii. Wydaje się to wynikać z niższej akceptacji antyunijnej narracji programowej PiS, obejmującej odrzucenie Zielonego Ładu jako strategii UE wymierzonej w suwerenność polskiej gospodarki opartej na węglu.

Koalicja Obywatelska

Elektorat Koalicji Obywatelskiej jest zdecydowanie mniej zróżnicowany niż elektorat PiS. Zwolenników KO bardzo wyraźnie łączy potrzeba rozliczenia poprzednich rządów. Kwestia ta ma szczególnie duże znaczenie dla twardego elektoratu KO – stanowi często poruszany temat rozmów w ich otoczeniu. Twardy elektorat Koalicji Obywatelskiej jest także bardziej niż jej elektorat umiarkowany uwrażliwiony na kwestie dotyczące ekologii i zmian klimatu. Można oczekiwać, że ten segment wyborców jest otwarty na wyzwania związane z transformacją energetyczną i przeciwdziałaniu zmianom klimatu.

Zdecydowani wyborcy KO z wyraźnie większym optymizmem niż jej umiarkowani sympatycy myślą o perspektywach na przyszłość – o nadziejach na przyszłość mówi 48 proc. z nich, wobec 30 proc. w segmencie umiarkowanym.

Deklaracje umiarkowanego elektoratu KO wskazują, że jest on bardziej wrażliwy na kwestie dotyczące warunków bytu. Umiarkowani wyborcy KO częściej niż jej twardy elektorat poruszali w rozmowach kwestie dotyczące drożyzny, inflacji i wysokich cen (+10 pkt proc.).

Twardy elektorat Koalicji Obywatelskiej stanowią w większości osoby

eprasa.pl e0ace44850

aktywne zawodowo, prawie połowa ma wyższe wykształcenie, a 80 proc. dobrze ocenia swoje warunki materialne. Blisko połowa umiarkowanych wyborców KO to emeryci, zaś wskaźniki statusu społeczno-ekonomicznego tej grupy są zbliżone do średnich dla całego społeczeństwa.

Konfederacja

Są cztery tematy, które różnią grono zwolenników Konfederacji, z czego dwa w dużym stopniu: sprawy Kościoła i optymizm w myśleniu o przyszłości.

Największe różnice między twardym a umiarkowanym elektoratem tej partii pojawiają się w zainteresowaniu problemami Kościoła rzymskokatolickiego. Jako częsty temat rozmów w swoim otoczeniu wskazuje je 46 proc. elektoratu twardego i zaledwie 14 proc. elektoratu umiarkowanego (wśród ogółu Polaków jest to przeciętnie 28 proc.). Tematyka ta, o ile w naturalny sposób wpisuje się w zainteresowania segmentu skupionego wokół wartości tradycyjnych, narodowych, o tyle nie przyciąga uwagi osób popierających Konfederację ze względu na program gospodarczy. Elektorat umiarkowany nie bierze udziału w praktykach religijnych lub też uczestniczy kilka razy w roku (łącznie 74 proc.).

Druga kwestia, która wyraźnie dzieli zwolenników Konfederacji, to optymizm w myśleniu o przyszłości. Elektorat twardy deklaruje takie nastawienie znacznie częściej niż elektorat umiarkowany (63 proc. wobec 40 proc.). W jakiejś mierze może być to funkcją wieku. W elektoracie twardym najmłodsi badani, mający od 18 do 24 lat, stanowią 38 proc. wobec 14 proc. w tym wieku w elektoracie umiarkowanym. W segmencie umiarkowanym dominują osoby w wieku od 25 do 44 lat (stanowią one 62 proc. wobec 40 proc. w elektoracie twardym). Znaczna część elektoratu twardego to osoby uczące się lub studiujące (33 proc. wobec 7 proc. w segmencie umiarkowanym).

Twardy elektorat bardziej niż umiarkowany interesuje się drożyzną, wysokimi cenami, inflacją oraz polityką energetyczną (węgiel, elektrownie atomowych, OZE). W obydwu przypadkach różnica wynosi 12 pkt proc. Tę ostatnią kwestię można uznać za manifestację krytycznego nastawienia do polityki obecnego rządu i Unii Europejskiej.

Elektorat Konfederacji jest silnie zróżnicowany. Jego segment umiarkowany, jest bardziej pragmatyczny, w małym stopniu wrażliwy na wpływ Kościoła. Segment twardy – konserwatywny – charakteryzuje się przywiązaniem do Kościoła oraz optymizmem w myśleniu o przyszłości.

Wnioski

Zaprezentowane dane dają częściową odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu elektoraty identyfikują się z partiami, dla których deklarują poparcie. W praktyce politycznej jest to pytanie: czy będą wierni partii w wyborach?

W przypadku elektoratu KO występuje spora zbieżność poglądów elektoratu twardego i umiarkowanego, co wskazuje na wysoki poziom akceptacji działań tej partii. Można zatem oczekiwać spójnych zachowań wyborczych obydwu segmentów elektoratu.

W przypadku elektoratu PiS i Konfederacji stwierdzamy wyraźne rozbieżności poglądów pomiędzy elektoratem twardym i umiarkowanym. Może to prowadzić do zróżnicowanych zachowań wyborczych. W szczególności odnosi się to do frekwencji.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że zarówno umiarkowany elektorat KO, jak i umiarkowany elektorat PiS wykazują podobną wrażliwość na kwestie bezpieczeństwa socjalnego i materialnych warunków życia. W tym kontekście nie można wykluczyć, że sztaby wyborcze włączą do gry ideę państwa opiekuńczego. ●

Paweł Ruszkowski, Beata Roguska, Michał Feliksiak

Dr hab. Paweł Ruszkowski – socjolog, wykładowca na Collegium Civitas. Specjalizuje się w socjologii polityki oraz socjologii gospodarki.

Beata Roguska – badaczka i analityczka, Pełnomocnik ds. Przygotowywania i Opracowywania Badań CBOS.

Michał Feliksiak – socjolog i badacz społeczny, kieruje Zespołem Badań Społeczno-Politycznych CBOS.

Pacyfizm i bezpieczeństwo

Zbroję się, ale się nie cieszę

Środa

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Można zawiesić przekonania pacyfistyczne, jeśli sytuacja zagrożenia jest poważna (robili to i Gandhi, i Russell), ale trudno zaakceptować hurraradosne podniecenie polityków i ministrów, że udaje im się wydawać miliardy na śmiercionośną broń oraz że za dziesięć lat staniemy się najbardziej przygotowanym do zabijania krajem Europy. Oczywiście wszystko w imię pokoju.

Szczęście z powodu zwiększonego potencjału zabijania co rusz okazuje minister Kosiniak-Kamysz, skądinąd obrońca życia i wartości chrześcijańskich, które nakazują miłować bliźniego. Prawdziwą odę do radości usłyszałam z ust pana ministra, gdy dzielił się z mieszkańcami Inowrocławia wieścią, że śmiercionośne Apache będą stacjonowały właśnie w tym mieście i Polska wkrótce stanie się „potęgą w śmigłowcach bojowych". Szkoda, że nie stanie się potęgą w nauce, kulturze czy opiece społecznej. Inowrocław zostanie uszczęśliwiony nową jakością zabijania. Cóż za przywilej spotyka to miasto, a wkrótce zapewne inne, bo broni będziemy mieli w bród.

W mowie pana ministra, wrażliwego nie tylko na życie, ale i na wartości, pojawiła się też naiwna wdzięczność za zaufanie, którym darzą nas Amerykanie, bo przecież sprzedają nam broń z powodu niezwykłej przyjaźni, a nie w ramach dochodowego handlu bronią. Co kilka dni pan minister katolik obwieszcza nam zakup sprzętu do zabijania w imię wolności narodu. Ciekawe, jaka byłaby jego reakcja, gdyby ministerstwo zdrowia obwieszczało zakup sprzętu do bezpiecznej aborcji w imię wolności połowy narodu, czyli kobiet?

Mogę zrozumieć konieczność zbrojenia się zagrożonego państwa, ale nie rozumiem tego ideologicznego, a właściwie „moralnego" naddatku, w który obudowane są w Polsce zbrojenia. Militarnego moralizmu mamy w Polsce aż nadto, bo właściwie cała nasza historia to potyczki wojskowych, powstańców, „wyklętych", a nasz patriotyzm ogranicza się do pochwały oręża i martyrologii.

W mojej opinii zbrojenia powinny być jak defekacja, sprawą intymną. Dyskretnym obowiązkiem władzy, a nie jej publiczną i moralną wizytówką. Kontrola wydatków i umowy leasingowe objęte są tajemnicą, nigdy się nie dowiemy, ile miliardów zostało wydanych głupio i niepotrzebnie; niechaj tajemnicą państwową pozostanie też ilość broni i jej zabójczy potencjał.

Idąc do restauracji, oczekujemy dobrego posiłku, a nie szczegółów dotyczących zmywania naczyń czy trudności z zakupem trufli. Restauracje mają niewidoczne zaplecze, władza też powinna je mieć. Radość z powodu zbrojeń jest nie na miejscu, zwłaszcza w kraju, którego większość polityków szczyci się obroną życia, a nawet więcej – na obronie życia buduje kariery, jak pan minister Kosiniak-Kamysz.

Swego czasu byłam oburzona, gdy młodzi ludzie o lewicowych poglądach skupieni wokół „Krytyki Politycznej" zorganizowali zbiórkę pieniędzy na Bayraktara. Nie zmieniłam zdania. Nie jest ani obowiązkiem, ani zasługą obywateli, gdy dobrowolnie dołączają się do powiększenia potencjału śmierci. Celem postaw obywatelskich powinno być krzewienie pacyfizmu i ewentualne porzucenie go, gdy sytuacja stanie się krytyczna i trzeba bronić cywilizacji. A celem rządu powinna być troska o bezpieczeństwo bez krzewienia ideologii zabijania i dumy z powodu powiększania śmiercionośnego potencjału. ●

Magdalena Środa

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34366883

WE WTOREK I W ŚRODĘ W „WYBORCZEJ"

Poszukiwanie przodków

PORADNIK GENEALOGICZNY

- Od czego zacząć? Jak krok po kroku budować drzewo genealogiczne?
- Najważniejsze bazy i portale genealogiczne
- Dlaczego warto wykonać test DNA?

1 RP

eprasa.pl e0ace44850

Obsadowe wybory w serialu „Harry Potter”

AWANTURA O ANEMICZNĄ CERĘ SNAPE'A

Serial o Harrym Potterze ma się dobrze. Gorzej może mieć się za to potencjalny nowy odtwórca roli Severusa Snape'a. Jakkolwiek genialnym aktorem by był, nie wygląda jak Alan Rickman. Dla wielu to przeszkoda nie do przeskoczenia.

Radosław Czyż

Na to, by pytać, po co przenosić „Harry'ego Pottera” do telewizji, gdy wciąż istnieją świetne filmy, jest już za późno.

Dział filmowy Warner Bros. Discovery może mieć różne problemy. Stojący na czele firmy David Zaslav miał niedawno powiedzieć, że rozważa zwolnienie obecnych szefów studia, bo ich strategia „rozpieszczania” uznanych reżyserów nie przynosi oczekiwanych wyników finansowych. Ale przecież „Harry Potter” to pewniaczek i jemu akurat nic nie grozi.

Setki milionów fanów na całym świecie nie tylko z chęcią do tego świata wróci, a jeszcze chętniej posadzi przed telewizorem swoje dzieci, które były Potterem bombardowane od maleńkości.

W czerwcu zeszłego roku informowaliśmy, że serial ma już producentkę i głównego reżysera. I że są to osoby jeszcze niedawno pracujące nad hitową „Sukcesją”. Dla przypomnienia, nad zespołem scenarzystów panuje Francesca Gardiner („Sukcesja”, „Obsesja Eve”, „Mroczne Materie”), a głównym reżyserem serialu jest Mark Mylod („Sukcesja”, „Gra o tron”, „Menu”).

To prawdziwi fachowcy, zatem ani o warstwę literacką, ani wygląd serialu i pracę z aktorami fani martwić się nie powinni.

No właśnie... aktorzy. Wokół obsady serialowej adaptacji krążyło wiele plotek. Teraz część z nich okazała się prawdą lub okaże się nią bardzo niedługo.

DUMBLEDORE TO AMERYKANIN?

Wiadomo już, że w Albusa Dumbledore'a, dyrektora Szkoły Magii i Czarodziejstwa w Hogwarcie, wcieli się John Lithgow. To aktor amerykański, ale na koncie ma już role wybitnych Brytyjczyków, choćby świetną i nagrodzoną Emmy kreację Winstona Churchilla w „The Crown”.

Po ogłoszeniu castingu Lithgow zapewnił, że jego Dumbledore będzie Brytyjczykiem z krwi i kości i już od jakiegoś czasu pracuje z trenerem dialektu nad odpowiednim głosem i akcentem.

Lithgow ma przed sobą spore wyzwanie. Dotąd w Dumbledore'a wcielali się Michael Gambon – który w kolejnych filmach zastąpił zmarłego w 2002 r. Richarda Harrisa – oraz Jude Law, który w młodszą wersję mistrza magii wcielał się w serii filmów „Fantastyczne zwierzęta”.

Każdy z nich był lub jest aktorem wybitnym i dodał do Dumbledore'a coś od siebie. Lithgow jest jednak aktorem tej samej klasy, szalenie wszechstronnym, co widać zarówno w komediowej „Trzeciej planecie od słońca” i kryminalnym „Dexterze”, gdzie grał seryjnego mordercę. Ostatnio oglądać mogliśmy go jako skorumpowanego biskupa w „Konklawe”.

SNAPE, JAKI JEST, KAŻDY WIDZI

Znacznie twardszy orzech do zgryzienia mieć będzie Paapa Essiedu, który jest ponoć o krok od podpisania z HBO kontraktu na rolę Severusa Snape'a. 34-letni Brytyjczyk znany jest głównie z seriali „Gangi Londynu”, „Mogę cię zniszczyć” i „Anna Boleyn” oraz filmów „Men” Alexa Garlanda i „The Outrun”, gdzie partneruje Saoirse'y Ronan.

To świetny aktor, bardzo charyzmatyczny i emanujący dostojną powściągliwością. Idealny kandydat do roli Snape'a. No... przynajmniej w teorii, bo bardzo wielu fanom przeszkadza, że aktor jest czarny.

Wielka kontrowersja wybuchła już kilka tygodni temu, gdy ewentualny udział Essiedu w serialu był jedynie wczesną spekulacją. Teraz gdy jego udział jest niemal pewny, głosy krytyki tylko się amplifikują.

Większość zarzuca osobom odpowiedzialnym za casting niezgodność wyglądu z książkowym opisem. Snape miał długie, wiecznie przetłuszczone, czarne włosy i chorobliwie poszarzałą, anemiczną cerę. Jednak czy to oznacza, że nie mógł być innego koloru skóry? Raczej nie. Problem w tym, że niemal wszyscy – nawet ci, którzy filmów o małym czarodzieju nie oglądali – na myśl o Snapie mają przed oczami Alana Rickmana.

Angielski aktor był w serii filmów doskonały, choć mocno zmienił postać względem pierwowzoru, o czym dziś już niewielu pamięta. Jego Snape, poza tym, że znacznie starszy od książkowego, był w głębi duszy zranionym romantykiem, który całe zło wyrządzane Potterowi robił, by przygotować chłopca do starcia ze śmierciożercami.

Książkowy Snape był po prostu przemocowcem mszczącym się na niewinnym dzieciaku za upokorzenia, których doświadczył z ręki jego ojca, gdy sam był uczniem Hogwartu. Podobnie jego relacja względem Lily, przyszłej matki Harry'ego, była raczej toksyczną, incelską obsesją, a nie niespełnioną, romantyczną miłością.

FANDOM MUREM PODZIELONY

Oczywiście J.K. Rowling mogła zakładać inne odczytanie tej postaci, ale jeśli tak – wyraźnie zabrakło jej wrażliwości czy zrozumienia złożonych emocjonalnie relacji.

Część fanów widzi w nowym odtwórcy roli Snape'a szansę na większą zbieżność z książkowym pierwowzorem – nawet jeśli kolor skóry i kształt nosa aktora różnią się od ich wyobrażeń bohatera. Inni woleliby, by HBO zatrudniło Adama Drivera i kazało mu naśladować to, co robił Rickman. Pal licho, że Driver jest do roli za stary i nigdy nie przejawiał nawet promila chęci udziału w tak długim projekcie telewizyjnym.

Część fanów widzi w nowym odtwórcy roli Snape'a szansę na większą zbieżność z książkowym pierwowzorem. Inni woleliby, by HBO zatrudniło Adama Drivera i kazało mu naśladować to, co robił Rickman

Podobne kontrowersje wybuchły, gdy kilka lat temu trwały jeszcze castingi do serialowego „Wiedźmina”. Wówczas brytyjskie studio castingowe opublikowało ogłoszenie, że do roli Ciri szukają dziewcząt o niebiałym kolorze skóry. Im chodził o poszerzenie opcji wyboru, masa rodzimych fanów odczytała to jak próbę lewicowego zamachu na narodowe dobro kultury.

Ale przypadek Essiedu jest poważniejszy, bo tu do przeciwników tego wyboru obsadowego zalicza się aż kilka grup fanowskich.

Jednymi są oczywiście czytelnicy, którzy chcieliby, by każda adaptacja była jak najwierniejsza książkom. Kochani fani. Nikt z HBO wam siedmioksięgu z półek nie ściągnie. Choć może powinien, by zrobić miejsce jakiejś lepszej fantastyce, ale to już dygresja.

Drugim gronem są fani filmów, dla których Snape to Alan Rickan. Tych rozumiem nieco lepiej, bo to faktycznie wielka i ikoniczna dla popkultury rola, porównywalna chyba tylko z Ianem McKellenem jako Gandalfem, Vigo Mortensenem jako Aragornem czy Harrisonem Fordem jako Hanem Solo i Indianą Jonesem. Myśląc o tych bohaterach, po prostu nie sposób wyobrazić sobie dziś kogoś innego.

Trzecia grupa to internetowi wojownicy dzielnie stawiający czoła lewackiej indoktrynacji i nonsensownej poprawności politycznej. Ci wprost piszą, że obsadzenie czarnego aktora to część „agendy DEI” (akronim od różnorodności, równości i inkluzywność), która w ostatnich latach stała się naczelnym hasłem internetowych krzykaczy, zwłaszcza w środowisku młodych wielbicieli gier video.

Tak jak kilka lat temu niemal każde kulturowe zjawisko niepasujące do prawicowego światopoglądu można było wytłumaczyć „ideologią gender”

1 RP

eprasa.pl e0ace44850

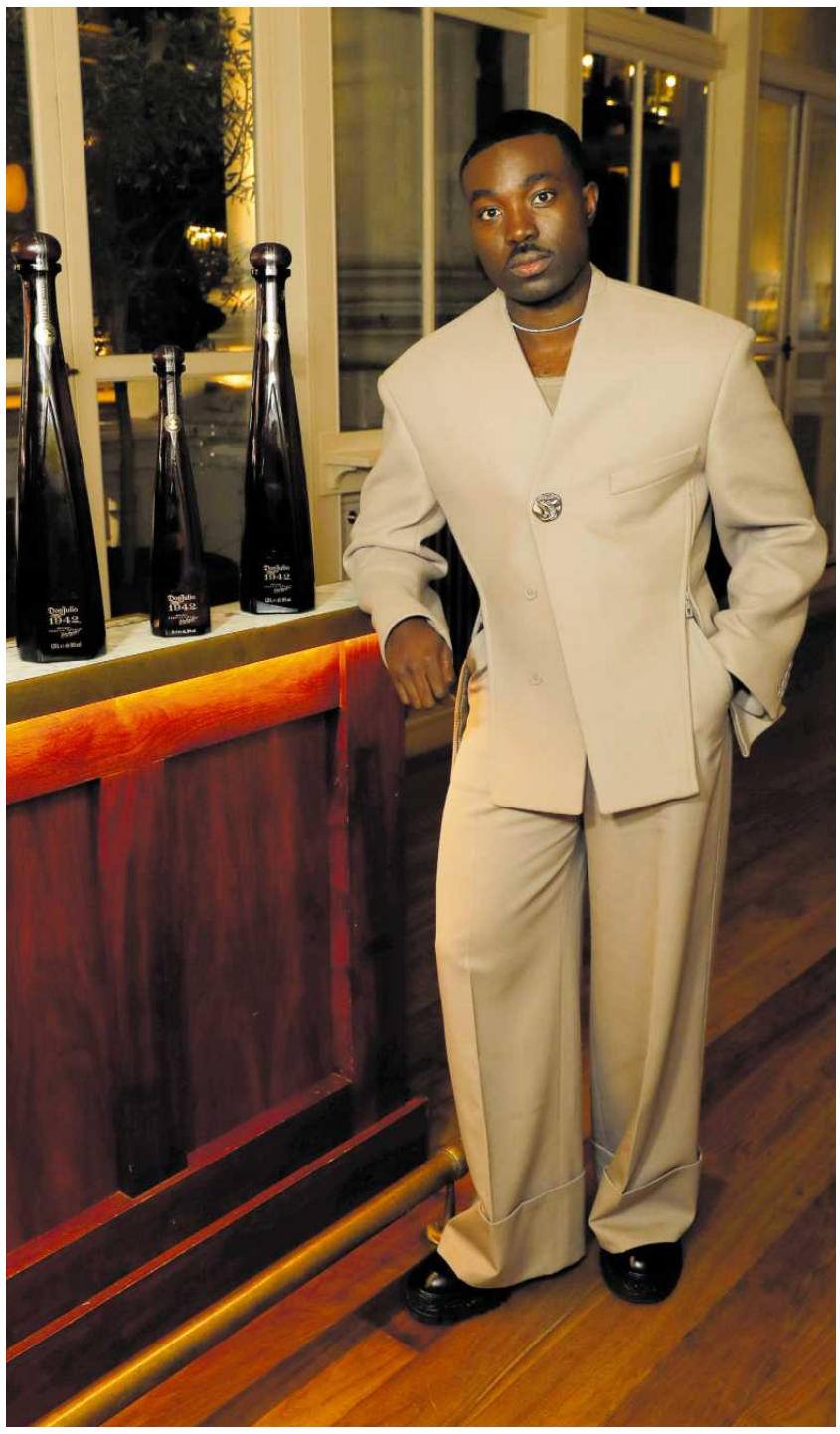

Dla wielu ideałem do roli mistrza eliksirów w Hogwarcie był Alan Rickman
FOT. WARNER BROS PICTURES / EAST NEWS

Paapa Essiedu jest ponoć o krok od podpisania z HBO kontraktu na rolę Severusa Snape'a. 34-letni Brytyjczyk to świetny aktor, bardzo charyzmatyczny i emanujący dostojną powściągliwością. Jest znany m.in. z filmu „The Outrun"
FOT. JOHN PHILLIPS/ GETTY IMAGES

czy „woke", tak teraz robi się to trzema literkami: DEI.

DEI MUSI ZDEICHNĄĆ

DEI jest tak silnym hasłem, że jego krytyka ze strony inceli z Reddita i Twittera (obecnie zwanego X) szybko dostała się do głównego nurtu amerykańskich mediów, a stamtąd wprost do Gabinetu Owalnego.

Po objęciu urzędu prezydenta USA Donald Trump podjął działania mające na celu całkowite usunięcie programów DEI z administracji federalnej. Podpisał w tym celu aż dwa rozporządzenia wykonawcze.

Jednym zlikwidował programy DEI w federalnych kontraktach i zatrudnieniu. Programy te działały od 1964 r. i rozporządzenia prezydenta Lyndon B. Johnson, które to było efektem społecznych starań Martina Luthera Kinga i ruchu praw obywatelskich.

Walka z dyskryminacją rasową i stopniowe rozszerzanie równouprawnienia na inne mniejszości są zdaniem Trumpa i jego popleczników „niebezpieczne, umniejszające i niemoralne w kontekście preferencji płciowych i rasowych".

Drugie rozporządzenie Trumpa promuje „szanse oparte na podstawach merytorycznych" – co interpretować można dość luźno – oraz anuluje wszelkie wcześniejsze rozporządzenia wspierające różnorodność.

Prezydent nakłaniał też przedstawicieli sektora prywatnego, do odejścia od programów DEI w procesie zatrudnienia. Za jego sugestią poszły na razie m.in. Amazon i McDonald's.

Elon Musk również wielokrotnie krytykował programy DEI na swojej platformie X (dawniej Twitter). Określał je jako „rasistowskie" i „niemoralne". W jednym z tweetów napisał wprost „DEI must DIE" (DEI musi zDEIchnąć).

WYBIÓRCZA PROGRESYWNOŚĆ

Jak to wszystko ma się do jednego brytyjskiego aktora serialowej adaptacji bajki o małym czarodzieju? Kontekstów jest kilka, od transfobicznych poglądów J.K. Rowling, która pracuje zresztą przy serialu jako producentka wykonawcza i prawdopodobnie ma wpływ na casting.

Zasadne są tu też poglądy samego Davida Zaslava, obecnego szefa Warner Bros. Discovery. Zaslav wielokrotnie wspierał wysokimi dotacjami Partię Demokratyczną i jej kandydatów, ale jako kapitalista przede wszystkim zajmuje się obcinaniem kosztów i liczeniem pieniędzy, więc musi się doskonale czuć w trumpowskim modelu ulg dla miliarderów (oraz w towarzystwie innych białych facetów 60+).

Zresztą obecna sytuacja w amerykańskim świecie biznesu dowodzi, że większość równościowych postulatów wielkich korporacji była wyłącznie przykładem tęczowego kapitalizmu, czyli posługiwania się symboliką ruchów mniejszościowych (główne LGBT+) i sygnalizowania wsparcia dla różnorodności tylko dla poprawy wizerunku i zwiększenia zysków.

Rowling i Zaslav zdają się osobami progresywnymi w bardzo wybiórczym rozumieniu tego słowa. Feminizm? Tak, ale tylko dla osób urodzonych z żeńskimi narządami płciowymi. Większe prawa dla strajkujących scenarzystów i aktorów? Tak, ale tylko jeśli przełoży się to na zysk wytwórni.

Castingi do roli Snape'a trwały od dawna, zatem niedawne decyzje Trumpa nie miały jeszcze znaczenia i żadne z powyższej dwójki raczej nie chciało wchodzić w paradę Francesce Gardiner i Markowi Mylodowi.

W Wielkiej Brytanii od lat castingi przeprowadza się z zachowaniem różnorodności i inkluzywności. W tamtejszych teatrach nie ma znaczenia, jak aktor wygląda, jeśli dobrze gra daną rolę. Ta zasada od lat dominuje też w tamtejszej telewizji.

W przypadku Paapy Essiedu jedni uznali, że to świetny aktor i bardzo dobrze nada się do zagrania ich wizji Snape'a. Producenci i szefowie studia uznali zaś, że cynicznie odhaczą tym sobie punkt o różnorodności w obsadzie, a ewentualna kontrowersja tylko wzmoży zainteresowanie serialem. Fan czy hejter, ostatecznie każdy będzie chciał zobaczyć jak na ekranie wypada nowy Snape.

CZY DA SIĘ ZASTĄPIĆ AKTORA IDEALNEGO?

Prawda jest też taka, że kontrowersje wobec następcy Rickmana byłyby zawsze, nawet gdyby do serialu zatrudniono umownego Adama Drivera.

Głosy krytyki spadały chyba na każdego odtwórcę roli Jamesa Bonda po Seanie Connerym. Jednym podobał się nieco arogancki Roger Moore, dla innych był głupkowaty i pozbawiony wdzięku. Podobno żyją gdzieś osoby, którym podobał się George Lazenby. Część widzów z miejsca odrzuciła do bólu poważnego Timothy'ego Daltona, który dla mnie jest ulubionym Bondem po Connerym. Nie przepadam za to za Pierce'em Brosnanem, który dla wielu widzów jest Bondem wzorcowym. Najwięcej hejtu zebrał oczywiście Daniel Craig, bo zamiast szarmu dżentelmena jego 007 dysponował urokiem żelbetowego trzpienia.

Innym przykładem mogą być kolejni odtwórcy roli Batmana. Każdy ma swoich ulubieńców, ale przed premierą danego filmu wciry w mediach i internecie zbierał niemal każdy Bruce Wayne. Ostatnio mocno oberwało się Robertowi Pattinsonowi, bo część widzów wciąż kojarzyła go z rolą pokrytego brokatem wampira Edwarda ze „Zmierzchu". W filmie Matta Reevesa udowodnił, że jego interpretacja Batmana jest jedną z lepszych.

Zresztą to samo było przy ogłoszeniu, że w „Mrocznym Rycerzu" Christophera Nolana w postać Jokera – wcześniej świetnie granego przez Jacka Nicholsona – wcieli się Heath Ledger kojarzony dotąd z filmami „Obłędny Rycerz", „Zakochana złośnica" i „Tajemnica Brokeback Mountain". Zwłaszcza rola w tym ostatnim pojawiała się często w hejterskich komentarzach. A potem ludzie obejrzeli film, Joker Ledgera z miejsca stał się ikoną popkultury, a potem i ikoną inceli. Rola ta przyniosła też aktorowi pośmiertnego Oscara.

Podobnych przykładów można wymieniać w nieskończoność. Im lepszy był poprzednik, tym trudniejszy start będzie miał ten nowy. Donald Glover wypadł doskonale jako Lando w filmie o młodym Hanie Solo, ale też Billy Dee Williams, przy całej sympatii i sentymencie, niczym wybitnym się w starej trylogii nie popisał. Z kolei Alden Ehrenreich jako Han Solo był całkiem niezły, ale oczywiście nie dorastał do pięt Harrisonowi Fordowi. Przecież żaden aktor nie może mierzyć się z ideałem.

Dla wielu takim ideałem był właśnie Alan Rickman jako Severus Snape.

Wierzę, że Paapa Essiedu poradzi sobie z rolą bardzo dobrze, a po kilku sezonach może nawet przekonać do siebie najbardziej zagorzałych przeciwników tego castingu. Ale czy zastąpi Rickmana? Z pewnością nie. Ale i tak wypada dać mu szansę.

eprasa.pl e0ace44850

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

PRZESTAŁY BAĆ SIĘ WSPOMNIEŃ

Zabawa w chowanego wyglądała tak: dziewczynki chowały się za kotarą, a ksiądz obmacywał je przez materiał i zgadywał, kto stoi za zasłoną.

AGATA KULCZYCKA

Cmentarz w Mielcu jest z trzech stron otoczony lasem. Księży chowają w zbiorowej mogile przy kaplicy; ostatnia tablica ma datę 29 stycznia 2025 i nazwisko Stanisława C., który zmarł w wieku 87 lat, po 62 latach kapłaństwa.

Władysław Ortyl – pisowski marszałek województwa z Mielca – z żalem żegnał „niestrudzonego, pełnego mądrości i pasji, oddanego Bogu i ludziom kapłana, którego szanowało i podziwiało wielu".

Ostatnie lata życia ks. C. spędził w tarnowskim domu dla księży – emerytów. Przez 45 lat pracował w mieleckich parafiach, z czego aż 39 lat w parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Choroba uniemożliwiała mu głośne i wyraźne mówienie, męczył go kaszel. Katecheta i spowiednik. Do jego konfesjonału zawsze ustawiały się najdłuższe kolejki.

O nic nie pytał, tylko rozgrzeszał.

„DZIEWIĄTKA"

Jest ich dziewięć, rocznik 1975. Chodziły do tej samej klasy w Szkole Podstawowej Nr 7 w Mielcu, mieszkały na os. Niepodległości. Od podstawówki zawsze razem.

– Kiedy mama miała raka, matki moich koleżanek przychodziły mnie czesać, bo ojciec nie radził sobie z długimi włosami – wspomina jedna z nich, D. – Później śluby, dzieci, czasu było mniej, ale zawsze – razem.

AG: – W wieku 10-11 lat niewiele rozumiałyśmy. Zaczęłyśmy o tym rozmawiać w klasie maturalnej, to był czas pierwszych doświadczeń seksualnych. Nasze wspomnienia dotyczące ks. C. się pokrywały.

Wszystkie chodziły na religię do parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

– Kiedy zobaczyłam, z jakim żalem ludzie zareagowali na śmierć księdza C., wszystko się we mnie zagotowało – mówi L.

Od klasy maturalnej dziewczyny z „dziewiątki" często wracały w rozmowach do tego tematu. Teraz chcą to opowiedzieć jeszcze raz. Będą płakać.

Przez lata wstydziły się tego, co się wydarzyło, a winą za to obarczały siebie. Podają imiona i nazwiska, ale szczegóły dotyczą tak intymnych spraw, że nawet po latach nie chcą by je ujawniać w tekście, nie chcą zostać zidentyfikowane w najbliższym środowisku.

Z ich grona z największą traumą zmagała się AN. Jako dorosła osoba podjęła kilka prób rozwiązania problemu. Zgłosiła sprawę w tarnowskiej kurii, później dwukrotnie w Watykanie, złożyła doniesienie do prokuratury. Na świadków powołała koleżanki. Wszystko to okazało się bezskuteczne.

„BYŁYŚMY ULUBIENICAMI"

Księdza poznały w pierwszej klasie. Był katechetą, miał je przygotować do komunii.

– Bardzo lubił dziewczynki. Faworyzował je – wspomina AG.

L.: – Do chłopców był nastawiony negatywnie. W nas budował poczucie, że jesteśmy „wybrane". W trzeciej klasie same odpytywałyśmy młodsze dzieci przed komunią.

– Byłyśmy jego ulubienicami – dodaje AG. Zajęcia z religii odbywały się po lekcjach, w domu katechetycznym przy kościele. Dziewczynki z „dziewiątki" często zostawały dłużej.

AG: – Zapraszał nas do siebie na plebanię.

L.: – Chłopcy szli do domu.

D.: – Bawiliśmy się w chowanego.

Opowiadają: w sali były tylko ławki i duże biurko, i jeszcze okna z szerokimi parapetami, w których wisiały aksamitne, ciemne zasłony. Tam się chowały.

– Ksiądz nas obmacywał, jeździł po całym ciele ręką, między nogami. Tak „zgadywał", która schowała się za kotarą – mówi D.

Pamiętają jeszcze, że między biurkiem a oknem była półka z obrazem, świecami i magnetofonem. Ksiądz puszczał im piosenki z Listy Przebojów Trójki i zachęcał do śpiewania. Nuciły „Małą Lady Punk", „Małą Maggie", „Mniej niż zero".

D.: – On stawał oparty o biurko i brał którąś z nas, stawiał sobie między nogami, a jego penis dotykał naszych pleców. Gładził po rękach, po biodrach. Mówił: „To ty teraz idź pośpiewaj, a ty przytul się do księdza".

– Te „zabawy" to był pierwszy etap, jak rozmowa kwalifikacyjna. Obmacał, która dziewczynka jak się rozwija, a potem zapraszał na spotkania w mniejszych grupach. Wybierał po dwie, trzy. Czasem tylko jedną – mówi L.

Ksiądz C. często umawiał się w sobotę lub niedzielę po mszy o 7.30. Kobiety opisują ze szczegółami, jak wyglądał jego pokój na plebanii. Meble były tak ustawione, żeby z wersalki nie było widać, co się dzieje za biurkiem. Biurko: duże, z jasnego drewna, pod blatem dwie szuflady, z boku jeszcze szafki.

Wchodzili, on zamykał drzwi na klucz i otwierał barek.

– Miał tam zagraniczne cukierki, gumy do żucia i inne bajery – pamiętają. – Siadał za biurkiem i brał nas po kolei na kolana. Pokazywał obrazki, niektóre dziwne: gdyby popatrzeć normalnie – to kobieta, ale do góry nogami – to już stwór.

D.: – Miał cały arsenał sztuczek. Angażował nas w ciekawą rozmowę i jednocześnie obmacywał piersi. Pamiętam jego ręce pod moją koszulką. Powiedział: „O, ty nie masz jeszcze takich cycuszków, jak koleżanka". Albo jeździł rękami po moich biodrach, zjeżdżał w kierunku rozporka, rozmawiając przy tym i śmiejąc się. Robił to jakby bezwiednie, opowiadając przy tym dowcipy i różne ciekawostki.

D. była wygadana i niezależna. Nigdy nie zaprosił jej samej, ale czasem siedziała z koleżanką na kanapie, kiedy ksiądz zajmował się inną dziewczynką.

Opowiada AG.: – Posadził mnie na kolanach, gładził po nogach, w końcu włożył ręce pod spódnicę. Wsuwał je do majtek, dotykał i głaskał. Pomyślałam: ojej, on się chyba zapomniał, ta ręka – to chyba przez przypadek. Wcześniej gładził mnie po nodze. Zresztą często nas dotykał, ściskał, tak mimochodem. Doskonale wiedział, na ile może sobie pozwolić.

ODWIEDZINY W DOMU

Po latach L. przypomniała sobie szczegóły. To mógł być kwiecień, najpóźniej maj. Słońce świeciło jej w twarz. Druga dziewczynka miała granatowo-kremową, rozpinaną bluzę dresową, spódniczkę i rajstopy. L. była w trzeciej albo czwartej klasie. Ksiądz zaprosił je do siebie, żeby poprawiły zeszyty. Wokół wklejonych obrazków od księdza, malowały wzory i kwiatki, ale za mało na piątkę. Obiecał zagraniczne flamastry.

– Moją koleżankę posadził na kanapie i kazał mi podejść do biurka. Usiadł za mną, przysunął krzesło i rozłożył nogi. Znalazłam się między nim a blatem. Podniósł mi biustonosz pod brodę i zaczął mocno ściskać piersi. Bardzo bolało, bo piersi dopiero zaczynały mi rosnąć. Odwróciłam się do koleżanki w poszukiwaniu pomocy, ale siedziała tyłem i kolorowała zeszyt. Nie widziała tego. Czułam jego oddech na szyi, słyszałam sapanie, postękiwanie, a na koniec długie westchnienie. Kiedy skończył, pogłaskał mnie, poprawił biustonosz i odsunął mnie – wspomina L.

To był jej pierwszy biustonosz – świętość, mama kupiła go od kogoś, kto dostał bieliznę w paczce z Ameryki. L.: – Po tym, co się stało tego dnia, tego biustonosza nigdy już nie założyłam. Przestałam chodzić do kościoła i na plebanię, została tylko katecheza. Nie bałam się C., ale brzydziłam. Kiedy znowu mnie zaprosił, odmówiłam.

Kobiety opowiadają, jak ks. C. odwiedzał uczennice, czasem było to, kiedy były chore, zawsze, pod nieobecność rodziców. Przyszedł też do AN.

– Byłam zawsze nieśmiała, cicha, wrażliwa i posłuszna. Zgadzałam się na wszystko, bo chciałam, żeby wszyscy mnie lubili – opowiada AN.

eprasa.pl e0ace44850

• **Ksiądz C. przez 39 lat pracował w parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Mielcu**

FOT. PATRYK OGORZAŁEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

W pierwszych klasach lekcje kończyły się po czterech godzinach, dzieci z kluczem na szyi wracały do pustego domu. Jako jedyni w klatce mieli telefon.

– Któregoś dnia ks. C. zadzwonił i zapytał, czy jestem sama. Potwierdziłam – mówi AN. – Pamiętam, że miałam na sobie „szkocką" spódniczkę, czarną w kolorową kratę, bez rajstop. Kiedy przyszedł, posadził mnie na kolanach. Wsadził mi rękę pod spódnicę i zaczął coś robić palcami. Popatrzyłam na niego, wtedy on odchylił do tyłu głowę i zamknął oczy. Nie wiem, co było dalej. Nie wiem, co mi zrobił, ile to trwało, kiedy wyszedł. Mam czarną dziurę, żadnych więcej wspomnień.

AN chciała opowiedzieć o tym mamie: – Już wtedy plotki chodziły po Mielcu, że „robi to" dziewczynkom. Mama o tym wiedziała. Ale kiedy powiedziałam o jego wizycie w naszym domu, pod nieobecność dorosłych, o nic nie zapytała. Nie zastanowiło jej, co starszy mężczyzna robił sam na sam z jej córką. Powiedziała tylko, że czuje się wyróżniona, bo ksiądz przyszedł akurat do nas. Nic więcej już nie powiedziałam.

Do AG też przychodził: – Mieszkałam na czwartym piętrze. Pamiętam, że skradał się tak cicho, że nigdy nie było słychać, jak wchodzi po schodach. Słyszałam dopiero dzwonek do drzwi. Sprawdzałam przez wizjer, za drzwiami stał on. Nigdy nie otworzyłam, udawałam, że w domu nikogo nie ma.

Kobiety podkreślają: ksiądz C. wiedział, gdzie i jak długo pracowali ich rodzice, wszystko miał poukładane. Nie było mowy o ruchach po omacku.

MOLESTOWANIE. MILCZENIE. WSTYD

Dziwią się: kiedy ksiądz C. zapraszał je do siebie, zawsze ktoś był na plebanii – gospodyni, proboszcz, inni księża. Otwierali drzwi, mijali na schodach. Musieli się domyślać.

D. pamięta, że po tym jak jedna z matek dowiedziała się, że C., onanizował się w obecności jej córki, zgłosiła to ówczesnemu proboszczowi. Ale to inni księża na parafii się zmieniali, a C. był niezmienny. Chodziły do podstawówki – trwał, brały ślub – trwał. Przez lata mijali się na ulicy. Dziś zastanawiają się: ile dziewczynek mógł skrzywdzić przez 40 lat pracy w szkołach?

L.: – Wyszło nam, że tylko w naszej klasie, gdzie było 15 dziewczynek, 10 z nich to jego ofiary. Szukał osób, które były ciche i spokojne. My byłyśmy zupełnie bezbronne. Niektóre koleżanki mówią „ja też", ale nie chcą o tym rozmawiać. Niektóre nie mogą nawet o tym słuchać.

Spotykam się z takimi kobietami i ich bliskimi. Opowiadają mi swoje historie, ale nie chcą, by znalazły się w reportażu. Choć chcą sprawiedliwości, nie są w stanie o tym opowiedzieć. Rezygnują, boją się własnych wspomnień.

L.: – Dopiero z wiekiem zrozumiałam w pełni, co tak naprawdę się stało. Wcześniej czułam tylko wstyd, czułam się winna. Nie mogłam opowiedzieć o tym rodzicom. Mama by się zagryzła, a ojciec był nieprzewidywalny. Bałam się, że zabije księdza. Powiedziałam im dopiero po 20 latach. Wigilia, ojciec – głęboko wierzący – perorował, że księża to tacy cudowni, wyjątkowi ludzie. Nie wytrzymałam: „Tak? Jeden z twoich ulubieńców przez lata mnie molestował". Matka dostała spazmów, ojciec się wściekł. Wstał i wyszedł. Wrócił późno w nocy, nigdy więcej już ze mną nie rozmawiał o kościele.

– Mam prawie 50 lat, ale nadal tak się wstydzę, że nie potrafię mówić o tym pod nazwiskiem. Ktoś, kto tego nie przeżył, nie zrozumie – dodaje AN. Jest mężatką, ma dzieci, mieszka w Stanach Zjednoczonych. Nadal nie powiedziała o niczym rodzicom.

D.: – Jestem silną osobą, wcześnie przeżyłam śmierci kilku bardzo bliskich mi osób. Ale kiedy oglądam filmy o pedofilii, zwijam się w kłębek i płaczę.

ZEZNANIE

AN jako jedyna zgłosiła sprawę molestowania do tarnowskiej kurii, podjęła też próbę bezpośredniego kontaktu z ks. C. i złożyła zawiadomienie w prokuraturze.

– Nie chodziło mi o to, żeby poszedł do więzienia. Chciałam tylko, żeby ludzie wiedzieli.

Kilkanaście lat temu napisała list do kurii, ale ze wstydu podpisała się: Anna Nowak. Odpisali, że ksiądz C. nikogo takiego sobie nie przypomina i sprawę zamknęli.

– Wiedziałam, że ksiądz jest już stary i chciałam, żeby ten ciężar spadł ze mnie, zanim on umrze – mówi AN. – W końcu napisałam list do Watykanu. Tym razem podałam prawdziwe nazwisko. Bałam się, ale to było silniejsze ode mnie. Napisałam i nic, cisza. Po pół roku napisałam jeszcze raz. W końcu dostałam odpowiedź, ale nie z Watykanu, a z Tarnowa.

AN dostała zaproszenie na rozmowę do jednej z polskich parafii w USA, a jej zeznanie zostało przesłane do kurii w Tarnowie. Zgłosiła też świadków. W lutym 2022 roku dostała odpowiedź od Kongregacji Nauki Wiary. Wynikało z niej, że dopóki nie zmieni się stan zdrowia księdza – według Kościoła był wówczas w stanie wegetatywnym – nie rozpocznie się proces administracyjny. Kuria poinformowała ją także, że biskup „prewencyjnie" zakazał ks. C. kontaktów z dziećmi.

AN zadzwoniła też do ośrodka, w którym przebywał ks. C.

– Chciałam z nim porozmawiać i powiedzieć mu, że zniszczył mi życie. Powiedziano mi, że ksiądz jest w stanie wegetatywnym, nie jest w stanie rozmawiać – mówi AN.

ZABAWA W CHOWANEGO

Kuria tarnowska potwierdza, że zajmowała się sprawą ks. Stanisława C. Twierdzi, że „wszelkie zgłoszenia" w jego sprawie zostały przekazane do państwowych organów ścigania.

– Prowadzone było również postępowanie kościelne. Ze względu na stan zdrowia i niemożliwość kontaktowania się z księdzem C., musiało zostać zamknięte – informuje rzecznik kurii, ks. Ryszard Nowak. I zaprzecza, by kuria wiedziała o sprawie wcześniej, jeszcze w latach 80.

Wszystkie kobiety były świadkami w sprawie AN.

L.: – Nam nigdy nie chodziło o pieniądze, tylko żeby C. nie czuł się bezkarny, żeby nie śmiał się nam w twarz. Po złożeniu zeznań nikt więcej się z nimi nie kontaktował, nikt nie przeprosił.

AN: – Nie dostałam żadnej propozycji pomocy psychologicznej, czy materialnej. Na każdym etapie grali na czas, bawili się w chowanego, wielokrotnie musiałam domagać się odpowiedzi.

Dwie sprawy dotyczące ks. C. zostały też zgłoszone do prokuratury. Jedną z nich zgłosiła AN. Ale prokuratura śledztwa nie wszczęła z powodu przedawnienia.

Chciałam zajrzeć do akt sprawy, ale okazało się, że dokumenty przejęła Państwowa Komisja ds. przeciwdziałania wykorzystywaniu seksualnemu małoletnich poniżej 15 lat. To standardowa procedura w takich przypadkach. W przypadku śmierci sprawcy – sprawa jest umarzana. Na jakim etapie była sprawa ks. Ch.? Komisja odmówiła informacji. ●

wyborcza.pl

• **Więcej o sprawie, rozmowy, opinie na Wyborcza.pl**

Pamiętam jego ręce pod moją koszulką. Powiedział: „O, ty nie masz jeszcze takich cycuszków jak koleżanka"

eprasa.pl e0ace44850

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

lek. Marta Moskal*

...krztuśca z przeziębieniem

Krztusiec to choroba, która w początkowej fazie może mieć podobne objawy do przeziębienia, ale różni się od niego pod wieloma względami. Objawy rozwijają się w trzech etapach. I etap kataralny trwa 1-2 tygodnie. Poza katarem objawia się łagodnym kaszlem, bólem gardła, podwyższoną temperaturą i osłabieniem. W II etapie – napadowym trwającym 3-6 tygodni – kaszel staje się intensywny i „szczekający". Ataki kaszlu mogą trwać kilka minut. Towarzyszą im trudności w oddychaniu, wymioty oraz bezdech, szczególnie u niemowląt. III etap to rekonwalescencja trwająca 1-2 miesiące. Choroba stopniowo ustępuje, choć kaszel może utrzymywać się przez kilka tygodni.

W celu potwierdzenia zakażenia krztuścem wykonuje się odpowiednie testy laboratoryjne. Wśród najczęściej stosowanych jest PCR. W przypadku infekcji wykonuje się testy na obecność przeciwciał IgM (dodatnie wskazują na świeże zakażenie), IgA (pojawiają się jako pierwsze w najwcześniejszej fazie choroby) oraz IgG (mogą świadczyć o przebytej infekcji lub obecności bakterii w organizmie). ● **Not. ET**

*lekarka rodzinna z Centrum Medycznego Scanmed, American Heart of Poland

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Samemu nie można się połaskotać?

Mózg zawsze przewiduje przyszłość, próbuje zgadnąć, co będzie dalej. Gdy wie o oczekiwanym, przewidywalnym uczuciu łaskotania samego siebie, bagatelizuje je. Dlatego sami nie możemy wywołać u siebie łaskotek. Wrażenia te są przewidywalne, więc mózg je wycisza.

Ale jeśli te przewidywania nie pasują do tego, co się dzieje, mózg to zauważa. Ludzie są wyczuleni na bodźce zewnętrzne, ponieważ ich zauważenie może mieć kluczowe znaczenie dla przetrwania. Oto przykład. Naszym krokom towarzyszą odgłosy. Jednak te dźwięki nie są ważne, więc mózg redukuje hałas. Jednak gdy za nami idzie ktoś, kto potencjalnie może stanowić zagrożenie, słyszymy to. Dlaczego więc nie możesz się połaskotać? Twój mózg wie, gdzie zmierza twoja ręka, zanim się poruszysz. Jednocześnie mówi obszarom mózgu, które wyczują palce pod twoją pachą, że nie dzieje się tu nic ważnego. Ale jeśli ktoś inny spróbuje cię połaskotać odczucie to zostanie wzmocnione a nie wyciszone: mózg nie jest przygotowany na ten dotyk i łaskotanie działa.

Do łaskotania potrzebne jest więc zaskoczenie. ●

Liczba

44

PROC.

• **osób z zaburzeniami odżywiania musiało pokryć koszty leczenia z własnej kieszeni –** wynika z raportu Galileo Medical.

Poradnik

• **SKĄD WZIĄĆ CZYSTĄ WODĘ. Jak zbudować samemu filtr do wody i uzdatnić deszczówkę? Poradnik przedstawia techniki pozyskiwania, filtracji, dezynfekcji, przechowywania i magazynowania wody, a także ważne praktyki higieniczne.**

Paweł Frankowski „Czysta woda na szlaku, w domu, w survivalu", wydawnictwo Pascal

Co jeść w drugiej połowie życia

Dieta menopauzal Czas na zmianę nawyków

Specjaliści od menopauzy polecają sposób odżywiania, który może zmniejszać objawy spadku hormonów. Pomaga też utrzymać dobrą wagę.

Katarzyna Staszak

Co roku w styczniu amerykański portal U.S. News & World Report publikuje ranking diet. Tym razem pracowała nad nim grupa 69 specjalistek i specjalistów od żywienia – dietetyków, lekarzy, naukowców. Przyznali dietom punkty w różnych kategoriach. Pod uwagę brali wyniki badań naukowych.

W najważniejszej kategorii – najlepsze diety – od lat zwycięża dieta śródziemnomorska. Ten sposób odżywiania jest też od lat polecany przez międzynarodowe towarzystwa menopauzalne. Ale nadchodzą zmiany – eksperci od żywienia po raz pierwszy wpisali w słynny ranking kategorię „dieta na menopauzę". Dieta śródziemnomorska zajęła tu drugie miejsce, a pierwsze – dieta menopauzalna.

PERIMENOPAUZA, CZYLI CZAS NA LEPSZE NAWYKI

Dieta menopauzalna to sposób odżywiania, który ma wspierać kobiety w czasie, gdy stężenie hormonów spada. Ten proces zaczyna się już po czterdziestce. Perimenopauza, czyli lata przed ostatnią miesiączką, mogą wiązać się z wystąpieniem różnych objawów. Wahania stężenia hormonów – estrogenu i progesteronu – mogą m.in. zaburzać sen, nastrój czy koncentrację. Z czasem pojawić się mogą uderzenia gorąca, zwiększenie masy ciała i utrata masy kostnej.

Dieta menopauzalna to nowe pojęcie, więc eksperci, szczegółowo opisali jej zasady. Zaznaczają, że ten sposób żywienia ma udowodnione korzyści zdrowotne, a jednocześnie jest dość prosty – nie wyklucza całkowicie żadnych składników.

Reguły diety menopauzalnej eksperci opisali tak:

• **Jedz** dużo pełnowartościowych produktów roślinnych, warzywa, owoce, nasiona strączkowe, produkty pełnoziarniste, produkty sojowe, chude białko i orzechy.

• **Jedz** regularnie, ale unikaj jedzenia po godzinie 20:00.

• **Staraj się** spożywać od 25 do 30 gramów białka na posiłek.

• **Jedz** dwa razy w tygodniu ryby i owoce morza (dla zawartych w nich kwasów omega-3).

• **Dbaj** o nawodnienie.

• **Nie jedz** zbyt dużo prostych węglowodanów i tłustych potraw.

1 RP

eprasa.pl e0ace44850

• Dieta menopauzalna ma udowodnione korzyści zdrowotne i nie wyklucza całkowicie żadnych składników

FOT. SHUTTERSTOCK

• **Unikaj** potraw i napojów z dodatkiem cukru.

• **Ogranicz** alkohol i kofeinę, które mogą nasilać uderzenia gorąca.

• **Dodaj** do stylu życia trening siłowy i ćwiczenia aerobowe.

– Starzenie się powoduje insulinooporność, utratę masy mięśniowej i wolniejszy metabolizm. Dieta powinna ograniczać dodawane cukry i alkohol, ponieważ istnieje większe prawdopodobieństwo, że zostaną odłożone w postaci tłuszczu brzusznego – tłumaczy dr Teniqua Miller, specjalistka od menopauzy z Atlanty.

ZALETY DIETY MENOPAUZALNEJ

Dieta menopauzalna opiera się na produktach roślinnych, ale nie wyklucza chudego mięsa, jeśli ktoś chce je jadać. Osobom, które nie jadają ryb eksperci od menopauzy zalecają suplementację kwasów omega-3. Stosowanie diety menopauzalnej pomaga – według jej twórców – dbać o zdrowie i zmniejszać objawy związane ze spadkiem kobiecych hormonów. Dieta menopauzalna:

• Wspomaga zdrowie serca, mózgu i kości.

• Może zapobiegać otyłości.

• Może łagodzić uderzenia gorąca, wahania nastroju i nocne poty.

• Pomaga regulować poziom glukozy we krwi i podnosi poziom energii.

• Ułatwia zasypianie i poprawia sen.

• Może obniżyć ryzyko zachorowania na raka.

Dieta menopauzalna to sposób odżywiania, który ma wspierać kobiety w czasie, gdy stężenie hormonów spada. Ten proces zaczyna się już po czterdziestce

Spadek estrogenu zwiększa ryzyko osteoporozy. Dlatego w diecie powinien być **wapń**. Znajdziesz go w produktach mlecznych; napojach roślinnych z dodatkiem wapnia; zielonych warzywach liściastych jak jarmuż; migdałach.

Dla kości ważna jest **witamina D,** którą należy suplementować, niewielkie jej ilości są można zjeść z rybami i jajkami.

Kości wspomaga też **magnez i witamina K**, które zjadasz ze szpinakiem, brokułami i pestki dyni.

Spadek estrogenu naraża nas na przyrost masy ciała. W utrzymaniu prawidłowej wagi pomaga **białko**. Eksperci zalecają: mięso drobiowe, ryby, tofu i rośliny strączkowe. Przypominają, że białko pomaga zachować masę mięśniową i zapewnia dłuższe uczucie sytości, co chroni przed podjadaniem.

Dla zdrowia metabolicznego ważny jest też **błonnik**, czyli produkty pełnoziarniste, owoce i warzywa. A dodawanie do posiłków zdrowych tłuszczów zapewnia uczucie sytości. **Zdrowe tłuszcze** to: awokado, orzechy, oliwa.

DIETA DLA ZDROWIA MÓZGU

Zdrowe odżywianie może zmniejszyć natężenie uderzeń gorąca i nocnych potów, czyli objawów, które występują u wielu kobiet w okresie transformacji menopauzalnej. W tym kontekście szczególnie pomocne są:

• fitoestrogeny, czyli związki znajdujące się m.in. w soi, siemieniu lnianym i ciecierzycy;

• kwasy tłuszczowe omega-3, które znajdziesz w rybach, orzechach, nasionach chia i siemieniu lnianym;

• woda – regularne nawadnianie pomaga w regulowaniu temperatury organizmu.

Transformacja menopauzalna często powoduje wahania nastroju, niepokój, a czasem także mgłę mózgową. Pomóc mogą:

• kompleks witamin B, które znajdują się w produktach pełnoziarnistych, jajkach i bananach;

• magnez, który zjadamy ze szpinakiem, komosą ryżową, a nawet gorzkiej czekoladzie;

• produkty bogate w probiotyki, takie jak jogurt i kiszonki.Zdrowa dieta jest niezbędna, ale powinniśmy ją łączyć z ćwiczeniami, dobrym snem i sposobami na obniżenie stresu. To wszystko razem może sprawić, że objawy okołomenopauzalne będą łatwiejsze do opanowania – tłumaczą eksperci, którzy opisali dietę menopauzalną. – Menopauza to jest twój czas na rozwój. Przy odpowiednich nawykach związanych ze stylem życia, to tylko kolejny rozdział – nie cała historia – podsumowują autorzy diety menopauzalnej.

LISTA ZAKUPÓW W DIECIE MENOPAUZALNEJ

Co warto wkładać do koszyka w sklepie spożywczym:

• owoce i warzywa

• chude białko, takie jak tofu, kurczak i indyk

• oliwa z oliwek extra vergine, olej rzepakowy

• suszone i świeże zioła

• suszone nasiona roślin strączkowych i gotowe strączki w puszkach lub słoikach

• produkty mleczne, w tym mleko, ser, twaróg i jogurt

• ocet (balsamiczny, winny) i musztarda

• pełnoziarniste pieczywo

• pełnoziarnisty makaron, kasze, komosa ryżowa, brązowy i dziki ryż

• świeże lub mrożone ryby i owoce morza; ryby w puszkach

• orzechy, nasiona i masło orzechowe

• hummus

• popcorn (suche ziarenka lub gotowy, ale niskotłuszczowy)

• jajka.

Więcej informacji o transformacji menopauzalnej znajdziesz na stronie **Menopauzabeztabu.org.pl**

Czułość. Wolność. Równowaga

• Menstruacja, menopauza, równowaga w pracy, luka płacowa, rynek dla kobiet 50+, kompetencje przyszłości, siostrzeństwo – z wielką uwagą przyglądamy się naszym relacjom w nowej rzeczywistości. Z czułością i wrażliwością rozmawiamy o kobiecości, ale też męskości i niebinarności. Tworzymy nowy świat i pytamy o nasze miejsce w nim, zachowując balans. „Czułość. Wolność. Równowaga" to akcja społeczna „Wysokich Obcasów" i „Gazety Wyborczej".

OGŁOSZENIE Kraj/34362550

Czułość. Wolność.
RÓWNOWAGA

ORGANIZATORZY
wyborcza.pl wysokieobcasy.pl

PARTNER
KULCZYK FOUNDATION

eprasa.pl e0ace44850

TYLKO ZDROWIE

Suplementy przed menopauzą i po niej

Co warto łykać po czterdziestce

Jakie suplemementy mają szczególne znaczenie dla zdrowia w czasie perimenopauzy i później? Odpowiada dietetyczka, ekspertka od kobiecych zmian hormonalnych.

Katarzyna Staszak

Gdy spada poziom kobiecych hormonów, zmienia się metabolizm, siła mięśni, mogą pojawić się wahania nastroju. Wprawdzie menopauza, czyli rok bez miesiączki, występuje zazwyczaj ok. 50 r. życia, jednak objawy spadku hormonów pojawiają się zazwyczaj kilka lat wcześniej. Są bardziej dokuczliwe, jeśli organizm nie dostaje z dietą tego, co jest mu potrzebne.

Towarzystwa menopauzalne działające w różnych krajach podpowiadają, co warto suplementować w tym okresie życia. Lista związków chemicznych, które mogą wspomóc organizm w okresie transformacji menopauzalnej, nie jest długa.

• **Dieta jest bezpieczniejszą opcją niż suplementy. Ostrożność warto zachować jedynie w przypadku soi**
FOT. SHUTTERSTOCK

WITAMINA D3

Dla naukowców witamina D jest parahormonem, czyli zachowuje się jak hormony wytwarzane przez organizm. Hormony koordynują różne procesy zachodzące w organizmie. Witamina D też to potrafi. Reguluje pracę setek genów odpowiedzialnych za różne zadania organizmu.

Nie ma jednego, wyraźnego objawu jej niedoboru. Ponieważ witamina D ma w organizmie wiele zadań, wiele różnych układów może dawać nam znać o jej brak.

O suplementacji witaminy D przypomnieć może ci dermatolożka, gdy narzekasz na suchą skórę albo psychiatra, gdy skarżysz się na obniżony nastrój. Witamina D jest też kluczowa dla odporności.

– Większość osób ma niedobór witaminy D. W polskim klimacie skóra nie może jej syntetyzować przez cały rok pod wpływem promieni słonecznych. Dlatego niezbędna jest suplementacja witaminy D3 – mówi Anna Kopańczyk, dietetyczka, członkini Międzynarodowego Towarzystwa Menopauzy, autorka książki „Menopauza. Instrukcja obsługi".

Przy niedoborze witaminy D nie ma mowy o zdrowych kościach, nawet jeśli mamy odpowiednią ilość wapnia w diecie.

– Z wiekiem rośnie ryzyko osteoporozy, a estrogen, którego mamy coraz mniej, przestaje wspierać proces mineralizacji kości. Osoby z osteoporozą potrzebują nieco większych dawek, a standardowo zalecana ilość to 2000 IU. Więcej – 4000 IU zaleca się osobom otyłym – tłumaczy dietetyczka.

Warto zrobić prosty test z krwi, żeby stwierdzić, czy mamy niedobór witaminy D. – Jest teraz modna na branie ogromnych dawek witaminy D3, a to jest niebezpieczne – ostrzega Kopańczyk. – Potrzebujemy wartości optymalnych, a nie jak największych.

Nadmiar witaminy D jest toksyczny dla organizmu.

Podpowiada, że poziom witaminy D warto sprawdzić, np. gdy mamy problemy metaboliczne. Z wiekiem łatwiej o przyrost masy ciała, insulinooporność i zaburzenia lipidowe, które przekładają się na ryzyko chorób serca.

WITAMINA B12

Jest kluczowa dla zdrowia mózgu, układu nerwowego i procesów krwiotwórczych. – Jej niedobór kojarzymy z dietą wegańską czy wegetariańską, ale nie tylko osoby niejedzące mięsa mogą potrzebować suplementacji B12 – mówi dietetyczka.

Witamina B12 występuje we wszystkich produktach odzwierzęcych, czyli mięsie, rybach, jajkach i produktach mlecznych.

– Problemem jest jednak wchłanianie tej witaminy. Można ją zjadać w odpowiedniej ilości, a jednak cierpieć na jej niedobór. Do wchłaniania potrzebna jest odpowiednia kwasota żołądka, która z wiekiem się zmniejsza. Poza tym na wchłanianie B12 negatywny wpływ ma przyjmowanie metforminy, czyli popularnego leku na cukrzycę. Wchłanianie zaburzają też powszechnie stosowane leki na tzw. zgagę i niestrawność. Wszelkie nietolerancje pokarmowe, choroby układu pokarmowego, problemy żołądkowo-jelitowe zaburzają przyswajanie witaminy B12. Niedobory obserwuje się też u osób z chorobami autoimmunologicznymi jak np. hashimoto – zaznacza Kopańczyk.

Jednym z częstych objawów spadku estrogenów jest mgła mózgowa, problemy z zapamiętywaniem i koncentracją

To oznacza, że grupa osób po czterdziestce narażonych na niedobór witaminy B12 jest bardzo duża. Test z krwi może dać wynik fałszywie pozytywny, czyli uspokoić nas, że nie mamy niedoboru.

– Badanie nie odzwierciedla poziomu tkankowego tej witaminy. Warto za to zbadać stężenie homocysteiny. Jej stężenie zwiększa się przy niedoborze witaminy B12. Homocysteina uszkadza śródbłonek naczyń krwionośnych, przez co zwiększa się ryzyko chorób krążenia, jak np. zawał, zator, udar – tłumaczy dietetyczka.

W metabolizm homocysteiny zaangażowany jest estrogenem. Kiedy jego ilość w okresie transformacji menopauzalnej spada, stężenie homocysteiny rośnie.

– Po menopauzie kobiety są bardziej narażone na rozwój chorób serca. Dbanie o prawidłowy poziom witaminy B12 może być więc elementem dbania o serce. Oczywiście w połączeniu ze zdrowym odżywianiem i regularnym ruchem – podkreśla dietetyczka.

Wysokie stężenie homocysteiny podnosi też ryzyko zakrzepicy. Ważne więc, żeby o witaminie B12 pamiętały kobiety stosujące menopauzalną terapię hormonalną.

Jednym z objawów menopauzalnych może być zespół pieczenia jamy ustnej, który może być spowodowany niskim poziomem B12.

– W badaniach okazało się, że wiele kobiet zaobserwowało poprawę dzięki suplementacji witaminy B12 – mówi Kopańczyk.

Dodaje, że jeśli test z krwi pokaże niedobór witaminy B12, to jest on już poważny. Doradza szukanie suplementów z metylokobalaminą, bo w tej formie witamina B12 przyswaja się lepiej niż jako cyjanokobalamina.

KWASY OMEGA-3

Towarzystwa menopauzalne zalecają suplementację kwasów omega-3 osobom, które nie jadają ryb minimum dwa ra-

1 RP

eprasa.pl e0ace44850

zy w tygodniu. – Nawet jeśli jadamy ryby, to obróbka termiczna, np. smażenie, pozbawia ryby części tych cennych tłuszczów. Dlatego także wtedy warto sięgać po kwasy omega-3 w formie suplementów – mówi Kopańczyk.

Omega-3 wspomagają pracę serca i mózgu, zmniejszają stany zapalne, dbają o odporność, mogą poprawić stan skóry.

Kwasy omega-3 są pomocne przy osłabionym układzie odpornościowym, zaleca się je osobom z alergiami i chorobami autoimmunologicznymi.

– Jednym z częstych objawów spadku estrogenów jest mgła mózgowa, problemy z zapamiętywaniem i koncentracją. W badaniach dotyczące chorób neurodegeneracyjnych widać pozytywne działanie kwasów omega-3. To dla nas wskazówka, że warto o nich pamiętać, jeśli chcemy obniżyć ryzyko takich schorzeń – wyjaśnia dietetyczka.

Zaznacza, że kwasy omega-3 są też pomocne w obniżonym nastroju i zwiększonej nerwowości, które często towarzyszą perimenopauzie. – W okresie okołomenopauzalnym skorzystamy ze stosowania dawki wyższej niż ogólnie rekomendowana. Można stosować ok. 1 g kwasów omega-3 dziennie – podpowiada dietetyczka.

KREATYNA

To związek chemiczny kojarzony raczej z fitness klubami i sportowcami. Kreatyna jest powszechnie stosowana w odżywkach i suplementach dla osób trenujących. Wspomaga budowanie masy mięśniowej i naturalnie występuje w naszych mięśniach.

– Ostatnio ukazało się trochę badań na temat stosowania kreatyny w okresie okołomenopauzalnym. Za sprawą niskiego stężenia estrogenu metabolizm kreatyny, czyli jej przyswajanie z jedzenia, jest mniej efektywne – mówi Kopańczyk.

Z wiekiem spada siła mięśni i ich wytrzymałość. Tracimy masę mięśniową, stąd tak ważne są ćwiczenia zatrzymujące ten proces. – Badanie pokazują ciekawe zależności, np. leczenie farmakologiczne depresji u kobiet w połączeniu z kreatyną wpłynęło na poprawę samopoczucia korzystniej niż same leki antydepresyjne. Kreatyna okazała się też pomocna przy mgle mózgowej i spadku energii. Pozytywnie wpływa też na organizm wegan i wegetarian, u których wyjściowy poziom kreatyny był niski. I rzecz, o której rzadko się mówi: alkohol zmniejsza wewnętrzną syntezę kreatyny aż o 60 proc. To znaczy, że osoba, która pije alkohol, obniża dostępność kreatyny dla organizmu. Jeśli połączymy to z gorszą syntezą kreatyny z powodu spadku estrogenów, okazuje się, że proces, który powinien utrzymywać nasze mięśnie w dobrej formie może być poważnie zaburzony – tłumaczy Kopańczyk. ●

Szukajmy fitoestrogenów

Co jeść, gdy zbliża się menopauza

• Zioła i suplementy „na menopauzę" mogą przynieść ulgę w objawach, ale nie działają prewencyjnie jak terapia hormonalna
FOT. SHUTTERSTOCK

W niektórych roślinach są związki, które przypominają estrogeny. Jakie produkty warto dodać do diety, gdy tracimy nasze hormony?

Katarzyna Staszak

Gdy fitoestrogeny znajdą się w naszym organizmie, mogą naśladować naturalnie wytwarzany estrogen. Wiążą się z niektórymi receptorami estrogenowymi, ale działają o wiele słabiej niż naturalne hormony czy hormonalna terapia menopauzalna. Jednak większość ginekologów uważa, że warto jeść produkty z fitoestrogenami. Choćby dlatego, że nasz organizm skorzysta na diecie bogatej w rośliny. A lista produktów bogatych w fitoestrogen w dużej mierze pokrywa się z tym, co eksperci od żywienia zaleciliby każdej osobie jako stały element menu.

GDZIE SZUKAĆ FITOESTROGENÓW

Źródłem fitoestrogenów są: • soja i produkty z niej wytworzone, jak tofu, mąka czy napoje sojowe; • siemię lniane, które można jeść zmielone lub w postaci oleju (zielone siemię należy zjeść niemal natychmiast, a olej powinien być jak najświeższy, ponieważ tłuszcz w lnie szybko się utlenia); • pestki słonecznika; • ziarna sezamu; • migdały; • orzechy włoskie; • jabłka; • granat; • owoce jagodowe; • czosnek; • soczewica; • płatki owsiane; • oliwa; • czerwona koniczyna; • kiełki lucerny.

– Zawartość fitoestrogenów w poszczególnych roślinach tego samego gatunku różni się znacznie w zależności od lokalizacji uprawy, czasu zbiorów i metod uprawy, przetwarzania i przygotowania. Poza tym, na przyswajanie fitoestrogenów wpływa także stan naszej mikrobioty jelitowej – mówi dietetyczka Anna Kopańczyk, członkini Międzynarodowego Towarzystwa Menopauzy, autorka książki „Menopauza. Instrukcja obsługi".

EFEKT PLACEBO NAM SŁUŻY

Na bazie roślinnych fitoestrogenów powstało wiele suplementów diety. Czy warto je stosować?

Dieta jest bezpieczniejszą opcją niż suplementy. Ostrożność warto zachować jedynie w przypadku soi.

Powinny na nią uważać osoby stosujące lek na niedoczynność tarczycy (lewotyroksynę). Soja może utrudniać jego wchłanianie, więc nie można jej jeść krótko po zażyciu tabletki.

– Jeśli ktoś nie może lub nie chce stosować hormonalnej terapii menopauzalnej, warto skorzystać z preparatów z fitoestrogenami lub z suplementami ziołowymi. Preparat roślinny na menopauzę ma szansę przynieść rezultaty, ale musi być stosowany regularnie i co najmniej przez trzy miesiące. Stosowanie wyciągów z roślin wymaga cierpliwości i czasu – zaznacza Kopańczyk.

Zaleca czytanie składu produktów „na menopauzę" i szukanie informacji o ilości składnika czynnego.

– Nie działa sama soja, tylko zawarte w niej izoflawony sojowe. W preparacie powinna być informacja, jaka konkretnie ilość składnika czynnego jest w jednej zalecanej dawce. Bez tej wiedzy mamy coś, co tylko obiecuje, że w środku jest substancja czynna. To jak skoszenie kawałka łąki, na której rośnie czerwona koniczyna, wysuszenie i sprzedawanie tego jako „produktu na menopauzę z czerwoną koniczyną" – wyjaśnia dietetyczka.

Zaznacza, że zioła i suplementy „na menopauzę" mogą przynieść ulgę w objawach, ale nie działają prewencyjnie jak terapia hormonalna. Nie mogą np. zmniejszyć ryzyka chorób serca i demencji czy zapobiegać osteoporozie.

Jednak w swojej książce „Menopauza. Instrukcja obsługi" Anna Kopańczyk zaznacza, że jest coś, co działa na korzyść fitoestrogenów.

„Badania naukowe preparatów roślinnych na menopauzę dowiodły, jak bardzo istotny jest efekt placebo. Uczestniczki badania podzielono na dwie grupy. Pierwsza przyjmowała preparaty roślinne, a druga – substancje obojętne, ale wszystkie uczestniczki były przekonane, że zażywają preparaty łagodzące objawy menopauzy. Kobiety przyjmujące placebo zgłaszały często taką samą poprawę jak uczestniczki z grupy pierwszej – w granicach 40–50 proc. Co to oznacza? Niezależnie od tego, czy w twoim przypadku suplement roślinny ma szansę powodzenia, czy nie, istnieje niemal identyczne prawdopodobieństwo, że zadziała efekt placebo. Chcesz złagodzić przykre symptomy, więc jeśli coś ci przynosi ulgę, to znaczy, że spełnia swoją rolę.

Z tej perspektywy nie ma większego znaczenia, czy pomógł ci aktywny składnik preparatu, czy zadział efekt placebo – pisze Kopańczyk.

Podpowiada, że efekt placebo zwykle zanika po trzech–sześciu miesiącach. Warto wtedy wypróbować inny preparat, z innym rodzajem fitoestrogenów. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE
Kraj/34360991

Fundacja Dzieciom „ Zdążyć z Pomocą" zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla Milenki, która przyszła na świat z Zespołem Beckwitha–Wiedemanna. Jest to zespół wad wrodzonych, charakteryzujący się nadmiernym wzrostem, przerostem organów oraz zwiększoną predyspozycją do niektórych nowotworów. W 2018 r. przeszła poważną operację redukcji dużego języka, ponieważ dusiła się podczas snu, w nocy musiała być pod stałą opieką. Milena każdego dnia zmaga się z trudnościami. Największą z nich jest różnica we wzroście poszczególnych części ciała, cierpi na przerost połowiczy prawostronny, ma krótszą lewą nogę oraz lekki niedowład prawostronny, skoliozę, szewską klatkę piersiową, astmę oskrzelową, alergie, zaburzenia integracji sensorycznej, nadpobudliwość, nadruchliwość, opóźniony rozwój emocjonalny, zakrzepicę żyły udowej. Wszystko to sprawia, że Milena nie rozwija się prawidłowo. Dziewczynka jest intensywnie rehabilitowana, aby zapewnić jej lepszą sprawność oraz samodzielność w przyszłości. Prosimy Państwa o pomoc:

Fundacja Dzieciom „ Zdążyć z Pomocą"
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
Z dopiskiem: na ochronę zdrowia Mileny Sosnowskiej (41439)

1 RP

34362549

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl e0ace44850

OBWIESZCZENIE WOJEWODY PODLASKIEGO

Zgodnie z art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, z późn. zm.) w związku z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311 z późn. zm.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572),

WOJEWODA PODLASKI PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

że na wniosek Zarządu Województwa Podlaskiego – właściwego zarządcy drogi, reprezentowanego przez pełnomocnika p.o. Dyrektora Podlaskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Białymstoku Pana Krzysztofa Barbachowskiego, wydał decyzję Nr 4/2025 z dnia 04.03.2025 r. znak: AB-I.7820.4.5.2024.AS, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na

rozbudowie drogi wojewódzkiej nr 645 w zakresie budowy drogi dla pieszych i rowerów na odcinku Kuzie – Nowogród, gmina Zbójna i gmina Nowogród,

na odcinkach: od km 26+645 do km 43+291 (kilometraż roboczy od km 0-022 do km 16+677), od km 43+559 do km 44+729 (kilometraż roboczy od km 16+941 do km 18+123), od km 44+979 do km 44+992 (kilometraż roboczy od km 18+368 do km 18+382), od km 45+402 do km 45+482, (kilometraż roboczy od km 18+794 do 18+892) oraz o zatwierdzeniu podziału nieruchomości, dla której Wójt Gminy Zbójna wydał decyzję z dnia 06.03.2023 r. znak: RLŁ.6220.1.2023, o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia polegającego na „Rozbudowie drogi wojewódzkiej nr 645 w zakresie budowy drogi pieszych i rowerów na odcinku Kuzie – Nowogród", w zakresie robót budowlanych obejmujących:

1) budowę drogi dla pieszych i rowerów,
2) budowę doświetleń przejść dla pieszych i rowerów,
3) przebudowę drogi serwisowej,
4) przebudowę skrzyżowań z drogami publicznymi, w tym drogi wojewódzkiej nr 648,
5) budowę i przebudowę rowów odwadniających drogę,
6) budowę zjazdów zwykłych i przebudowę zjazdów istniejących,
7) budowę muru oporowego,
8) budowę schodów terenowych,
9) budowę i przebudowę linii energetycznych napowietrznych i doziemnych nn i oświetleniowych oraz doświetleń przejść dla pieszych,
10) przebudowę hydrantów wodociągowych,
11) budowę kanalizacji deszczowej wraz z przykanalikami i wpustami deszczowymi,
12) budowę wpustów terenowych,
13) przebudowę kanału technologicznego,
14) przebudowę kanalizacji teletechnicznej,
15) rozbudowę przepustów pod koroną drogi wojewódzkiej nr 645,
16) rozbiórkę ogrodzeń kolidujących z inwestycją,
17) rozbiórkę istniejących przepustów pod zjazdami oraz budowę przepustów pod zjazdami,
18) wycinkę drzew i krzewów kolidujących z inwestycją,

zgodnie z projektem zagospodarowania terenu oraz projektem architektoniczno-budowlanym.

Przedmiotowa inwestycja planowana jest do realizacji na:

– działkach stanowiących istniejący pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 645:

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE

POWIAT ŁOMŻYŃSKI

GMINA NOWOGRÓD

obręb 0001 Nowogród: 2038, 242, 2039, 119/5,

obręb 0009 Morgowniki: 144, 31/5, 31/3, 30/1,

GMINA ZBÓJNA

obręb 0002 Dębniki: 425, 177, 176, 175, 161/1, 528/1, 528/2, 178/3, 183/1, 142/3, 86/1, 174/1, 143/4, 144/3,

obręb 0019 Zbójna: 1971, 1821/1, 1972, 1826/1, 1346/2, 586/22, 1100/7, 1957/1, 1347, 1949/1, 1946/1, 1928/1, 1926/2, 1926/1, 586/17, 586/19, 738/1,

obręb 0004 Gawrychy: 351/1, 162/3, 163/6, 164/1, 165/5, 165/7, 166/1, 167/2, 358/1, 168/1, 169/1, 170/1, 171/4, 181/3, 182/1, 183/2, 183/1, 184/3, 137/1,

obręb 0012 Popiołki: 143/1, 288, 142/1, 269/3, 24/1, 23/1, 19/1, 18/1, 17/1,

obręb 0007 Kuzie: 539, 464/1, 572/1, 557/1, 588/1, 467/3, 492/3, 492/5, 492/6,

– działkach stanowiących istniejący pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 648:

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE

POWIAT ŁOMŻYŃSKI

GMINA NOWOGRÓD

obręb 0009 Morgowniki: 133, 4/6,

– działkach do przejęcia w całości pod pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 645:

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE

POWIAT ŁOMŻYŃSKI

GMINA NOWOGÓRD

obręb 0009 Morgowniki: 31/12,

GMINA ZBÓJNA

obręb 0007 Kuzie: 572/2, 557/2,

obręb 0019 Zbójna: 709/1,

– działkach ulegających podziałowi, przeznaczonych pod rozbudowę drogi wojewódzkiej nr 645 oraz drogi wojewódzkiej nr 648, o nr:

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE

POWIAT ŁOMŻYŃSKI

GMINA NOWOGÓRD

obręb 0001 Nowogród

1. 1775 dzielona na działki: 1775/1 o pow. 0,0013 ha (przeznaczona pod drogę), 1775/2 o pow. 0,1101 ha (w dotychczasowym władaniu),
2. 1776 dzielona na działki: 1776/1 o pow. 0,0018 ha (przeznaczona pod drogę), 1776/2 o pow. 0,0426 ha (w dotychczasowym władaniu),
3. 1777 dzielona na działki: 1777/1 o pow. 0,0036 ha (przeznaczona pod drogę), 1777/2 o pow. 0,0562 ha (w dotychczasowym władaniu),
4. 1778 dzielona na działki: 1778/1 o pow. 0,0047 ha (przeznaczona pod drogę), 1778/2 o pow. 0,1149 ha (w dotychczasowym władaniu),
5. 1779 dzielona na działki: 1779/1 o pow. 0,0003 ha (przeznaczona pod drogę), 1779/2 o pow. 0,2170 ha (w dotychczasowym władaniu),
6. 1145/2 dzielona na działki: 1145/3 o pow. 0,0012 ha (przeznaczona pod drogę), 1145/4 o pow. 0,3984 ha (w dotychczasowym władaniu),

obręb 0009 Morgowniki

7. 153/1 dzielona na działki: 153/3 o pow. 0,0675 ha (przeznaczona pod drogę), 153/4 o pow. 18,7960 ha (w dotychczasowym władaniu),
8. 5/4 dzielona na działki: 5/11 o pow. 0,0109 ha (przeznaczona pod drogę), 5/12 o pow. 1,2351 ha (w dotychczasowym władaniu),
9. 5/3 dzielona na działki: 5/9 o pow. 0,0212 ha (przeznaczona pod drogę), 5/10 o pow. 1,1994 ha (w dotychczasowym władaniu),
10. 5/2 dzielona na działki: 5/7 o pow. 0,0026 ha (przeznaczona pod drogę), 5/8 o pow. 2,5409 ha (w dotychczasowym władaniu),
11. 5/1 dzielona na działki: 5/5 o pow. 0,0421 ha (przeznaczona pod drogę), 5/6 o pow. 1,1789 ha (w dotychczasowym władaniu),
12. 4/7 dzielona na działki: 4/10 o pow. 0,0011 ha (przeznaczona pod drogę wojewódzką nr 648), 4/11 o pow. 0,0255 ha (przeznaczona pod drogę wojewódzką nr 645), 4/12 o pow. 1,0614 ha (w dotychczasowym władaniu),
13. 39/7 dzielona na działki: 39/9 o pow. 0,0115 ha (przeznaczona pod drogę), 39/10 o pow. 0,0003 ha (przeznaczona pod drogę), 39/11 o pow. 0,2810 ha (w dotychczasowym władaniu),
14. 39/8 dzielona na działki: 39/12 o pow. 0,0352 ha (przeznaczona pod drogę), 39/13 o pow. 0,3940 ha (w dotychczasowym władaniu),
15. 37 dzielona na działki: 37/1 o pow. 0,0096 ha (przeznaczona pod drogę), 37/2 o pow. 0,6043 ha (w dotychczasowym władaniu),
16. 143 dzielona na działki: 143/1 o pow. 0,0029 ha (przeznaczona pod drogę), 143/2 o pow. 0,0725 ha (w dotychczasowym władaniu),
17. 36/11 dzielona na działki: 36/12 o pow. 0,1156 ha (przeznaczona pod drogę), 36/13 o pow. 1,6789 ha (w dotychczasowym władaniu),
18. 35/9 dzielona na działki: 35/16 o pow. 0,0238 ha (przeznaczona pod drogę), 35/17 o pow. 0,1132 ha (w dotychczasowym władaniu),
19. 35/10 dzielona na działki: 35/18 o pow. 0,0215 ha (przeznaczona pod drogę), 35/19 o pow. 0,1514 ha (w dotychczasowym władaniu),
20. 31/7 dzielona na działki: 31/15 o pow. 0,0093 ha (przeznaczona pod drogę), 31/16 o pow. 0,1098 ha (w dotychczasowym władaniu),
21. 31/4 dzielona na działki: 31/13 o pow. 0,0331 ha (przeznaczona pod drogę), 31/14 o pow. 0,2560 ha (w dotychczasowym władaniu),
22. 30/2 dzielona na działki: 30/3 o pow. 0,0468 ha (przeznaczona pod drogę), 30/4 o pow. 0,8809 ha (w dotychczasowym władaniu),
23. 29 dzielona na działki: 29/1 o pow. 0,0656 ha (przeznaczona pod drogę), 29/2 o pow. 1,1750 ha (w dotychczasowym władaniu),

GMINA ZBÓJNA

obręb 0002 Dębniki

24. 161/2 dzielona na działki: 161/3 o pow. 0,0233 ha (przeznaczona pod drogę), 161/4 o pow. 0,6091 ha (w dotychczasowym władaniu),
25. 162 dzielona na działki: 162/1 o pow. 0,0218 ha (przeznaczona pod drogę), 162/2 o pow. 0,5897 ha (w dotychczasowym władaniu),
26. 163 dzielona na działki: 163/1 o pow. 0,0125 ha (przeznaczona pod drogę), 163/2 o pow. 0,7305 ha (w dotychczasowym władaniu),
27. 164 dzielona na działki: 164/1 o pow. 0,0078 ha (przeznaczona pod drogę), 164/2 o pow. 0,6986 ha (w dotychczasowym władaniu),
28. 165 dzielona na działki: 165/1 o pow. 0,0059 ha (przeznaczona pod drogę), 165/2 o pow. 1,8735 ha (w dotychczasowym władaniu),
29. 166 dzielona na działki: 166/1 o pow. 0,0009 ha (przeznaczona pod drogę), 166/2 o pow. 1,4693 ha (w dotychczasowym władaniu),
30. 167 dzielona na działki: 167/1 o pow. 0,0011 ha (przeznaczona pod drogę), 167/2 o pow. 1,5426 ha (w dotychczasowym władaniu),
31. 168 dzielona na działki: 168/1 o pow. 0,0122 ha (przeznaczona pod drogę), 168/2 o pow. 2,1606 ha (przeznaczona pod drogę),
32. 169 dzielona na działki: 169/1 o pow. 0,0328 ha (przeznaczona pod drogę), 169/2 o pow. 3,3826 ha (w dotychczasowym władaniu),
33. 170 dzielona na działki: 170/1 o pow. 0,0126 ha (przeznaczona pod drogę), 170/2 o pow. 2,6471 ha (w dotychczasowym władaniu),
34. 171 dzielona na działki: 171/1 o pow. 0,0064 ha (przeznaczona pod drogę), 171/2 o pow. 2,7824 ha (w dotychczasowym władaniu),
35. 174/2 dzielona na działki: 174/3 o pow. 0,0092 ha (przeznaczona pod drogę), 174/4 o pow. 1,6999 ha (w dotychczasowym władaniu),
36. 528/3 dzielona na działki: 528/4 o pow. 0,2005 ha (przeznaczona pod drogę), 528/5 o pow. 24,8273 ha (w dotychczasowym władaniu),
37. 530 dzielona na działki: 530/1 o pow. 0,0026 ha (przeznaczona pod drogę), 530/2 o pow. 6,6686 ha (w dotychczasowym władaniu),
38. 531 dzielona na działki: 531/1 o pow. 0,1664 ha (przeznaczona pod drogę), 531/2 o pow. 17,7959 ha (w dotychczasowym władaniu),
39. 533 dzielona na działki: 533/1 o pow. 0,2668 ha (przeznaczona pod drogę), 533/2 o pow. 9,1796 ha (w dotychczasowym władaniu),
40. 534 dzielona na działki: 534/1 o pow. 0,1015 ha (przeznaczona pod drogę), 534/2 o pow. 0,7176 ha (w dotychczasowym władaniu),
41. 543 dzielona na działki: 543/1 o pow. 0,0049 ha (przeznaczona pod drogę), 543/2 o pow. 0,7090 ha (w dotychczasowym władaniu),

obręb 0019 Zbójna

42. 1926/3 dzielona na działki: 1926/4 o pow. 0,0284 ha (przeznaczona pod drogę), 1926/5 o pow. 0,0731 ha (przeznaczona pod drogę), 1926/6 o pow. 30,6514 ha (w dotychczasowym władaniu),
43. 1928/2 dzielona na działki: 1928/3 o pow. 0,2568 ha (przeznaczona pod drogę), 1928/4 o pow. 23,7939 ha (w dotychczasowym władaniu),
44. 1946/2 dzielona na działki: 1946/3 o pow. 0,2489 ha (przeznaczona pod drogę), 1946/4 o pow. 27,2466 ha (w dotychczasowym władaniu),
45. 1949/2 dzielona na działki: 1949/3 o pow. 0,2815 ha (przeznaczona pod drogę), 1949/4 o pow. 31,7521 ha (w dotychczasowym władaniu),
46. 1957/2 dzielona na działki: 1957/3 o pow. 0,3649 ha (przeznaczona pod drogę), 1957/4 o pow. 9,0329 ha (w dotychczasowym władaniu),
47. 893 dzielona na działki: 893/1 o pow. 0,0535 ha (przeznaczona pod drogę), 893/2 o pow. 2,1594 ha (w dotychczasowym władaniu),
48. 894/1 dzielona na działki: 894/2 o pow. 0,0207 ha (przeznaczona pod drogę), 894/3 o pow. 0,7204 ha (w dotychczasowym władaniu),
49. 897/1 dzielona na działki: 897/2 o pow. 0,0364 ha (przeznaczona pod drogę), 897/3 o pow. 1,4870 ha (w dotychczasowym władaniu),
50. 900/1 dzielona na działki: 900/2 o pow. 0,0622 ha (przeznaczona pod drogę), 900/3 o pow. 2,9676 ha (w dotychczasowym władaniu),
51. 902 dzielona na działki: 902/1 o pow. 0,0197 ha (przeznaczona pod drogę), 902/2 o pow. 0,9538 ha (w dotychczasowym władaniu),
52. 905/1 dzielona na działki: 905/2 o pow. 0,0411 ha (przeznaczona pod drogę), 905/3 o pow. 3,9007 ha (w dotychczasowym władaniu),
53. 907/1 dzielona na działki: 907/2 o pow. 0,0420 ha (przeznaczona pod drogę), 907/3 o pow. 3,7191 ha (w dotychczasowym władaniu),
54. 908/6 dzielona na działki: 908/9 o pow. 0,0139 ha (przeznaczona pod drogę), 908/10 o pow. 0,2732 ha (w dotychczasowym władaniu),
55. 908/5 dzielona na działki: 908/7 o pow. 0,0234 ha (przeznaczona pod drogę), 908/8 o pow. 1,3643 ha (w dotychczasowym władaniu),
56. 916 dzielona na działki: 916/1 o pow. 0,0144 ha (przeznaczona pod drogę), 916/2 o pow. 1,4999 ha (w dotychczasowym władaniu),
57. 912 dzielona na działki: 912/1 o pow. 0,0095 ha (przeznaczona pod drogę), 912/2 o pow. 0,8297 ha (w dotychczasowym władaniu),
58. 913 dzielona na działki: 913/1 o pow. 0,0096 ha (przeznaczona pod drogę), 913/2 o pow. 0,8205 ha (w dotychczasowym władaniu),
59. 914 dzielona na działki: 914/1 o pow. 0,0351 ha (przeznaczona pod drogę), 914/2 o pow. 3,0944 ha (w dotychczasowym władaniu),
60. 915/1 dzielona na działki: 915/3 o pow. 0,0069 ha (przeznaczona pod drogę), 915/4 o pow. 0,2901 ha (w dotychczasowym władaniu),
61. 915/2 dzielona na działki: 915/5 o pow. 0,0086 ha (przeznaczona pod drogę), 915/6 o pow. 1,2614 ha (w dotychczasowym władaniu),
62. 917/2 dzielona na działki: 917/18 o pow. 0,0234 ha (przeznaczona pod drogę), 917/19 o pow. 1,1849 ha (w dotychczasowym władaniu),
63. 917/3 dzielona na działki: 917/20 o pow. 0,0217 ha (przeznaczona pod drogę), 917/21 o pow. 2,3225 ha (w dotychczasowym władaniu),
64. 917/17 dzielona na działki: 917/26 o pow. 0,0086 ha (przeznaczona pod drogę), 917/27 o pow. 2,2879 ha (w dotychczasowym władaniu),
65. 917/5 dzielona na działki: 917/22 o pow. 0,0150 ha (przeznaczona pod drogę), 917/23 o pow. 1,2070 ha (w dotychczasowym władaniu),
66. 917/16 dzielona na działki: 917/24 o pow. 0,0567 ha (przeznaczona pod drogę), 917/25 o pow. 0,5862 ha (w dotychczasowym władaniu),
67. 1349 dzielona na działki: 1349/1 o pow. 0,0030 ha (przeznaczona pod drogę), 1349/2 o pow. 1,1369 ha (w dotychczasowym władaniu),
68. 848/1 dzielona na działki: 848/2 o pow. 0,0283 ha (przeznaczona pod drogę), 848/3 o pow. 3,4227 ha (w dotychczasowym władaniu),
69. 847/1 dzielona na działki: 847/3 o pow. 0,0191 ha (przeznaczona pod drogę), 847/4 o pow. 1,9560 ha (w dotychczasowym władaniu),
70. 847/2 dzielona na działki: 847/5 o pow. 0,0235 ha (przeznaczona pod drogę), 847/6 o pow. 2,0539 ha (w dotychczasowym władaniu),

eprasa.pl e0ace44850

71. 846 dzielona na działki: 846/1 o pow. 0,0262 ha (przeznaczona pod drogę), 846/2 o pow. 2,1460 ha (w dotychczasowym władaniu),
72. 845 dzielona na działki: 845/1 o pow. 0,0280 ha (przeznaczona pod drogę), 845/2 o pow. 2,1080 ha (w dotychczasowym władaniu),
73. 844/9 dzielona na działki: 844/16 o pow. 0,0102 ha (przeznaczona pod drogę), 844/17 o pow. 0,0436 ha (w dotychczasowym władaniu),
74. 844/10 dzielona na działki: 844/18 o pow. 0,0272 ha (przeznaczona pod drogę), 844/19 o pow. 0,8093 (w dotychczasowym władaniu),
75. 844/13 dzielona na działki: 844/20 o pow. 0,0442 ha (przeznaczona pod drogę), 844/21 o pow. 0,2633 ha (w dotychczasowym władaniu),
76. 844/8 dzielona na działki: 844/14 o pow. 0,0020 ha (przeznaczona pod drogę), 844/15 o pow. 0,0410 ha (w dotychczasowym władaniu),
77. 843/8 dzielona na działki: 843/15 o pow. 0,0816 ha (przeznaczona pod drogę), 843/16 o pow. 4,5028 ha (w dotychczasowym władaniu),
78. 843/7 dzielona na działki: 843/13 o pow. 0,0045 ha (przeznaczona pod drogę), 843/14 o pow. 0,2990 ha (w dotychczasowym władaniu),
79. 843/1 dzielona na działki: 843/9 o pow. 0,0005 ha (przeznaczona pod drogę), 843/10 o pow. 0,1745 ha (w dotychczasowym władaniu),
80. 843/6 dzielona na działki: 843/11 o pow. 0,0036 ha (przeznaczona pod drogę), 843/12 o pow. 0,1802 ha (w dotychczasowym władaniu),
81. 829/2 dzielona na działki: 829/5 o pow. 0,0008 ha (przeznaczona pod drogę), 829/6 o pow. 0,1361 ha (w dotychczasowym władaniu),
82. 828/2 dzielona na działki: 828/3 o pow. 0,0005 ha (przeznaczona pod drogę), 828/4 o pow. 0,3190 ha (w dotychczasowym władaniu),
83. 826/2 dzielona na działki: 826/3 o pow. 0,0012 ha (przeznaczona pod drogę), 826/4 o pow. 0,1947 ha (w dotychczasowym władaniu),
84. 727 dzielona na działki: 727/1 o pow. 0,0208 ha (przeznaczona pod drogę), 727/2 o pow. 0,6318 ha (w dotychczasowym władaniu),
85. 1978 dzielona na działki: 1978/1 o pow. 0,0005 ha (przeznaczona pod drogę), 1978/2 o pow. 0,8097 ha (w dotychczasowym władaniu),
86. 718/8 dzielona na działki: 718/11 o pow. 0,0018 ha (przeznaczona pod drogę), 718/12 o pow. 0,1665 ha (w dotychczasowym władaniu),
87. 720 dzielona na działki: 720/1 o pow. 0,0004 ha (przeznaczona pod drogę), 720/2 o pow. 0,0691 ha (w dotychczasowym władaniu),
88. 719/8 dzielona na działki: 719/11 o pow. 0,0013 ha (przeznaczona pod drogę), 719/12 o pow. 0,0574 ha (w dotychczasowym władaniu),
89. 719/10 dzielona na działki: 719/13 o pow. 0,0018 ha (przeznaczona pod drogę), 719/14 o pow. 0,0563 ha (w dotychczasowym władaniu),
90. 718/6 dzielona na działki: 718/9 o pow. 0,0044 ha (przeznaczona pod drogę), 718/10 o pow. 0,1347 ha (w dotychczasowym władaniu),
91. 1340 dzielona na działki: 1340/1 o pow. 0,0024 ha (przeznaczona pod drogę), 1340/2 o pow. 0,0474 ha (w dotychczasowym władaniu),
92. 717/3 dzielona na działki: 717/5 o pow. 0,0016 ha (przeznaczona pod drogę), 717/6 o pow. 0,0273 ha (w dotychczasowym władaniu),
93. 717/4 dzielona na działki: 717/7 o pow. 0,0009 ha (przeznaczona pod drogę), 717/8 o pow. 0,2339 ha (w dotychczasowym władaniu),
94. 710 dzielona na działki: 710/1 o pow. 0,0016 ha (przeznaczona pod drogę), 710/2 o pow. 0,1299 ha (w dotychczasowym władaniu),
95. 709/2 dzielona na działki: 709/3 o pow. 0,0061 ha (przeznaczona pod drogę), 709/4 o pow. 0,0502 ha (w dotychczasowym władaniu),
96. 586/29 dzielona na działki: 586/35 o pow. 0,0012 ha (przeznaczona pod drogę), 586/36 o pow. 0,5262 ha (w dotychczasowym władaniu),
97. 586/33 dzielona na działki: 586/37 o pow. 0,0057 ha (przeznaczona pod drogę), 586/38 o pow. 0,5182 ha (w dotychczasowym władaniu),
98. 1327/1 dzielona na działki: 1327/3 o pow. 0,0053 ha (przeznaczona pod drogę), 1327/4 o pow. 0,4094 ha (w dotychczasowym władaniu),
99. 586/34 dzielona na działki: 586/39 o pow. 0,0207 ha (przeznaczona pod drogę), 586/40 o pow. 0,5338 ha (w dotychczasowym władaniu),
100. 1821/2 dzielona na działki: 1821/3 o pow. 0,0205 ha (przeznaczona pod drogę), 1821/4 o pow. 20,1084 ha (w dotychczasowym władaniu),
101. 1822 dzielona na działki: 1822/1 o pow. 0,1663 ha (przeznaczona pod drogę), 1822/2 o pow. 7,9953 ha (w dotychczasowym władaniu),

obręb 0004 Gawrychy

102. 396 dzielona na działki: 396/1 o pow. 0,0027 ha (przeznaczona pod drogę), 396/2 o pow. 0,0763 ha (w dotychczasowym władaniu),
103. 184/4 dzielona na działki: 184/5 o pow. 0,0787 ha (przeznaczona pod drogę), 184/6 o pow. 2,1252 ha (w dotychczasowym władaniu),
104. 183/3 dzielona na działki: 183/4 o pow. 0,2234 ha (przeznaczona pod drogę), 183/5 o pow. 8,7245 ha (w dotychczasowym władaniu),
105. 182/2 dzielona na działki: 182/3 o pow. 0,1005 ha (przeznaczona pod drogę), 182/4 o pow. 2,6466 (w dotychczasowym władaniu),
106. 362 dzielona na działki: 362/1 o pow. 0,0016 ha (przeznaczona pod drogę), 362/2 o pow. 0,0412 ha (w dotychczasowym władaniu),
107. 180 dzielona na działki: 180/1 o pow. 0,0422 ha (przeznaczona pod drogę), 180/2 o pow. 0,1310 ha (w dotychczasowym władaniu),
108. 181/4 dzielona na działki: 181/5 o pow. 0,0191 ha (przeznaczona pod drogę), 181/6 o pow. 1,2189 ha (w dotychczasowym władaniu),
109. 171/5 dzielona na działki: 171/8 o pow. 0,0348 ha (przeznaczona pod drogę), 171/9 o pow. 0,5966 ha (w dotychczasowym władaniu),
110. 170/2 dzielona na działki: 170/3 o pow. 0,0287 ha (przeznaczona pod drogę), 170/4 o pow. 2,3029 ha (w dotychczasowym władaniu),
111. 171/2 dzielona na działki: 171/6 o pow. 0,0009 ha (przeznaczona pod drogę), 171/7 o pow. 0,1172 ha (w dotychczasowym władaniu),
112. 169/2 dzielona na działki: 169/3 o pow. 0,0017 ha (przeznaczona pod drogę), 169/4 o pow. 0,3463 ha (w dotychczasowym władaniu),
113. 168/2 dzielona na działki: 168/3 o pow. 0,0063 ha (przeznaczona pod drogę), 168/4 o pow. 2,3388 ha (w dotychczasowym władaniu),
114. 167/3 dzielona na działki: 167/4 o pow. 0,0063 ha (przeznaczona pod drogę), 167/5 o pow. 2,2403 ha (w dotychczasowym władaniu),
115. 358/2 dzielona na działki: 358/3 o pow. 0,0022 ha (przeznaczona pod drogę), 358/4 o pow. 0,0390 ha (w dotychczasowym władaniu),
116. 166/2 dzielona na działki: 166/3 o pow. 0,0006 ha (przeznaczona pod drogę), 166/4 o pow. 0,2505 ha (w dotychczasowym władaniu),
117. 165/8 dzielona na działki: 165/14 o pow. 0,0003 ha (przeznaczona pod drogę), 165/15 o pow. 0,1726 ha (w dotychczasowym władaniu),
118. 165/6 dzielona na działki: 165/11 o pow. 0,0077 ha (przeznaczona pod drogę), 165/12 o pow. 0,0361 ha (przeznaczona pod drogę), 165/13 o pow. 7,2832 ha (w dotychczasowym władaniu),
119. 164/2 dzielona na działki: 164/3 o pow. 0,0610 ha (przeznaczona pod drogę), 164/4 o pow. 9,6871 ha (w dotychczasowym władaniu),
120. 163/3 dzielona na działki: 163/8 o pow. 0,0028 ha (przeznaczona pod drogę), 163/9 o pow. 0,1927 ha (w dotychczasowym władaniu),
121. 163/7 dzielona na działki: 163/10 o pow. 0,0064 ha (przeznaczona pod drogę), 163/11 o pow. 3,8455 ha (w dotychczasowym władaniu),
122. 162/4 dzielona na działki: 162/5 o pow. 0,0343 ha (przeznaczona pod drogę), 162/6 o pow. 1,1376 ha (w dotychczasowym władaniu),
123. 353 dzielona na działki: 353/1 o pow. 0,0127 ha (przeznaczona pod drogę), 353/2 o pow. 1,2907 ha (w dotychczasowym władaniu),

obręb 0012 Popiołki

124. 16/1 dzielona na działki: 16/4 o pow. 0,0205 ha (przeznaczona pod drogę), 16/5 o pow. 0,9925 ha (w dotychczasowym władaniu),
125. 16/3 dzielona na działki: 16/6 o pow. 0,0176 ha (przeznaczona pod drogę), 16/7 o pow. 0,9955 ha (w dotychczasowym władaniu),
126. 17/2 dzielona na działki: 17/3 o pow. 0,0682 ha (przeznaczona pod drogę), 17/4 o pow. 5,4795 ha (w dotychczasowym władaniu),
127. 18/2 dzielona na działki: 18/3 o pow. 0,0295 ha (przeznaczona pod drogę), 18/4 o pow. 6,0413 ha (w dotychczasowym władaniu),
128. 19/2 dzielona na działki: 19/3 o pow. 0,0466 ha (przeznaczona pod drogę), 19/4 o pow. 2,6377 ha (w dotychczasowym władaniu),
129. 23/2 dzielona na działki: 23/3 o pow. 0,1569 ha (przeznaczona pod drogę), 23/4 o pow. 8,5835 ha (w dotychczasowym władaniu),
130. 24/2 dzielona na działki: 24/3 o pow. 0,0848 ha (przeznaczona pod drogę), 24/4 o pow. 0,7703 ha (w dotychczasowym władaniu),
131. 271/1 dzielona na działki: 271/3 o pow. 0,0039 ha (przeznaczona pod drogę), 271/4 o pow. 0,0938 ha (w dotychczasowym władaniu),
132. 271/2 dzielona na działki: 271/5 o pow. 0,0068 ha (przeznaczona pod drogę), 271/6 o pow. 0,6910 ha (w dotychczasowym władaniu),
133. 138 dzielona na działki: 138/1 o pow. 0,0388 ha (przeznaczona pod drogę), 138/2 o pow. 1,4669 ha (w dotychczasowym władaniu),
134. 139/1 dzielona na działki: 139/3 o pow. 0,0369 ha (przeznaczona pod drogę), 139/4 o pow. 1,7233 ha (w dotychczasowym władaniu),
135. 140 dzielona na działki: 140/1 o pow. 0,0482 ha (przeznaczona pod drogę), 140/2 o pow. 2,8700 ha (w dotychczasowym władaniu),
136. 142/2 dzielona na działki: 142/3 o pow. 0,0624 ha (przeznaczona pod drogę), 142/4 o pow. 3,8755 ha (w dotychczasowym władaniu),
137. 143/2 dzielona na działki: 143/3 o pow. 0,0647 ha (przeznaczona pod drogę), 143/4 o pow. 3,3436 ha (w dotychczasowym władaniu),

obręb 0007 Kuzie

138. 464/2 dzielona na działki: 464/3 o pow. 0,0023 ha (przeznaczona pod drogę), 464/4 o pow. 0,7995 ha (w dotychczasowym władaniu),
139. 588/3 dzielona na działki: 588/6 o pow. 0,0133 ha (przeznaczona pod drogę), 588/7 o pow. 0,4697 ha (w dotychczasowym władaniu),
140. 466/2 dzielona na działki: 466/3 o pow. 0,0014 ha (przeznaczona pod drogę), 466/4 o pow. 0,5555 ha (w dotychczasowym władaniu),
141. 467/4 dzielona na działki: 467/5 o pow. 0,1201 ha (przeznaczona pod drogę), 467/6 o pow. 5,1772 (w dotychczasowym władaniu),
142. 492/4 dzielona na działki: 492/10 o pow. 0,0416 ha (przeznaczona pod drogę), 492/11 o pow. 0,3905 ha (w dotychczasowym władaniu),
143. 492/8 dzielona na działki: 492/12 o pow. 0,1103 ha (przeznaczona pod drogę), 492/13 o pow. 1,4575 ha (w dotychczasowym władaniu),
144. 492/9 dzielona na działki: 492/14 o pow. 0,1314 ha (przeznaczona pod drogę), 492/15 o pow. 1,7677 ha (w dotychczasowym władaniu),
145. 547 dzielona na działki: 547/1 o pow. 0,0060 ha (przeznaczona pod drogę), 547/2 o pow. 0,7242 ha (w dotychczasowym władaniu),
146. 600 dzielona na działki: 600/1 o pow. 0,1059 ha (przeznaczona pod drogę), 600/2 o pow. 4,2390 ha (w dotychczasowym władaniu),
147. 350 dzielona na działki: 350/1 o pow. 0,0595 ha (przeznaczona pod drogę), 350/2 o pow. 3,7597 ha (w dotychczasowym władaniu),
148. 225 dzielona na działki: 225/1 o pow. 0,0561 ha (przeznaczona pod drogę), 225/2 o pow. 0,1258 ha (przeznaczona pod drogę), 225/3 o pow. 9,2993 ha (w dotychczasowym władaniu),
149. 351/3 dzielona na działki: 351/4 o pow. 0,0017 ha (przeznaczona pod drogę), 351/5 o pow. 0,0197 ha (w dotychczasowym władaniu),
150. 352 dzielona na działki: 352/1 o pow. 0,0190 ha (przeznaczona pod drogę), 352/2 o pow. 1,0611 ha (w dotychczasowym władaniu),
151. 353 dzielona na działki: 353/1 o pow. 0,0150 ha (przeznaczona pod drogę), 353/2 o pow. 0,9076 ha (w dotychczasowym władaniu),
152. 354 dzielona na działki: 354/1 o pow. 0,0158 ha (przeznaczona pod drogę), 354/2 o pow. 1,1885 ha (w dotychczasowym władaniu),
153. 355 dzielona na działki: 355/1 o pow. 0,0226 ha (przeznaczona pod drogę), 355/2 o pow. 1,2155 ha (w dotychczasowym władaniu),

– działkach stanowiących nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone (tzw. „czasowe zajęcie"), niezbędne podczas realizacji inwestycji, o nr:

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE

POWIAT ŁOMŻYŃSKI

GMINA NOWOGRÓD

obręb 0001 Nowogród: 1542, 1862, 1514/2, 1778 (po podziale 1778/2), 1779 (po podziale 1779/2), 374, 68,

obręb 0009 Morgowniki: 5/2 (po podziale 5/8), 5/3 (po podziale 5/10), 143 (po podziale 143/2),

GMINA ZBÓJNA

obręb 0002 Dębniki: 160, 422, 142/2, 543 (po podziale 543/2), 86/2, 169 (po podziale 169/2), 168 (po podziale 168/2), 167 (po podziale 167/2), 166 (po podziale 166/2), 165 (po podziale 165/2), 164 (po podziale 164/2), 163 (po podziale 163/2), 162 (po podziale 162/2),

obręb 0019 Zbójna: 1347/4, 1327/1 (po podziale 1327/4), 586/33 (po podziale 586/38), 1095/1, 709/2 (po podziale 709/4), 710 (po podziale 710/2), 711, 712, 714/3, 714/4, 715/15, 715/11, 715/13, 715/1, 716/2, 717/4 (po podziale 717/8), 718/6 (po podziale 718/10), 718/8 (po podziale 718/12), 720 (po podziale 720/2), 722/1, 722/2, 727 (po podziale 727/2), 728/11, 1333, 1332, 843/4, 844/10 (po podziale 844/19), 844/8 (po podziale 844/15), 844/9 (po podziale 844/17), 845 (po podziale 845/2), 846 (po podziale 846/2), 847/2 (po podziale 847/6), 847/1 (po podziale 847/4), 1349 (po podziale 1349/2), 917/5 (po podziale 917/23), 917/17 (po podziale 917/27), 917/2 (po podziale 917/19), 915/2 (po podziale 915/6), 914 (po podziale 914/2), 912 (po podziale 912/2), 908/5 (po podziale 908/8), 908/6 (po podziale 908/10), 907/1 (po podziale 907/3), 905/1 (po podziale 905/3), 902 (po podziale 902/2), 900/1 (po podziale 900/3), 897/1 (po podziale 897/3), 1946/2 (po podziale 1946/4), 1093/2, 1092/4, 1092/3, 1092/2, 1092/1, 1090/3, 1090/5, 1090/6, 1090/8,

obręb 0004 Gawrychy: 396 (po podziale 396/2), 137/2, 110/10,

obręb 0012 Popiołki: 271/2 (po podziale 271/6), 271/1 (po podziale 271/4), 19/2 (po podziale 19/4), 18/2 (po podziale 18/4), 17/2 (po podziale 17/4),

obręb 0007 Kuzie: 350 (po podziale 350/2), 600 (po podziale 600/2), 547 (po podziale 547/2),

– działce stanowiącej teren wód płynących do czasowego zajęcia, niezbędnej podczas realizacji inwestycji:

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE

POWIAT ŁOMŻYŃSKI

GMINA ZBÓJNA

obręb 0019 Zbójna: 1650.

Informuję jednocześnie, iż na wniosek inwestora, zgodnie z art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, został nadany ww. decyzji rygor natychmiastowej wykonalności.

Zawiadamiam wszystkich zainteresowanych, że z treścią decyzji, która została także zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w dniu 14.03.2025 r. na okres 14 dni oraz z dokumentacją sprawy, można zapoznać się w siedzibie Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, ul. Mickiewicza 3, w Punkcie Obsługi Klienta, w godz. 8^{00}-15^{00}, w terminie od dnia 14.03.2025 r. do dnia 28.03.2025 r.

Jednocześnie informuję, iż niniejsze obwieszczenie nie jest wezwaniem do osobistego stawiennictwa, lecz informacją o przysługującym wszystkim zainteresowanym prawie do zapoznania się z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy.

Zapoznanie się z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy będzie możliwe po uprzednim umówieniu się pod wskazanym niżej numerem telefonu na konkretny dzień i godzinę.

Jednocześnie na podstawie art. 9 Kpa informuję, iż wszyscy zainteresowani którzy chcieliby skorzystać w siedzibie organu z prawa zapoznania się z dokumentacją proszona jest o zaopatrzenie się we własny sprzęt (aparat fotograficzny, telefon komórkowy, kartkę i długopis do sporządzenia odpisu lub notatek). Istnieje również możliwość kontaktu telefonicznego z tutejszym organem (pod numerem telefonu 85 74 39 483) oraz przesłania w formie elektronicznej przez pracownika organu, po uprzednim zwróceniu się z taką prośbą (za pośrednictwem ePUAP:/4868hwsklk/skrytka, /4868hwsklk/SkrytkaESP lub e-doręczeń: AE:PL-52577-37419-UFVCE-33), części dokumentacji (**w miarę możliwości technicznych, pojedyncze strony**) w formie skanu na adres wskazany przez wszystkich zainteresowanych.

eprasa.pl e0ace44850

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 11 marca 2025 roku, w wieku 79 lat, zmarł

prof. dr hab.

Władysław Duczko

wybitny archeolog, specjalista w zakresie kultury i sztuki
wczesnośredniowiecznej Europy Północnej i Środkowo-Wschodniej.

Przede wszystkim jednak
wspaniały Ojciec i prawdziwy Przyjaciel, kochany przez nas wszystkich za skromność,
szczerość, pogodę ducha, dobroć i gotowość niesienia pomocy każdemu
w trudnych sytuacjach życiowych i zawodowych.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w poniedziałek 24 marca 2025 roku o godzinie 13.00
w Domu Przedpogrzebowym na terenie Cmentarza Wojskowe Powązki,
gdzie Władysław zostanie pochowany w grobie rodzinnym.

Pogrążeni w żalu i smutku,
połączeni miłością i podziwem
dla osobowości i życiowych dokonań Władka

Rodzina i Przyjaciele

www.nekrologi.wyborcza.pl/34367021

IMK.6840.9.2025.AW

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Suwałki ogłasza:

Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości położonych na terenie Gminy Suwałki:

Lp.	Obręb geodezyjny	Nr KW	Nr ewid. działki	Powierzchnia (ha)	Cena wywoławcza (zł netto)	Kwota wadium
1.	0034 **Sobolewo**	SU1S/00056952/8	**240**	3,8568 (RV,RVI)	**1.446.500,00**	144.650,00
			246	6,9337 (RVI)		
		SU1S/00064527/9	**243/2**	0,0673 (dr)		

Opis nieruchomości:

Działki sprzedawane są jako jedna nieruchomość.

Nieruchomości gruntowe niezabudowane położone na terenie i obszarze górniczym ze złożami kopalin: piasku ze żwirem, nr złoża KN 11383. Łączny obszar działek wynosi 10,8578 ha, kształt zbliżony do prostokąta o wymiarach ok. 116 m (szer.) 924 m/1012 m (długość). Nieruchomości posiadają dostęp do drogi publicznej. Teren sąsiedni równinny, pola uprawne. Teren nie ogrodzony, na nieruchomości w północno-zachodniej części wjazd gruntowy na teren górniczy wyrobiska zabezpieczony szlabanem ograniczającym wjazd. Położone są na terenie oznaczonym w PZP symbolem **1PG** – tereny górnicze.

II. Warunki przetargu:

1. Przetarg odbędzie się dnia **16 maja 2025 r.** (piątek), o godz. 13:00 w Urzędzie Gminy Suwałki, ul. Świerkowa 45, 16-400 Suwałki,

2. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu na konto Urzędu Gminy Suwałki PEKAO S.A. O/Suwałki Nr **62 1240 5891 1111 0000 5748 9764** (w wysokości podanej w tabeli), z odpowiednim wyprzedzeniem tak, aby środki pieniężne znalazły się na koncie UG najpóźniej w dniu **12 maja 2025 r.** (poniedziałek). W tytule wniesienia wadium należy umieścić dopisek: „***wadium na działki 240,246,243/2 obręb Sobolewo przeznaczone do sprzedaży***."

Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości osoby, która wygrała przetarg. W przypadku uchylenia się nabywcy od zawarcia umowy sprzedaży wadium nie podlega zwrotowi. Uczestnikom przetargu, którzy przetargu nie wygrają lub gdy przetarg zostanie odwołany wadium zostanie zwrócone.

3. Uczestnicy przetargu winni przed otwarciem przetargu przedłożyć komisji przetargowej:

• w przypadku osób fizycznych – dowód osobisty lub paszport, a w przypadku reprezentowania innej osoby pełnomocnictwo notarialne; • w przypadku osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą – wydruk z CEIDG, dowody tożsamości, stosowne pełnomocnictwa; • w przypadku wspólników spółki cywilnej – wydruk CEIDG, dowody tożsamości, stosowne pełnomocnictwa; • w przypadku spółek osobowych prawa handlowego oraz osób prawnych – aktualny wypis z właściwego rejestru, stosowne pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot; • w przypadku osób pozostających w związku małżeńskim, posiadających ustawową wspólność małżeńską, do udziału w przetargu wymagana jest obecność obojga małżonków. W przypadku uczestnictwa w przetargu tylko jednego ze współmałżonków – wymagane jest przedłożenie pisemnego oświadczenia woli drugiego współmałżonka o wyrażeniu zgody na nabycie nieruchomości ze środków pochodzących ze wspólnego majątku lub złożenie oświadczenia woli nabycia nieruchomości z majątku odrębnego. Osoba, która nie złoży oświadczenia o zgodzie małżonka na nabycie nieruchomości nie zostanie dopuszczona do przetargu.

4. O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu – minimalne postąpienie 1% ceny wywoławczej.
5. Do wylicytowanej ceny sprzedaży nieruchomości doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%.

6. Koszty sporządzenia aktu notarialnego ponosi kupujący.

7. Wójt Gminy Suwałki może odwołać przetarg z uzasadnionej przyczyny, informując o tym niezwłocznie odrębnym ogłoszeniem.

8. W przypadku konieczności okazania lub wznowienia granic nieruchomości, koszty ponosi kupujący. Gmina Suwałki nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne różnice w powierzchni nieruchomości.
9. Szczegółowe informacje o przedmiocie sprzedaży i warunkach przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Suwałki, ul. Świerkowa 45 pok. Nr 137 lub tel. (87) 565-93-73.

Z-ca Wójta Gminy Suwałki
/-/ Krzysztof Andrzej Gwaj

Kraj/34366754

Syndyk Masy Upadłości w postępowaniu upadłościowym IDS-BUD S.A. w upadłości z siedzibą w Warszawie, prowadzonym przed Sądem Rejonowym dla m. st. Warszawy w Warszawie, XVIII Wydziałem Gospodarczym ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych pod sygn. akt WA1M/GUp/24/2022, ogłasza przetarg (aukcję) przedmiotem którego jest **prawo własności nieruchomości gruntowej położonej w Łodzi przy ul. Stanisława Wigury, stanowiącej działkę ew. o nr 55/15 w obrębie S-8**, dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, XVI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr **LD1M/00279949/4**, ujętej w spisie inwentarza sporządzonym przez Syndyka w pozycji 2.1.

Cena wywoławcza Przedmiotu przetargu wynosi **382.903,92 zł** (słownie: *trzysta osiemdziesiąt dwa tysiące dziewięćset trzy złote i 92/100*) brutto, z czego: kwota 311.304,00 zł (słownie: *trzysta jedenaście tysięcy trzysta cztery złote*) netto oraz podatek VAT w stawce 23% w wysokości 71.599,92 zł (słownie: *siedemdziesiąt jeden tysięcy pięćset dziewięćdziesiąt dziewięć złotych i 92/100*).

Oferty należy składać w formie pisemnej do dnia **31 maja 2025 roku** na adres: Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa lub przesłać je na adres tegoż Sądu listami poleconymi. Decydująca jest data wpływu oferty do sądu. Oferta, która wpłynęła do sądu po terminie nie będzie rozpatrywana.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna być umieszczona w zamkniętej kopercie, którą należy umieścić w drugiej, większej kopercie. Każda z tych kopert powinna być zaadresowana do wskazanego sądu wraz z podaniem sygnatury akt WA1M/GUp/24/2022 oraz dopiskiem: *„NIE OTWIERAĆ – OFERTA PRZETARGOWA w postępowaniu upadłościowym IDS-BUD S.A. - Nieruchomość nr KW LD1M/00279949/4"* i zawierać dokładne oznaczenie składającego ofertę.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest m.in. wpłacenie **wadium w wysokości 35.000 zł** (słownie: *trzydzieści pięć tysięcy złotych*). Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy masy upadłości IDS-BUD S.A. w upadłości z siedzibą w Warszawie w banku BNP Paribas Bank Polska S.A. z siedzibą w Warszawie o numerze 53 1600 1462 1744 7910 9000 0003 z dopiskiem *„Przetarg – sygn. akt. WA1M/GUp/24/2022, Nieruchomość nr KW LD1M/00279949/4"* najpóźniej do dnia stanowiącego ostatni dzień terminu wyznaczonego do składania ofert, przy czym liczy się faktyczny termin uznania kwoty wadium na rachunku bankowym.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym dnia **24 czerwca 2025 roku o godzinie 09:00** w budynku Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa **w sali nr 14**. Oferty będą otwierane i rozpoznawane przez syndyka w obecności Sędziego komisarza i przybyłych oferentów.

Jeśli zostanie złożona więcej niż jedna oferta spełniająca warunki przetargu, syndyk zarządzi przeprowadzenie aukcji (przetarg ustny) wśród wszystkich obecnych oferentów, których oferty nie zostały odrzucone, na warunkach określonych w Warunkach przetargu i aukcji z dnia 29 listopada 2024 roku.

Operat szacunkowy nieruchomości opracowany przez rzeczoznawcę majątkowego mgr inż. Artura Olczaka według stanu na dzień 28 lipca 2023 r. jest dostępny do wglądu w aktach sprawy o sygn. akt: WA1M/GUp/24/2022 prowadzonych w Krajowym Rejestrze Zadłużonych (KRZ) oraz w Kancelarii Syndyka Tycjana Saltarskiego – Al. Komisji Edukacji Narodowej 55 lok. 27, 02-797 Warszawa w godz. 8.00 – 15.00. Opis i oszacowanie może być udostępnione przez Syndyka również w formie skanu za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox". Syndyk udostępni Opis i oszacowanie po złożeniu przez zainteresowanego oświadczenia o poufności, o treści i formie określonej przez Syndyka. Wzór oświadczenia o poufności oraz szczegółowe Warunki przetargu i aukcji są dostępne do pobrania na stronie internetowej Syndyka www.saltarski.com.

Wszelkie informacje o przedmiocie i warunkach przetargu można uzyskać za pośrednictwem e-mail: kancelaria@saltarski.com.

Zapraszam do udziału w przetargu
Syndyk Tycjan Saltarski

WWW.INFOPUBLIKATOR.PL

Kraj/34366543

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej we Wrocławiu przy:

ul. Kaziemierza Jagiellończyka 38;

obręb: Plac Grunwaldzki, AM-18, dz. nr. 162/29;
GPS N: 51.12202, E: 17.03742;
pow. nieruchomości: **303 m²**;
KW nr **WR1K/00097930/4;**

wraz z ustanowieniem do niej służebności przechodu oraz służebności przechodu i przejazdu.

Opis nieruchomości: zabudowana budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym z jedną kondygnacją nadziemną, poddaszem częściowo użytkowym i piwnicą.

Przeznaczenie nieruchomości: brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość położona jest w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i wielorodzinnej z usługami.

Cena wywoławcza: **1 300 000,00 zł**;
Wadium: **100 000,00 zł;**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **9 maja 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 204 o godz. 10^{00} dnia 16 maja 2025 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Kraj/34366186

OGŁOSZENIE STAROSTY KARKONOSKIEGO

Starosta Karkonoski, wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, działając na podstawie art. 61 § 1 i § 4 oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 572), art. 50 ust. 4 pkt 2 ustawy z dnia 23 lipca 2003r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami w związku z art. art. 112 , art. 113 ust. 6 i 7 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145)

INFORMUJE

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wywłaszczenia budynku posadowionego na działce oznaczonej nr 74/1 w Głębocku gm. Podgórzyn, wpisanego do rejestru zabytków decyzją nr A/764/838/J z dnia 15.06.1984 r.

Stosownie do art. 50 ust. 4 pkt 2 ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami zabytek nieruchomy może być na wniosek wojewódzkiego konserwatora zabytków wywłaszczony przez starostę na rzecz Skarbu Państwa lub gminy właściwej ze względu na miejsce położenia tego zabytku, w trybie i na zasadach przewidzianych w przepisach o gospodarce nieruchomościami.

Stosownie do art. 113 ust. 6 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, przez nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym rozumie się nieruchomość, dla której ze względu na brak księgi wieczystej, zbioru dokumentów albo innych dokumentów nie można ustalić osób, którym przysługują do niej prawa rzeczowe. W myśl art. 113 ust. 7 przepis ust. 6 stosuje się również, jeżeli właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje i nie przeprowadzono lub nie zostało zakończone postępowanie spadkowe.

W związku z powyższym wzywa się osoby, którym mogą przysługiwać prawa rzeczowe do opisanej wyżej nieruchomości budynkowej, aby w terminie dwóch miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosiły się do **Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze, ul. Podchorążych 15, pokój nr 221 (II piętro), tel. 75 64 73 228 lub 75 64 730 226** i udokumentowały swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości.

Jeżeli w wyznaczonym terminie nie zgłoszą się osoby którym przysługują prawa rzeczowe, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie wywłaszczenia budynku.

www.infopublikator.pl

Kraj/34366802

ZARZĄD POWIATU KARKONOSKIEGO PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O III PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ ZABUDOWANEJ NIERUCHOMOŚCI

Przedmiotem III przetargu jest zabudowana nieruchomość położona w Sosnówce gmina Podgórzyn, przy ul. Liczyrzepy, w granicach działki nr 269/2, o urządzonej Kw. nr JG1J/00114630/5. Działka zabudowana budynkiem administracyjnym oraz niewielkim budynkiem gospodarczym.

Zgodnie z obowiązującym studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego w Gminie Podgórzyn – zatwierdzonym uchwałą Rady Gminy Podgórzyn nr XLII/417/2002 z dnia 28 września 2002 r. nieruchomość oznaczona jest symbolem U – o przeznaczeniu tereny zabudowy usługowej.

Cena wywoławcza – 800.000,00 zł

Wadium (wniesione w pieniądzu) – 40.000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 15 maja 2025 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami w Jeleniej Górze przy ul. Podchorążych nr 15 pokój nr 229.

Wadium dla nieruchomości należy wnieść w pieniądzu w terminie do dnia 9 maja 2025 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze przy ul. Kochanowskiego 10 i przy ul. Podchorążych 15 oraz na stronie internetowej pod adresem www.powiatkarkonoski.eu

Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami przy ul. Podchorążych nr 15, pokój nr 202 lub telefonicznie (75) 64 73 222, 228.

www.infopublikator.pl

Kraj/34366557

W KAŻDY WTOREK Z „WYBORCZĄ"
MÓJ BIZNES
wyborcza

W Sądzie Rejonowym Poznań - Grunwald i Jeżyce w Poznaniu w Wydziale IX Cywilnym pod sygnaturą akt IX Ns 869/23 toczy się postępowanie z wniosku miasta Poznań o stwierdzenie nabycia spadku po Przemysławie Stachowiak, synu Jerzego Bronisława i Krystyny, urodzonego dnia 4 kwietnia 1965 r. w Poznaniu, a zmarłego dnia 14 stycznia 2018 r. w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałego w Poznaniu przy ul. Zakopiańskiej.
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Przemysława Stachowiaka, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i udowodnili swe prawa do spadku, w tym przedłożyli wszelkie testamenty zmarłego, albowiem w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34366979

eprasa.pl e0ace44850

Atlético Madryt wciąż przeklęte

Grali lepiej, mądrzej, przeważali. Ale skromne 1:0 nie wystarczyło, a w niecodziennym konkursie rzutów karnych zwyciężyli słynniejsi sąsiedzi, którzy awansowali do ćwierćfinału – piłkarze Atlético znów nie uciekli od przeznaczenia.

Rafał Stec

• **Conor Gallagher strzela bramkę dla Atlético** FOT. REUTERS / SUSANA VERA

Pierwsze w meczu dośrodkowanie. Pierwszy kiks, który okazał się asystą. Pierwszy strzał. Minęło ledwie 27 lub 28 sekund – każdy musi sobie zmierzyć sam, UEFA tak dokładnych danych nie podaje – od pierwszego gwizdka, gdy piłkarze Atlético przeszyli defensywę Realu, objęli prowadzenie, odrobili straty sprzed tygodnia. Wtedy ulegli faworytom 1:2.

Rozsierdzeni goście zerwali się do frontalnego ataku? Nic z tych rzeczy. To nie leży w ich naturze, oni zawsze zachowują spokój i dobierają się do przeciwnika metodycznie, a tym razem wpadli jeszcze w gęste zasieki zastawione przez Atlético. Swobodnie operowali piłką wyłącznie daleko od bramki – kiedy wrzucali ją w pole karne, samotnego Kyliana Mbappé czy Jude Bellinghama osaczał tam tłum obrońców. Strzał zdołali oddać dopiero po półgodzinie gry, zresztą Rodrygo uderzył rachitycznie, próba nie miała szans powodzenia. Do końca pierwszej połowy byli bezradni.

– Tylko Bóg wie, co się jutro wydarzy – rzucił Diego Simeone na zakończenie przedmeczowej konferencji prasowej. I niewykluczone, że zebrani ironicznie się uśmiechnęli. Przecież trener Atlético doskonale wie, jak przebiegają madryckie derby w najbardziej prestiżowych europejskich rozgrywkach.

W zamierzchłym roku 1959 piłkarze Realu wygrali półfinał rozbity na trzy spotkania (zdecydowało rozegrane na neutralnym terenie). W 2014 – finał. W 2015 – dwumecz w ćwierćfinale. W 2016 roku – ponownie finał. W 2017 – półfinał. Simeone zna ten bolesny dla Atlético serial jak mało kto, ponieważ we wszystkich czterech odcinkach powstałych w poprzedniej dekadzie aktywnie uczestniczył. Prowadzi swoją drużynę już ponad 13 lat, dłużej niż jakikolwiek inny trener w Lidze Mistrzów.

Real w kaftanach

Historia nakazuje stawiać na bardziej utytułowany madrycki klub odruchowo, niezależnie od aktualnego układu sił. Gdybyśmy bowiem skupili się wyłącznie na tu i teraz, faworyt środowego szlagieru nie byłby oczywisty.

Real przez cały sezon się chwieje. Osiąga cele, bo pozostaje w walce o trofeum w każdych rozgrywkach, ale nieliczne mecze znakomite przeplata ze zbyt licznymi jak na swoje standardy kiepskimi i nigdy nie wiadomo, co danego dnia pokaże. Dwukrotnie wychłostała go Barcelona, wygrywając 5:2 i 4:0. W lidze hiszpańskiej poniósł już cztery porażki – przy ledwie jednej w ubiegłym sezonie. W Champions League przegrał jesienią trzy razy, więcej niż kiedykolwiek w historii istniejącej już ponad trzy dekady nowoczesnej formuły rozgrywek. Madrytczycy sprawiają wrażenie trochę humorzastych, skrajnie nieprzewidywalnych. W niedzielę podejmowali przeciętne Rayo Vallecano i pomimo zwycięstwa (minimalnego) nie mogli zebrać pochlebnych recenzji – utrzymywali piłkę tylko przez 45 proc. czasu gry, strzały oddawali dwukrotnie rzadziej niż goście.

Dlatego przed rewanżem z Atlético było jasne, że gdyby zakończył się niepowodzeniem, to Carlo Ancelotti zostanie po sezonie odprawiony. I że nawet zdobycie trofeum nie gwarantuje Włochowi utrzymania posady. Według powszechnej w Madrycie opinii nie wykorzystuje on potencjału drużyny, a Florentino Perez flirtuje z Xabim Alonso – kiedyś rozgrywającym Realu, obecnie wschodzącą gwiazdą trenerskiego fachu, odpowiedzialnym za obalenie przez Bayer Leverkusen hegemonii Bayernu Monachium w Bundeslidze.

Środowy wieczór musiał utwierdzić prezesa w przekonaniu, że coś się wypaliło, Włoch nie wpływa na drużynę.

Przez całą pierwszą połowę goście właściwie symulowali ataki, sprawiali wrażenie obezwładnionych – jakby zostali skrępowani kaftanami bezpieczeństwa. Ilekroć natomiast kontrnatarcie wyprowadzało Atlético, poważnie zagrażali bramce przeciwnika. Oglądaliśmy kolejne w bieżącym sezonie starcie królewskiego zespołu z innym gigantem, w którym bezapelacyjnie mu ustępował. I nierówny pojedynek trenerskich umysłów, który Ancelotti wyraźnie przegrywał.

Druga połowa długo przebiegała podobnie, goście wyglądali nawet marniej – w ataku nadal wymieniali mnóstwo jałowych podań, w defensywie banalne błędy zaczęli popełniać Antonio Rüdiger i Ferland Mendy, przybywało wywołanych frustracją nerwowych reakcji. Przypomnieliśmy sobie, że piłkarzom Realu również można odebrać pewność siebie, wyprowadzić ich z równowagi.

Kluczowa decyzja Szymona Marciniaka

Nigdy jednak nie wolno madrytczyków skreślać, przenigdy. Ich słabość – o czym wiedzą nawet okazjonalni oglądacze Ligi Mistrzów – bywa zdradliwa. Nawet jeśli cała drużyna jako mechanizm rzęzi, to tworzy ją tylu arcybłyskotliwych solistów, że w każdej chwili mogą wysadzić przeciwnika w powietrze pojedynczą akcją wyrwaną z kontekstu. Dowód ujrzeliśmy w 70. minucie, kiedy do sprintu rzucił się Mbappé. Faul, rzut karny, do zadania decydującego być może ciosu przymierzał się Vinicius Junior. Spudłował. Fatalnie, jakby celował w jupitery. Zawiódł ten, który poczuł się okradziony, gdy w minionym roku nie zdobył Złotej Piłki, i marzy o plebiscytowym triumfie w roku bieżącym.

Czyżby zatem Atlético wreszcie złamało szyfry sąsiadów? Real kilkakrotnie wyglądał w derbach w Lidze Mistrzów słabo, ale raz po raz utwierdzał nas w podejrzeniu, że dysponuje nieskończoną liczbą żyć, jak komputerowy gracz po wprowadzeniu oszukańczych, dających nieśmiertelność kodów.

Nic się nie zmieniło. W rzutach karnych ujrzeliśmy scenę niecodzienną – Julian Alvarez pośliznął się i choć trafił do siatki, to wspomagany przez VAR sędzia Szymon Marciniak gola nie uznał. M.in. dlatego Atletico przegrało konkurs 2:4. Arbitrzy uznali, że Argentyńczyk popełnił techniczny błąd. Kopnął piłkę prawą stopą, a ona prześliznęła się po lewej. Niedozwolone podwójne dotknięcie.

I niewykluczone, że kolejna runda okaże się dla zwycięskich madrytczyków wyzwaniem mniej wymagającym niż batalie derbowe. Spotkają tam Arsenal, który wprawdzie wiceliderujе lidze angielskiej, ale kontuzje wykosiły mu prawie całą ofensywę, a doświadczeń związanych z rozstrzygającymi fazami Ligi Mistrzów nie ma żadnych. Wrócił do tych rozgrywek dopiero w poprzedniej edycji (wcześniej latami tkwił w Lidze Europy), a do półfinału – o taką stawkę będzie się toczyła gra – zajrzał ostatnio w 2009 roku. Londyńscy piłkarze wciąż się z elitą oswajają, madryccy czują się w niej jak na własnym podwórku.

Z rywalizacji niespodziewanie odpadł natomiast Liverpool, od miesięcy najobficiej – zasłużenie – komplementowana drużyna na kontynencie. W kraju pruje po mistrzostwo z olbrzymią przewagą nad konkurencją, najwięcej punktów uzbierała również w rundzie wstępnej Ligi Mistrzów, totalnie zdominowała m.in. Real. Uległa jednak pod naporem rozentuzjazmowanej młodzieży z Paris Saint-Germain, więc bukmacherzy najbardziej prawdopodobnych finalistów widzą w madrytczykach i Barcelonie. Z kształtu drabinki wynika, że wcześniej El Clásico nie jest możliwe. ●

1/8 finału Ligi Mistrzów

• Atlético Madryt – Real Madryt 1:0 (2:4 w karnych – w pierwszym meczu 1:2, awans Realu); Lille – Borussia Dortmund 1:2 (w pierwszym meczu 1:1, awans Borussii); Arsenal – PSV Eindhoven 2:2 (w pierwszym meczu 7:1, awans Arsenalu); Aston Villa – Club Brugge 3:0 (w pierwszym meczu 3:1, awans Aston Villi); FC Barcelona – Benfica Lizbona 3:1 (w pierwszym meczu 1:0, awans Barcelony); Inter Mediolan – Feyenoord Rotterdam 2:1 (w pierwszym meczu 2:0, awans Interu); Bayer Leverkusen – Bayern Monachium 0:2 (w pierwszym meczu 0:3, awans Bayernu); Liverpool – Paris Saint-Germain 0:1 (w rzutach karnych 1:4 – w pierwszym meczu 1:0, awans PSG).

Ćwierćfinały (8-9 i 15-16 kwietnia):

• Real Madryt – Arsenal, Bayern Monachium – Inter Mediolan, Paris Saint-Germain – Aston Villa, Barcelona – Borussia Dortmund.

• **O wczorajszych meczach Legii Warszawa i Jagiellonii Białystok w Lidze Konferencji – czytaj na Wyborcza.pl**

Mapy Apple.
Pracujemy nad najlepszą cyfrową mapą Polski.

Abyśmy mogli w dalszym ciągu oferować polskim użytkownikom najlepszą cyfrową mapę ich kraju, zespół Map Apple będzie w tym roku przemierzał Polskę pieszo i specjalnymi samochodami.

Nasze pojazdy będą rejestrowały szczegóły tras, znaki drogowe i punkty orientacyjne. Miejscami, do których

eprasa.pl e0ace44850

Nikt nie wierzy w norweskie tłumaczenia

Po skandalu na mistrzostwach świata w Trondheim ekipa norweska przyznała się do winy, ale to FIS musiał zawiesić skoczków Mariusa Lindvika i Johanna Andre Forfanga.

Dariusz Wołowski

• **Trondheim, 6 marca 2025 r. Marius Lindvik w otoczeniu kolegów z drużyny** FOT. REUTERS / KAI PFAFFENBACH

Na Holmenkollen w Oslo zaczął się wczoraj norweski cykl Raw Air, w którym startuje sześciu zawodników i dwie zawodniczki z Polski. Do rywalizacji wraca trzykrotny mistrz olimpijski Kamil Stoch, obok Adama Małysza jeden z dwóch Polaków, odznaczonych prestiżowym medalem Holmenkollen, którym Norweska Federacja Narciarska honoruje najwybitniejsze postacie sportów zimowych.

Raw Air w cieniu skandalu

Wzniesiona na wzgórzu legendarna skocznia Holmenkollbakken ma ponad sto lat, pod nią zbudowano bunkier, będący w czasach zimnej wojny, do 1986 roku centrum dowodzenia NATO na wypadek wojny z ZSRR. Dla norweskiego i światowego narciarstwa to miejsce kultowe, corocznie odbywa się tam „Tydzień Holmenkollen" (Holmenkollen Ski Festival) – czyli zawody w skokach narciarskich, które odwiedza tradycyjnie król Norwegii. Jego kraj to przecież królestwo sportów zimowych.

W tym roku „Tydzień Holmenkollen" to część cyklu Raw Air, powołanego do życia w 2017 roku – wtedy jako najlepiej opłacany cykl w skokach narciarskich. Trzy razy wygrał go Austriak Stefan Kraft (2017, 2022, 2024), dwa razy Kamil Stoch (2018, 2020), po jednym razie Japończyk Ryoyu Kobayashi (2019) i Norweg Halvor Egner Granerud (2023). W tym roku składa się z 10 serii skoków na Holmenkollbakken i mamucie w Vikersund. Zwycięzca klasyfikacji generalnej otrzyma 30 tys. euro, drugi zawodnik 14 tys., trzeci – 7 tys. Zwyciężczyni siedmiu punktowanych serii wśród pań zarobi 20 tys. euro, druga zawodniczka 10 tys., trzecia – 5 tys.

Norweskie święto skoków zbiega się jednak ze skandalem wywołanym przez Norwegów podczas zakończonych właśnie mistrzostw świata w narciarstwie klasycznym w Trondheim. Tym emocjonuje się teraz zbulwersowane środowisko. Co prawda po dyskwalifikacji Mariusa Lindvika (srebrny medal) i Johanna Andre Forfanga (piąte miejsce) w sobotnim konkursie na dużej skoczni norwescy trenerzy Magnus Brevig i Thomas Lobben oraz specjalista od sprzętu Andrian Livelten przyznali się do oszustwa i manipulacji przy kombinezonach skoczków, twierdzili jednak, że sami zawodnicy nic o tym nie wiedzieli. Norweska federacja zawiesiła trenerów, ale Lindvik i Forfang jak gdyby nigdy nic zostali powołani do kadry na Raw Air.

Byli mistrzowie skoków uważają, że wykluczone jest, by w tak ważnych zawodach jak mistrzostwa świata zawodnik skakał w kombinezonie, którego nie zna

To wywołało oburzenie rywali, z których nikt nie uwierzył w pokrętne tłumaczenia Norwegów. Prezes Polskiego Związku Narciarskiego Adam Małysz mówi, że to absolutnie wykluczone, żeby Lindvik i Forfang nie zdawali sobie sprawy, iż startują w nieprzepisowo przerobionych kombinezonach. Poza tym przepisy FIS, czyli Międzynarodowej Federacji Narciarskiej i Snowboardowej jasno wskazują, że za sprzęt odpowiedzialni są nie trenerzy, ale sami zawodnicy.

Zresztą nie tylko Małysz, także inni byli mistrzowie skoków – Niemcy Martin Schmitt i Sven Hannawald, Fin Janne Ahonen, Austriak Andreas Goldberger – nie wierzą w zapewnienia Lindvika i Forfanga. Uważają, że wykluczone jest, by w tak ważnych zawodach jak mistrzostwa świata, zawodnik skakał w kombinezonie, którego nie zna. Hannawald nazwał to bzdurą i kłamstwem.

PZN wysłał protest do FIS, to samo zrobiły związki Austrii, Niemiec i Słowenii, czyli te same, które domagały się sprawdzenia kombinezonów Lindvika i Forfanga podczas sobotnich zawodów o mistrzostwo świata na dużej skoczni w Trondheim.

Co grozi Lindvikowi i Forfangowi?

Istnieje obawa, że norwescy skoczkowie używali nieprzepisowych kombinezonów także w innych konkursach w Trondheim. Na normalnej skoczni 2 marca Lindvik zdobył tytuł mistrza świata, gospodarze wygrali konkurs mikstów, a w zawodach drużynowych zdobyli brąz. Niemcy, Austriacy, Polacy i inni rywale domagają się, by FIS wyjaśnił tę sprawę.

Wreszcie pod presją do akcji wkroczyły władze światowego narciarstwa. Zawiesiły Lindvika i Forfanga do czasu zakończenia śledztwa. Obaj nie startują więc w Raw Air. Sekretarz generalny FIS Michel Vion wyjaśnił, że powoła niezależnego eksperta, który zbada sprawę. FIS zabezpieczył ponoć wszystkie kombinezony, w których startowali norwescy skoczkowie podczas mistrzostw w Trondheim. Będą one poddane analizie. Ekspert przekaże wyniki śledztwa przewodniczącemu Komisji Etyki FIS, składającej się z pięciu osób, z których większość jest spoza władz organizacji.

Wachlarz możliwych kar dla zawieszonych skoczków i trenerów jest niezmiernie szeroki. Grozi im kara dyskwalifikacji od trzech miesięcy do dożywocia, grzywna lub... zaledwie upomnienie.

Sprawa wywołuje olbrzymie emocje, zwłaszcza że w sobotę, tuż po dyskwalifikacji Forfanga i Lindvika trener Mangus Brevig mówił: – Nie oszukiwaliśmy, tylko złamaliśmy przepisy.

Dyrektor skoków narciarskich federacji norweskiej Jan Erik Aalbu twierdził, że to nieporozumienie, by dzień później na konferencji prasowej przyznać, że on sam został oszukany przez Breviga i nic o manipulacjach nie wiedział. Forfang i Lindvik przysięgali, że byli nieświadomi oszustw, co zdaniem Małysza, Hannawalda, Schmitta, Goldbergera, Ahonena i innych jest po prostu łgarstwem.

Środowisko skoków narciarskich zdaje sobie sprawę, że większość ekip balansuje na krawędzi przepisów, szukając przewag sprzętowych nad rywalami, co jednak nie usprawiedliwia Norwegów. Małysz i inni domagają się prawdy o tym, co stało się w Trondheim, bez względu na to, jak fatalne skutki ma ta afera dla wizerunku skoków narciarskich. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34366730

W Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Giżycku zostało wszczęte postępowanie sygn. akt I Ns 508/22 na wniosek Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Inspektorat w Giżycku o stwierdzenie nabycia spadku po

Jacku Błudzień

zmarłym dnia 2.06.2021 r w Olsztynie, ostatnio stale zamieszkałym w Giżycku ul. Moniuszki 13. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34366523

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie w I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą **I Ns 218/24** toczy się postępowanie z wniosku Anny Dudek-Rabijasz

o stwierdzenie nabycia spadku po Jacku Ryszardzie Niedzielaku , urodzonym dnia 10.02.1962r., zmarłym dnia 20.10.2023r. w Magdalence, ostatnio stale przed śmiercią zamieszkałym w Magdalence.

W skład spadku po Jacku Ryszardzie Niedzielaku wchodzi m.in. udział w 1/4 w spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego, dla którego Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa w Warszawie prowadzi księgę wieczystą WA2M/00399541/8. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby **w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili się do Sądu Rejonowego w Piasecznie I Wydział Cywilny i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34366874

Sygn. akt I Ns 431/24

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Czeladzi w sprawie sygn. akt I Ns 431/24 toczy się postępowanie z wniosku Tadeusza Łątki o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie udziału 11/24 w nieruchomości, na którą składają się działki o nr 8/2, 8/3, 8/4 oraz 8/5, znajdującej się w Czeladzi przy ul. Przełajskiej, nie mającej urządzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swe prawa do nieruchomości pod rygorem ich pominięcia w dalszym postępowaniu.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34367029

ZDiTM

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, 1222, 1717)

Dyrektor Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie działając w imieniu Gminy Lublin

podaje do publicznej wiadomości informację o zamieszczeniu na okres 21 dni, tj. od 12.03.2025 r. do 02.04.2025 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie ul. Krochmalna 13j, 20-401 Lublin, I piętro, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin, przeznaczonych do wydzierżawienia w trybie ww. ustawy, w Lublinie przy ul. Dworcowej 2 z przeznaczeniem pod lokalizację ogólnodostępnego punktu małej gastronomii oraz bankomatu w budynku Dworca Lublin.

1 RP

eprasa.pl e0ace44850